Nr. 172. Dnia 23 czerwca. Poniedziałek. Dnia 11 (23) czerwca 1884 r.

Prenumerata:
Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5; poranny w dni powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop. każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.
Ogłoszenia do *Kurjera Warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Agrypiny P. M.
Wtorek: Narodzenie Ś. Jana Chrzcic.
Sroda: Prospera B is kupa.
Czwartek: Jana i Pawła M. M.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40.
Zachód „ 8 „ 22
Długość dnia godzin 16 minut 42.
Przybyło „ „ 9 „ 4.

Wschód księżyca o godzinie 1 minut 46 w.
Zachód „ 4 „ 50 r.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 18 cali 0.

Piątek: Władysława Króla Węgier.
Sobota: Ireneusza B. i Leona II Pap.
Niedziela: Piotra i Pawła Apost.
Poniedziałek: Emilji i Lucyny P. P.

— Dzisiaj rano wyszedł dodatek nadzwyczajny, który rozesłaliśmy wszystkim naszym warszawskim prenumeratorom do domów, do kantorów pism i do kiosków.

Na prowincję nie zdążyliśmy wysłać tegoż dodatku oddzielnie, dlatego dołączamy go do dzisiejszego numeru wieczornego.

— Dzień jutrzejszy jest pamiątką Narodzenia św. Jana Chrzciciela. Takową kościół archikatedralny św. Jana obchodzi całodziennem odpustowem nabożeństwem, wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami i procesjami.

Św. Jan Chrzciciel był synem Zacharjasza i Elżbiety. Od pierwszej młodości zostawał na puszczy prowadząc życie pokutne i umartwione. W 30-ym roku życia przybył nad brzegi Jordanu, powoływał lud do pokuty, przygotowując go do przyjęcia Mesjasza, i tych którzy chcieli należeć do liczby takich pokutników, chrzcił wodą rzeki Jordanu. Sam Zbawiciel przyjął taki chrzest od niego.

Przegląd polityczny.

Piękna Helena — wydarta Menelajowi przez wietrznika z gór Idy — wywiodła rycerskich mężów Hellady na ciężkie boje i znoje, gubiąc gwoli płochości swojej całe pokolenia. Jakkolwiek i dzisiaj jeszcze piękne Heleny gubią mężów rycerskiego i nierycerskiego rzemiosła, to jednak historja o tyle postąpiła w braku — galanterji, że dla tych zgub romantycznych nie otwiera kart swoich. I jeżeli p. Woodall w parlamencie angielskim zapragnął być apostołem idei politycznego równouprawnienia kobiet, to zagrzewał mężów parlamentarnych do udzielenia prawa głosu płci pięknej nie już wspomnieniami pięknych i dzielnych amazonek, ale ponuro-malowniczem przedstawieniem doli tak zwanych kobiet niezawisłych, to jest — poprostu mówiąc — starych panien. Tym kobietom, którym los wszystkiego odmówił, dajcie przynajmniej prawo głosowania, szlachetni gentlemeni, mówił p. Woodall do swoich towarzyszów ławy parlamentarnej. Wiadomo, że towarzysze pozostali nieczułymi, a „stare panny” angielskie i nadal pędzić będą czarne godziny „beznadziejnego” żywota w towarzystwie kotek i kanarków. A jednak dola ich nie jest bez nadziei. Polemika, jaka w prasie angielskiej wywołaną została wnioskiem Woodalla i oświadczeniem p. Gladstone'a, że sprawa ta nie jest jeszcze gotową, aby ją rozstrzygać *en passant*, przy sposobności bilu o reformie wyborczej, stała się przedziwnie zaciętą; najpoważniejsze organa torysów stanęły w obronie kobiet na stanowisku zajętem w izbie przez sir Stafforda Northcote'a. Obliczono, że każdym razem, gdy w parlamencie wniosek o przyznanie kobietom prawa głosu zostanie postawionym, mniejszość przeciwna wielkodusznym teorjom Stuarta Milla szczupleje i „pięknym Helenom” świta już na widnokręgu zorza zdobycia w ręce jeszcze jednego narzędzia do współzawodnictwa z nami, które, niestety! prawie zawsze kończy się naszą klęską. W roku 1867-ym mniejszość za wnioskiem politycznej emancypacji kobiet wynosiła w izbie gmin jeszcze 121 głosów, w roku ubiegłym już tylko 16, obecnie wniosek p. Woodala omal nie przeszedł. W roku 1885-ym Anglja wyprowadzi zapewne kobiety na arenę polityczną. Po ostatnich wypadkach w parlamencie angielskim kwestja ta stanęła na czele problematów chwili bieżącej i musieliśmy wskazać na nią.

W dniu dzisiejszym parlamenty w Paryżu i Londynie staną nareszcie w obliczu rozwiązanej zagadki. Lord Granville i p. Ferry przedłożą im osnowę umowy angielsko-francuskiej. Organ p. Gladstone, *Daily News*, oznajmia bez ogródki torysom i whigom, że odrzucenie umowy spowodowałoby rozwiązanie parlamentu. Takie *aut-aut* wpłynie zapewne w pożądanym duchu na legjon wierny p. Gladstone'owi pomimo przygnębienia i rozczarowania, jakie wywołała polityka egipska rządu, której ostatnim „laurem” jest zdobycie Berberu przez powstańców i zmasakrowanie załogi złożonej z 1800 ludzi, tudzież paru tysięcy niewinnych mieszczan.

Berlińska *National Ztg* znalazła się w możności autentycznego podania punktów umowy. Oto one: Wskrzeszoną ma być istniejąca dotąd na papierze *Commision financière*; do przedstawicieli Anglji i Francji dodanych zostanie kilku komisarzów innych mocarstw. Pełnomocnictwa komisji będą nader rozległe, tak, że cała administracja kraju podlegać będzie kontroli Europy, w ten sposób wykonywanej. Anglja zobowiązuje się w dniu 1-ym stycznia r. 1888-go wyprowadzić swoje wojska z Egiptu, o ile mocarstwa do tego czasu nie postanowią, że okupacja angielska powinna i może potrwać dłużej. Co do finansowej strony kwestji, nastąpi redukcja procentu zjednoczonego długu do $3^3/_5$, uprzywilejowanego do $4^1/_2$%. Oswobodzona w ten sposób kwota 400,000 funtów sterlingów posłużyć ma na oprocentowanie nowej, zaciągnąć się mającej pożyczki ośmiu miljonów funtów (na 5%). Z pożyczki tej pokryte zostaną zwłaszcza szkody osób prywatnych, poniesione podczas bombardowania Aleksandrji.

P. Ferry oświadczył w radzie gabinetowej, iż konferencja zbierze się w ośm do dziesięciu dni po przyjęciu umowy przez parlament angielski. Prawdopodobnymi przedstawicielami mocarstw na konferencji będą: lord Granville i lord Fitzmaurice imieniem Anglji, pp. Waddington i Barrere imieniem Francji. Hr. Münster i hr. Herbert Bismark reprezentować będą Niemcy, hr. Karolyi Austrję, hr. Nigra Włochy, Mussurus basza Turcję, baron Mohrenheim Rosję. Tigrane basza i Blum basza będą uczestniczyli w obradach z głosem doradczym, jako przedstawiciele Egiptu.

Wiadomo wszakże, iż W. Porta, tudzież gabinet petersburski wystąpili tymczasem z zastrzeżeniami; pierwsza z protestem przeciw szkodliwej i dezorganizującej wszelki porządek w Egipcie załodze angielskiej, Rosja z żądaniem, aby w komisji kontroli zasiadał jej delegat, pomimo, że w swoim czasie nie podpisała ona aktu ustawy likwidacyjnej.

57)

WYSOKIE PROGI.

Powieść w dwóch tomach

J. I. Kraszewskiego.

(Dalszy ciąg.)

Chodząc od dworku do dworku miał zręczność zasięgnąć wiadomości o hrabi, o którym, chociaż w ogóle odzywano się z pochwałami, poruszano jednak ramionami i po cichu każdy dodawał, że był trochę dziwak i dziecinny.

Uśmiechano się z Parola, z którym łapano go na rozmowach, z miłości dla kur i gołębi. Szulcowi się to podobało.

— Aleście się, niewdzięczni, cieszyć powinni z tego, że ma takie niewinne upodobania! Wolelibyście żeby grosza był chciwy, albo rozpustnik? Stary kawaler, do czegoś się przywiązywać i coś lubić musi.

Czemżeby żył? Wierzcie mi, gdy spotkacie człowieka, który do niczego smaku nie ma i nie choruje na jakieś amatorstwo, to się go obawiajcie.

To dobry człek być musi!

Sędzina, która za życia podkomorzynej posługiwała się nieraz Szulcem, aby sobie coś od niej wyjednać i była dla niego z nadzwyczajną admiracją, skorzystawszy z jego przyjazdu, zaprosiła go do siebie na konferencję. Musi w oficynie nie było, wybiegła do ogrodu.

Szulce dla kobiet niezmiernie powolny i grzeczny stawił się do pani Pardwowskiej.

— No, cóż mi tam asindzka powiesz tak bardzo ważnego—odezwał się—słucham, służę.

— Konsyljarzu, dobroczyńco mój — poczęła pytlować sędzina, która krzesło sobie przysunęła do niego, aby najmniejszego słowa nie stracić—wyglądałam ciebie z upragnieniem niewysłowionem. Mam w tobie ufność, potrzebuję rady... Widziałeś hrabiego?

— A jakże, miałem to szczęście.

— Co mówisz o nim?

— Lepszego, gdybyście sobie na urząd wypisali, mieć nie mogliście—rzekł doktor. — Zdaje się być doskonały człowiek, miękki i słodki, jak toruński piernik.

Sędzina patrzała mu w oczy natarczywie.

— Nie zdradzisz mnie? — szepnęła przysuwając się bliżej jeszcze.

— Ja? — uśmiechnął się Szulce — a kogóżem ja kiedy zdradził?

— Ale bo, widzisz, idzie tu o rzecz największej wagi! o los, o szczęście tej drogiej Musi—mówiła sędzina.—Wystaw sobie, Musia, mimowoli, nie myśląc o tem, oczarowała, rozkochała tego hrabiego. Patrzę na to, mam oczy, znam się na tem, słowo ci daję on szaleje za nią, robi z nim co chce.

Sędzina ręce załamała.

— Ale, cóż po tem? głupie dziecko, zamiast z tego korzystać, zapewnić sobie przyszłość, mnie, familji, ona się durzy z tym Ewarystem, z tym przybłędą Rzeckim... no... i szczęście z rąk wypuszcza.

Doktor się zdziwił.

— Hrabiego raz widziałem w życiu—rzekł—powolna, dobra jakaś natura, ale mi się nie widzi skłonnym do zakochania.

Sędzina mówić mu nie dała, przerywając nade gwałtownie.

— Konsyljarzu! ja jestem kobietą! mam oczy! Człowiek wstydliwy, skromny — ale, powiadam ci, zakochany po uszy! Co rana biega do ogrodu pod pozorem gołębi i godzinami siedzi byle na Musię patrzył i głosu jej słuchał.

No, a ta—proszę cię—ta przy nim niemal mizdrzy się do Rzeckiego, poleca go jeszcze — i coby miała korzystać ze słabości.... coby miała go pochwycić—niemal odpycha... Ty wiesz jak ja to dziecko kocham, nie śmiem się jej sprzeciwiać, a serce mi pęka....

Mogłaby być panią, hrabiną i szczęśliwą.

Szulce zrobił minę dziwną.

— Ale, kochana sędzino, Musia nie ma lat dwudziestu... a temu pewnie do pięćdziesięciu niedaleko... Mężczyzna niepokaźny, niepiękny...

— A!—przerwała sędzina żywo — co znaczy piękność? co warta nasza młodość? Do niego się doskonale przyzwyczaić można, ale majątek, tytuł, pozycja w świecie...

— Sędzino dobrodziejko, mamże przypomnieć, że one nie zawsze dają szczęście?

— Ale człowiek przytem dobry, łatwy!—szeptała Pardwowska—Musia by go prowadziła na niteczce. Byłaby panią w domu w całem znaczeniu tego wyrazu...

— A cóż ja mogę poradzić na to, jeśli go nie chce?—spytał doktor.

— Gdybyś jej myśl poddał, szepnął — rzekła sędzina. — Mnie ona usta zamyka. Gdy chcę jej o tem mówić, gdyby kilka osób zwróciło na to uwagę, że wielkie szczęście ma w ręku, uczyniłoby to na niej wrażenie.

(*d. c. n.*)

Izba francuska przyjęła ogromną większością 419 głosów przeciw 44 decydujący artykuł 38-go prawa o poborze wojskowym. Artykuł ten, zmieniając prawo z dnia 27-go lipca r. 1872-go, skraca czas służby w armji czynnej z lat pięciu na trzy, wszakże usuwa zarazem wszelkie ulgi, uwalniające od niej i zmusza trzy kontyngensy roczne do wytrwania pod sztandarem bez ułatwień, które dotąd większą część czasu przepisanego na ćwiczenia w rzemiośle Marsa pozwalały popisowym obracać na zajęcia zawodowe i naukę w wyższych zakładach szkolnych. Budżet armji zwiększa się przez to znacznie, do tego wynika przyczyni się także zniżenie miary wzrostu z 1·55 metra na 1·54. To ostatnie postanowienie podniesie kontyngens roczny o nowych 8—10.000 ludzi. No! ale przynajmniej będziemy mieli pokój w Europie!

St. Petersb. Herold podaje następujące szczegóły o działalności anarchistów amerykańskich w liście z Nowego Jorku: „Jan Most, czeladnik introligatorski i komiwojażer w interesie dynamitowym, objeżdża teraz zachód Stanów Zjednoczonych, poprzednio zaś grasował w wielkich miastach wschodnich Stanów. W zeszłym tygodniu w Cincinnati wypowiedział jedną ze swych mów podżegających, która pod względem fanatyzmu, moralnej zgnilizny, gwałtowności gróźb, zachceń zniszczenia, przewyższyła wszystko, cokolwiek język tego człowieka w kraju tym wypowiedział. Ze względu na swobodę słowa, przyzwyczajeni tu jesteśmy do wielu rzeczy; ale podobne zachowanie się nawet krańcowym obrońcom wolności słowa dało wiele do myślenia. Część prasy otwarcie występuje ze zdaniem, że społeczeństwo ludzkie wobec tych zbrodniarzy znajduje się w położeniu konieczności własnej obrony, że nadeszła chwila wystąpienia wspólnemi i połączonemi siłami przeciw bandytyzmowi społecznemu. Sprawozdania dzienników z Cincinati donoszą, że Most w mowie tej jako podstawę swych teoryj, wystawiał mord dla mordu i dla rabunku. Wojna, jaką rozpocząć zamierzył z klasą posiadającą, nie myśli ograniczać się na zabijaniu, ale domaga się rabunku i grabieży; że zaś nie są to czcze słowa, dowodzą tego zbrodnie spełnione niedawno przez pomocników Most'a w Wiedniu. Zdaje się wszakże, iż morderstwo dla rabunku (według teorji Most'a) stoi dopiero w drugiej linji; w pierwszej zaś nienawiść i zemsta. Oskarżenie o spowodowanie wielkiego rozlewu krwi dla potworów takich, jak Most, nie ma nic obrażającego; owszem daje on do zrozumienia, że śmierć tysięcy niewinnych, jak w zamierzonym zamachu przy poświęceniu pomnika w Niederwaldzie, byłaby największym czynem spełnionym dla wolności w bieżącem stuleciu, zaś powodzenie podobnie szatańskiego zamiaru zachęciłoby ich tylko do dalszych zbrodni. Chociaż o odwadze takich bandytów jak Most, wiadomo z doswiadczenia, jak mało trzymać należy, wzrasta ona jednak w stosunku odległości, w jakiej się owi zbrodniarze od szubienicy znajdują.

Jan Most i jego wspólnik, irlandczyk amerykański O'Donowan Rosa, budzący oburzenie dwóch części świata, dlatego tylko okazują tak wielką odwagę, że usunęli się o trzy tysiące mil morskich od długich rąk sprawiedliwości swoich krajów rodzinnych. Dla Europy oddalenie takich zbrodniarzów jest dobrodziejstwem, dla samej Ameryki podobny burzyciel jest zaś nieszkodliwy, bo jego wspólnicy sprowadzeni są tam do *minimum* i rekrutują się z najhaniebniejszych szumowin wielkich miast. Dlatego też pozwalają im gadać, co chcą. Społeczeństwo ludzkie i klasy posiadające, tak tutaj (w Ameryce) dowodzą dzienniki, znajdują się w położeniu koniecznej obrony przeciw podobnym gwałtom, w którem to położeniu ograniczenie się do odporności tylko byłoby błędem, wszelkie zaś zaczepne działanie jest usprawiedliwione. Wojna jest wojną, kto raz rzucił rękawicę, stracił prawo przypisywania przeciwnikowi sposobu, w jaki ją ma podnieść. Do tej pory agitacja Jana Most'a i jego wspólników w Ameryce ogranicza się na mowach. Spokojny amerykanin na takie rzeczy się nie łowi, zwłaszcza, że położenie robotników jest tam daleko lepszem, niż gdzieindziej. Gdyby jednak ta mostowska banda zapragnęła od słów przejść do czynów, załatwionoby się z nią bardzo prędko i bez większych ceremonij, niż z drugiej strony oceanu."

Br. Z.

POWÓDŹ.

Powódź obecna tem opłakańsze sprawia skutki, iż jest niespodzianą i nastąpiła znienacka.

Rzadko kiedy wylew świętojański, zwany przez mieszkańców powiśla świętojanką, tak olbrzymich dosięga rozmiarów.

Z długoletniego doświadczenia wiadomo, iż najbardziej obawiać się potrzeba dwóch powodzi rocznie:

1-mo. Puszczenia kry ku końcowi zimy, zwykle na początku marca (marcówka), zwłaszcza jeżeli zima była ostrą i naspadało sporo śniegu, który skutkiem ocieplonego nagle powietrza, zaczyna gwałtownie topnieć, i przy pękaniu powłoki lodów na rzekach, wznosi poziom wody do ogromnych rozmiarów; wówczas kra, płynąca z pędem rzeki, uderza gwałtownie na wszystko co napotyka, znosi mosty, budowle, tamy, najsilniejsze liny i łańcuchy zrywa jak nitki pajęcze i nie ma prawie siły, któraby się jej oprzeć zdołała.

Powódź taka tem jest niebezpieczniejszą, że czasem podczas puszczania kry nagle mróz znowu schwyci, w tem lub owem miejscu tworzą się zatory, które wystrzałami z dział trzeba rozbijać, gdyż powodują one miejscowe powodzie, rozszerzające się na kilka, czasem kilkanaście mil i szerzące zniszczenie wszędzie gdzie się pojawią.

A zdarzały się wypadki, jak np. w r. 1813-ym i 1839-ym, że taki straszny stan trwa dziesięć do dwunastu dni i żadnym sposobem przerażających klęsk uniknąć niepodobna.

2° Druga powódź, tak zwana jakóbówka, przypada bowiem mniej więcej w końcu lipca, jest również gwałtowną i podczas jej trwania poziom wody jeszcze wyżej się wznosi.

Ale ta powódź nietyle okazuje się szkodliwą, gdyż daleko krócej trwa od wiosennej i chociaż zalewa nieraz wielkie bardzo przestrzenie, miejscowe klęski mniej są dotkiwemi, gdyż woda, płynąc bez zatorów, szerokim pędem, opada również szybko jak się wzniosła.

Powódź świętojańska rzadko dochodzi do takich rozmiarów, i to w takich tylko wypadkach, jeżeli maj i czerwiec były wyjątkowo dżdżystemi, a pierwsza powłoka śniegów w Karpatach zaczęła topnieć przedwcześnie.

Głównym jednak powodem świętojanki bywają nie śniegi górskie, które dopiero na św. Jakóba topnieją całą nawałą, ale rzeki, rzeczki i strumienie wpływające do Wisły, a wezbrane skutkiem długo i bezustannie padających deszczów.

Tak się też stało i obecnie.

Rzeki i rzeczki jednak, o których mowa, nie wyłączając jednak przeważnie wpływającego na takie powodzie Wieprza, nie starczyłyby jeszcze na tak gwałtowne podniesienie poziomu wody na Wiśle.

Tu znów główną rolę odgrywa San, który, gromadząc w sobie największy zasób wód górskich, podnosi odrazu poziom Wisły.

Pod tym więc względem rolę niejako barometru odgrywa Zawichost i depesze przychodzące ztamtąd o wysokości wezbrania wody dają miarę, jakiego przyboru można się spodziewać na Wiśle, wyprzedzają bowiem ten przybór o kilkanaście godzin.

Można liczyć prawie na pewno, że jeżeli pod Zawichostem woda stanęła w mierze, to pod Warszawą, a i na całym przebiegu Wisły, również przybór wkrótce się ukończy i woda zacznie opadać.

Ale i pod tym względem bywają zawody.

Zdarza się bowiem, że woda pod Zawichostem, a w ślad zatem i pod Warszawą i dalej, staje w mierze, tj. ani przybywa ani ubywa.

Jest to czasami wróżbą nowego przyboru wody i wówczas nadwiślańcy zwykli mówić, że *woda czeka*.

Rzeczywiście czeka ona, a to po to tylko, ażeby w krótkim czasie powódź wybuchła z większą jeszcze zajadłością.

Zdarza się to jednak niezmiernie rzadko, a w każdym razie zawsze Zawichost ostrzega o tem.

Starzy przewoźnicy i flisowie, a w ogóle mieszkańcy powiśla, którzy pod tym względem mają już niejednokrotne doświadczenie, miarkują zwykle po stanie piany, pojawiającej się na rzece, będącej nieomylną oznaką przyboru, czy się jeszcze można spodziewać większej powodzi i mniej więcej na jak długo.

Wylew bowiem sprawia to, że woda rozlegając się ciągle na szerokość, traci tym sposobem na przyroście, który staje się mniej gwałtownym, i o wiele niższą różnicę stanowi w ogólnej mierze przyboru.

I dlatego to właśnie wylew wiosenny jest o wiele niebezpieczniejszy, gdyż woda nie rozlewa tak szeroko, ale za to dłużej stoi i trudniej się jej pozbyć.

Obecny jednak wylew, równający się prawie (jeden cal lub dwa różnicy) klęskom z roku 1813 i 1839-go, jest wyjątkowo złośliwym.

Wprawdzie w r. 1813-ym nie było bulwarów *), a w r. 1839-ym kamienne odrazu zostały zalane, zaś wał ochronny nie bronił jeszcze miasta.

*) Były bardzo niewystarczające drewniane zamiast kamiennych i woda natychmiast je zniosła, tak, że niepodobna było ich naprawiać. Dotąd jeszcze ślady ich pozostały. Wystawiono potem dotychczas istniejące kamienne, ale te okazały się za niskie i woda przy każdym większym przyborze zalewała je, Zbudowano potem wał ochronny, który okazał się skuteczniejszym.

Cóż więc dziwnego, że zwłaszcza przy złem zabezpieczeniu kanałów, woda wiślana zalała wszystkie dolne ulice miasta i to tak, że na niektórych poziom wody wzniósł się do trzech, a nawet czterech łokci.

Straty były straszne.

I tu właśnie wystąpiło na jaw wadliwe urządzenie kanałów, które i dotychczas przy przedsięwzięciu półochronnych środków istnieje jeszcze, wał bowiem stanowi silną zaporę przeciwko powodziom, ale woda dostaje się kanałami, zalewa niektóre z dolnych ulic i ztamtąd idzie dalej.

Ale jeżeli dla Warszawy wylew obecny okazuje się trochę mniej niebezpiecznym od wspomnianych powyżej klęsk, to wzamian inne, bliższe lub dalsze okolice powiśla równie srogo, a nawet srożej może ucierpią.

Przedewszystkiem pod samą Warszawą woda powstrzymywana przez wał, z tem większą gwałtownością rozlewa się na okoliczne wioski i pola.

Zwykle Saska kępa, Siekierki, Augustówka, Zawady etc. etc. najwięcej na tem cierpią i są do szczętu zalane.

Wprawdzie woda, zalewając pola, wynagradza po części w małej mierze te straty, naprowadza bowiem razem ze sobą namół, który staje się dla pól najżyźniejszym nawozem, często na kilka lat wystarczającym.

Wisła odgrywa w takim razie po części taką rolę, jaką od niepamiętnych czasów sprawia wylew Nilu w Egipcie.

Ale użyźnienie gruntów nadwiślańskich w drobnej części zaledwie złagodzić zdoła srogość szkód poniesionych.

A te szkody, wyrażające się w utraceniu doraźnem całego ubogiego dobytku przez nadwiślańskich mieszkańców, grożące głodem, a wywołujące nawet częste niebezpieczeństwo dla życia ludzi, domagają się natychmiastowej pomocy.

Pomoc ta nigdy nie zawiodła, spodziewać się więc należy, że i dzisiaj odezwie się w całym kraju echem tradycyjnego u nas miłosierdzia.

Przedewszystkiem, jak kto może i gdzie może niech dostarcza chleba dla biednych, gdyż głód grozi, a to najstraszniejsza klęska pojawiająca się w ślad za wielkiemi wylewami.

Powtóre wątpić nie należy, iż tu i owdzie utworzą się bez zwłoki komitety wsparcia dla dotkniętych powodzią.

Większość tych ludzi ocaliła życie zaledwie, ujrzeli się oni nagle bez dachu, bez pożywienia, bez odzieży prawie.

Trzeba na to radzić i to bezzwłocznie.

Niestety! kraj nasz nie jest Murcją, na którą cała Europa się składała.

Pozostawieni o własnych siłach, pokażmy, że w tak ciężkich okolicznościach umiemy sobie dać radę, przynajmniej o tyle, o ile możność ludzka pozwala.

A więc do dzieła!

Niezależnie od innych źródeł, które poniżej podamy, redakcja *Kurjera warszawskiego* otwiera rubrykę ofiar dla powodzian, przeznaczając na ten cel sama od siebie rs. pięćdziesiąt.

W chwili gdy słowa te kreślimy, złożyli w kantorze naszej administracji „na powodzian": Ludwik Górski rs. 100, Władysław Muttermilch rs. 25, współpracownicy firmy Edmunda Langnera rs. 3 kop. 25, Aleksander G. rs. 1, J. W. rs. 15 („z prośbą do Boga, ażeby natchnąć raczył serca zamożnych do najobfitszych ofiar dla niedoli").

Od reporterów naszych z Warszawy, tudzież od wysłanych na prowincję otrzymujemy co następuje:

Nad Wisłą.

Przerwaliśmy nasze sprawozdania z Wisły o godzinie 4-ej rano, kiedy stan wody wynosił 20 stóp 8 cali.

Od tej pory do godziny 7-ej rano poziom rzeki znów się podniósł do 20 stóp 10 cali i nareszcie woda przestała przybierać.

Upłynęła jedna i druga godzina — stan wody był jednakowy.

We wszystkich wstąpiła otucha.

Ten stan jednakowy wróżył, iż teraz nastąpi odpływ i woda opadnie.

Co kilka minut sprawdzano miarę, poziom ciągle ten sam.

Tymczasem o godzinie 9½ nadzieje zostały rozwiane.

Fatalna miara ukazywała zwyżkę 2-ch cali.

Wysokość dosięga 21 stóp...

Znowu godzina pauzy i oczekiwania i znów oglądanie miary.

Teraz przybór uczynił 2 cale.

Zmęczeni nocem czuwaniem i wycieczką na Kępę wioślarze, udali się na zasłużony spoczynek, lecz zastąpili ich towarzysze gotowi nieść pomoc.

Podobnież w wyczekującej postawie znajdują się statki: „Warszawa” i „Maurycy”.

Ktoś twierdzi, iż byłoby właściwszem, gdyby statki udały się na Saską Kępę bez wzywania, gdzie w każdym razie uwięzieni w zalanych dokoła domach mieszkańcy radziby utrzymywać komunikację ze stałym lądem.

W ogóle od dwóch godzin brakuje wszelkie wiadomości co się dzieje na Saskiej kępie.

Z dalszych stron natomiast od Zerzna i Gocławia dochodzą nas wieści lądową drogą o tem co zaszło w ciągu nocy.

Wylew doszedł w tej stronie kulminacyjnego punktu około godziny 3-ej.

Zalana przestrzeń, o ile okiem można ogarnąć, wynosi około pięciu wiorst kwadratowych.

Rozmiary klęski straszne, mieszkańcy wiosek w ponurej rozpaczy.

Otrzymana po północy wiadomość o utopieniu się czterech ludzi wymaga jeszcze potwierdzenia, zresztą mieszkańcy zalanych wiosek, obozując pod gołem niebem na wynioślejszych punktach, dokąd woda nie zwykła dosięgać, nie myślą o innych, zajęci własnem nieszczęściem...

W podobnej sytuacji wyradza się pewien egoizm, poniekąd łatwy do usprawiedliwienia.

Podając straty poniesione w zabranym przez wodę sianie na 60,000 rs., nie przesadziliśmy cyfry, kompetentni bowiem twierdzą, iż wartość siana przenosi 100 tysięcy rubli.

Jeden z liwerantów wojskowych, dzierżawiący większą przestrzeń łąk, oblicza swoją osobistą stratę na 20,000 rs. i jest bliskim ruiny majątkowej.

Szkody w zalanych ogrodach i domach również są dotkliwe i trudne jeszcze do obliczenia.

Zboże tak ozime jak i jare na zalanej przestrzeni zostało stanowczo stracone, gdyż nawet po rychłem ustąpieniu wody, będąc zamulone, dojrzeć nie może.

Takie to ponure wiadomości nadesłano nam z góry Wisły.

*

A pod Warszawą tymczasem z powodu nieznacznego wprawdzie, ale nieustającego przyboru wody, sytuacja staje się coraz groźniejszą...

Poziom rzeki dosięga już wału, a w dalszym kierunku, naprzeciwko Bednarskiej i dalej, woda wylewa się na skraj wybrzeża niby z przepełnionej szklanki i wdziera się nawet do ogrodu położonego za Bednarską.

Jeszcze pół stopy, a cała ta przestrzeń zostanie zalaną.

Ręczne pompy naprzeciw domku inżenierskiego ciągle pracują.

Robotnicy zmieniają się co kwadrans oblani potem.

Najlepiej słychać od strony Pragi.

Woda przesiąka przez wał ochronny, lecz i tam czuwają, łatając otwory gliną i piaskiem.

Jeżeli tylko dalszego przyboru nie będzie, jest nadzieja, że wał zostanie ocalony, a to przecież jedyna zapora chroniąca prażan przed powodziami, jakie ich dawniej, kiedy nie było wału, bardzo często nawiedzały.

Grzbiet Wisły ciągle unosi różne przedmioty płynące z góry rzeki.

Siana już niewiele, bo to zostało zabrane wczoraj.

Chciwych łupu przewoźników dziś brak zupełny.

Oto płynie jakaś chałupka z wywróconym kominem, widać jednak okna z nieuszkodzonemi szybami.

Kilku przewoźników podążyło w jej stronę, lecz wnet rozmyślili się i dali za wygraną.

Po chwili ukazuje się długich rozmiarów krypa, napełniona różnemi przedmiotami, o ile z oddalenia można rozpoznać, są tam sprzęty domowe, pościel i... pies.

Brakuje przecież ludzi, którzy to wszystko musieli złożyć.

Ten brak nasuwa myśl, że ludzie owi, ratując mienie swoje, a nawet przyjaciela czworonożnego, sami nie zdążyli się ocalić i albo walczą jeszcze z bliską śmiercią, albo też już zginęli w mętnych falach wzburzonego żywiołu.

Jak już wspomnieliśmy, wszystkie przedmioty unoszone prądem, płyną albo środkiem rzeki albo też bliżej brzegu praskiego.

Tymczasem jedna, dużych rozmiarów tratew, zmienia kierunek i pędzi tuż przy brzegu od Warszawy.

Cała ta masa drzewa z impetem nadanym przez siłę płynących fal uderza w łazienki letnie, stojące naprzeciwko Bednarskiej przed budynkiem przystani Towarzystwa wioślarskiego.

Uderzenie było gwałtowne, albowiem cały budynek łazienek zatrząsł się w swoich posadach, a co ważniejsza, zrywa się główny łańcuch, przytrzymujący łazienki.

Pozostają niezbyt pewne liny, jeżeli te pękną, łazienki pomkną w dół rzeki i rozbiją przystań, o co wczoraj jeszcze była poważna obawa.

Lecz nieszczęściu zapobieżono w samą porę, powiększając liczbę przytrzymujących lin, a wreszcie naprawiono łańcuch.

Tratew, która była powodem tej paniki, rozbija się na części i podpływa pod łodzie i pomost łazienek, grożąc nowem nieszczęściem wysadzenia budynku w górę.

Liczni robotnicy z osękami i bosakami powyciągali części drzewa i tak owa tratew, złożona teraz z kilkunastu części, popłynęła w dół rzeki.

*

W tej chwili dochodzi nas wiadomość o wylewie Narwi, która zalała szeroką przestrzeń łąk za Modlinem.

Wezbrana woda pomiędzy Nowym Dworem a Modlinem dosięga nasypu kolei nadwiślańskiej.

Obawiają się podmycia tego nasypu, a wówczas katastrofa gotowa.

W powyższym punkcie znajdują się już inżenierowie i robotnicy, przedsiębiorąc wszelkie starania dla odwrócenia nieszczęścia.

Jeszcze druga wiadomość, niemniej groźna od pierwszej.

Drugi, licząc od Warszawy, filar mostu żelaznego kolei nadwiślańskiej naprzeciwko cytadeli zarysował się cokolwiek.

I tam czuwają ludzie, a jak na teraz niebezpieczeństwa nie ma.

Filary starego mostu w $^3/_4$ pogrążone są w wodzie.

Berlinka, od dwóch dni zatrzymana na środku Wisły przy tym moście, zarzuciła liny, okręcając je wokoło filaru.

Jakkolwiek filar jest mocny, przecież najdrobniejszej okoliczności lekceważyć nie można, a berlinka stanowi znaczny ciężar.

Więc z polecenia policji rzecznej właściciel berlinki został przymuszony od filaru statek swój odczepić.

*

Dziś przed południem poważne niebezpieczeństwo zawisło nad Pragą.

Wzburzone fale coraz głębiej wrzynały się w wał ochronny, grożąc zupełnem podmyciem.

Przerwanie nasypu spowodowałoby zalanie całej części Pragi.

Dla zapobieżenia temu nieszczęciu zarządzono zakładanie faszyn, ku czemu znoszono masy worków napełnionych piaskiem.

*

Środkiem Wisły co chwila płyną przeróżne przedmioty.

Około godz. 11-ej widzieliśmy niesiony przez fale most drewniany długości kilkudziesięciu stóp, na dwóch łyżwach, z poręczami, zupełnie cały.

Przewoźnicy puścili się na łodziach w pogoń za tą zdobyczą.

W tej porze widziano też część dachu pędzoną prądem wody.

Na słomianem pokryciu trzyma się kilka sztuk owiec, beczących żałośnie.

Widziano też stado młodych kaczek dzikich płynących pod wodę.

Biedactwo próbowało co chwila wzlatywać, lecz zmęczone, czy nie dość silne skrzydła odmawiały posłuszeństwa i ptaki zapadały w wodę.

Z Warszawy do Wilanowa.

O godzinie 12-ej w nocy, chcąc o ile możności trzymać się brzegów Wisły, zamierzyłem wyjechać rogatką czerniakowską i następnie przez Czerniaków do Wilanowa.

W samem już mieście natrafiłem w tej mierze na niezwalczone przeszkody.

Solec i prawie wszystkie prowadzące ku czerniakowskim rogatkom ulice były bliżej brzegów Wisły zalane, a przebycie ich okazało się niemożliwem.

Nie pozostawało mi przeto nic innego jak zmienić pierwotny plan podróży i udać się naprzód do Wilanowa w nadziei, że może z tej strony łatwiej przy świetle dziennem zamiar uskutecznić potrafię.

Około wpół do drugiej dotarłem do Wilanowa.

Panująca tu cisza i spokojność niczem nie zdradzały tak bliskiej i groźnej jak wylew klęski.

Z trudnością zdołałem odszukać kilku ludzi, od których dowiedziałem się niewielu niestety, szczegółów, gdyż bardziej wylewem dotknięte miejscowości jak Morysinek, Zamoście, Okrzeszyn i Lisy są już odcięte, a chaty stoją w wodzie.

Jeżeli przybór nie ustanie położenie ich może się stać krytycznem, głównie dla braku dostatecznej ilości i dostatecznie wielkich łodzi.

Dotąd wszakże, o ile wywiedzieć się mogłem, nikt z ludzi życia nie postradał.

Również i inwentarz, ta podstawa mienia włościanina, dotychczas ocalony; natomiast grozi mu inne niebezpieczeństwo — brak paszy.

Wczoraj już zaskoczeni znienacka wylewem gospodarze zdzierali z dachów słomę, używając jej na karm.

Największą szkodę stanowi dotąd strata siana; szkoda w samych dobrach wilanowskich i wsiach do tego klucza należących wynosi dziesiątki tysięcy rubli.

Prowadzony przez przewodników, udaję się do parku pałacowego w Wilanowie.

Z tarasu przedstawia mi się imponujący widok daleko sięgającego zwierciadła wód Wisły.

Zbliżam się do schodów prowadzących do dolnego parku.

Siwe fale wiślane liżą podnóże kamiennych schodów....

O kilka kroków od nich stoi zanurzone już na stopę w wodzie olbrzymie drzewo, na którem zaznaczone są wysokości dawniejszych wylewów.

Przewodnik pokazuje mi znak przyboru z roku 1813-go, (?) największego jaki Wilanów w bieżącem stuleciu pamięta.

Do owego fatalnego znaku brak tylko kilku stóp!

Po drugim brzegu łachy wiślanej z bliższych wiosek i folwarków zalane są w całości lub w części Augustówka, Siekierki małe i duże, Zawady oraz powsińskie łąki.

Opuszczam wreszcie Wilanów i wyruszam drogą prowadzącą wprost do Czerniakowa, idącą równolegle do Wisły w oddaleniu około dwóch wiorst.

Wylew wód sięgnął tu tak daleko, że miejscami widzę już wodę o kilkanaście sążni od drogi i zaledwie o parę stóp od niej niżej.

Czasami po białych wodach mknie jakiś czarny przedmiot, którego kształtów zdaleka odróżnić niepodobna.

Może to pień wyrwanego drzewa, a może też i ludzka ofiara klęski.

Ale oto już i Czerniaków.

Droga skręca nagle i nagle też przed oczami memi roztacza się widok ulicy wodą zalanej.

Przedemną stoi gromadka ludzi.

Ostrzegają mnie, abym się nie puszczał przez wieś, gdyż jakkolwiek woda nie sięga nigdzie wyżej nad parę łokci, jednak poznosiła mostki w kilku miejscach przecinające ulice wioski.

Uprzedzają mnie również, abym nie jechał nową szosą mającą prowadzić do budującego się pod Czerniakowem fortu, gdyż i tę już na znacznej przestrzeni woda pokrywa.

Mieszkańcy utrzymują, że do tej chwili (godzina 4-ta rano) przybór nie ustaje i twierdzą, że jeszcze większego podniesienia jej poziomu spodziewać się trzeba.

Główną stratę i tutaj także właścicielka i włościanie ponieśli w sianie i w łąkach położonych pomiędzy wioską a Wisłą, a więc zupełnie przez wodę zatopionych.

Rad nie rad wyrzec się więc musiałem szczegółowszego obejrzenia Czerniakowa i szkód jakie tu woda poczyniła.

Nienawykłe do wiejskich, a tembardziej kilkodniowemi deszczami rozmiękczonych gliniastych dróg, dorożkarskie konie z trudnością dowiozły mnie do pobliskich Sielc, zkąd już bez przeszkód udałem się z powrotem do Warszawy.

Katastrofa w Iwangrodzie.

Ruszamy pociągiem kolei nadwiślańskiej.

Przebiegając wąski i tak wiotki napozór most drogi obwodowej, zimno się robi na widok mętnych, spienionych fal Wisły, toczącej drzewa wyrwane z korzeniem i szczątki włościańskiego dobytku.

Jak okiem zasięgnąć do wsi Żerania, woda wystąpiła na brzegi.

Począwszy od Nowej Pragi do Otwocka Wisła nie schodzi nam z oczów, to pokazując się na horyzoncie w całej okazałości, to dobiegając zdradziecko wśród nizin do podnóża plantu kolejowego.

Pod Wawrem fale biją o szkarpy szosy brzeskiej.

Wioski ze słomianemi strzechami wyglądają jak wyspy, suchej ziemi widać niewiele...

Wśród gęstwin okolic Otwocka błyszczą wody Wisły.

Przejeżdżamy spokojnie parę stacyj.

Około przystanku Życzyn spotyka nas niespodzianka.

Nieopodal plantu na bocznicy widzimy przewrócone do góry dnami dwa wagony pociągu roboczego, wykolejonego w dniu wczorajszym wskutek zerwania się łącznicy.

Mijamy ten zajmujący widok, aby o parę wiorst dalej znów ujrzeć na horyzoncie szarą Wisłę, zalewającą z niepohamowaną gwałtownością nadbrzeżne pola i łąki.

Wysiadamy w Iwangrodzie (Dęblinie).

Przejeżdżając przez twierdzę, widzimy fosy zalane mętną wodą Wisły, która nieproszona wdziera się do kazamat i podmywa wały.

Przebywszy fortecę, oniemieć trzeba na widok zniszczenia...

Przed dwoma dniami wznosił się tu wspaniały most żelazny kolei dąbrowskiej.

Z czterech przęseł jedno już stało gotowe zupełnie, dwa inne w tych dniach miano opuścić na „poduszki" (filary), czwarte wreszcie już było założone, a wzdłuż żelaznego niedokończonego mostu stał drewniany most tymczasowy, łączący oba brzegi Wisły, po którym przeprowadzano wagony na brzeg radomski.

Spojrzmy dziś na to co zostało...

Pierwsze przęsło stoi nienaruszone, pod nim piętrzą się połamane i podruzgotane szczątki mostu tymczasowego, tratwy, a wreszcie potężne drzewa, porwane i uniesione prądem.

Po pozostałych przęsłach nie ma ani śladu.

Nieopodal tylko w dół rzeki woda ryczy, szaleje, wre, przedzierając się przez leżące na dnie żelazne przęsła.

Z dwóch filarów jeden tylko ocalał.

Olbrzymie płyty granitowe leżą dziś na dnie, a szybsze wirowanie wody daje poznać miejsce, gdzie zostało pogrzebane dzieło dwuletniej pracy kilkuset par rąk ludzkich.

Z nowowybudowanego przyczółka po stronie radomskiej nie ma ani śladu, a plant kolei do Radomia jest podmyty i w części zerwany.

Widok okolic prawdziwie przejmujący...

Przez dolny pomost mostu kolei nadwiślańskiej nad Wieprzem sączy się woda, tamy regulujące ujście tej rzeki do Wisły i ochraniające stacje kolei nadwiślańskiej zerwane i zalane

Nigdzie kawałka suchej ziemi oprócz wałów twierdzy i plantu kolei iwangrodzkiej po stronie lubelskiej!

Drzewa okolicznych kęp i lasów sterczą z pośród wody.

Katastrofa, jak nam z zarządu budowy mostu zakomunikowano, zaczęła się w sobotę o godzinie 2-ej po południu.

Na spienionych falach Wisły ukazały się tratwy, pędzone siłą prądu, bez osady.

Tratwy uderzyły o most tymczasowy i parte siłą wody stanęły na sztorc.

Około godziny 3-ej znów woda przypędziła rozbite tratwy i belki, które prąd rzeki tak samo rzucił na most tymczasowy jak poprzednie.

Tym sposobem pęd wody na całej szerokości rzeki napotykał sztuczną przeszkodę, powiększającą nacisk masy wodnej; most zaczął trzaskać złowrogo...

Robotnicy ujrzeli się w konieczności opuszczenia posterunków.

W pół godziny później czwarte przęsło nie wytrzymało nacisku i olbrzymie platformy pełne żelaza spłynęły z biegiem rzeki.

W środkowej części mostu parcie wody tymczasowo znajdowało opór w stojących sztorcem tratwach, fale więc podmywały tylko filary i słupy.

Wreszcie z hukiem tysiąca dział pękło trzecie przęsło a jedno z żelaznych spojeń, długości trzydziestu łokci, wyprysnęło w powietrze na wysokość kilku pięter.

Po tem pierwszem stanowczem zwycięstwie rozszalałych sił przyrody nad dziełem ludzkiem reszta spojeń rozsypała się jak domek z kart.

Kamienie prawego filaru spadły do wody i oprócz resztek fundamentu nic więcej nie pozostało.

Trzecie wreszcie przęsło, coraz bardziej napierane przez fale, oderwało się częściowo od filaru i stanęło wzdłuż koryta, a w kilka minut później z strasznym hukiem padło na dno.

Czterech robotników spadło do wody, tych jednak zaraz wyratowano.

Ilu flisaków w górnej części rzeki zginąć musiało na rozbitych tratwach, które spowodowały katastrofę, wiedzieć jeszcze nie można, schwytano jednak kilkanaście czapek, które fala wyrzucała na połamane cząstki mostu.

Około południa w niedzielę nadeszły dwa parowce.

Jednego z nich, „Płocka" użyto do pogoni za uciekającemi platformami z żelazem; „Konstanty" został na miejscu do utrzymania komunikacji między obydwoma brzegami.

Po przyjeździe naczelnika okręgu komunikacyj, i grona inżenierów budującej się drogi oraz p. Marconiego, przedstawiciela budującej most fabryki Lilpopa, Rana i Löwensteina, ruszyliśmy parowcem na przeciwny brzeg.

Podróż trwała długo.

Mimo wytężonej siły pary fala cofała bieg statku...

Po godzinie dostaliśmy się na brzeg radomski.

Tu zniszczenie okropne.

Wysoki na sześć pięter plant kolei dąbrowskiej niknie nam w oczach, podmywany przez wodę.

W ciągu trzech godzin woda oberwała dwa sążnie nasypu.

Z przyczółka nie pozostało ni śladu.

Wiszące w powietrzu szyny gną się, trzeszczą i i padają do wody.

W sąsiednim lesie woda dosięga konarów.

Ukryte tu maszyny do zabezpieczania cylindrów nie są bezpieczne i muszą być przez ludzi opuszczone.

Zresztą katastrofa w tym punkcie przybrała takie rozmiary, iż budowle, ogrody, lasy wprost zniknęły bez śladu i obrywały się całe brzegi.

Płynie chata...

Gnie się ona, wyskakuje w górę, zapada po strzechę, wreszcie uderzona przez leżące na dnie Wisły przęsła rozsypuje się, znika na chwilę, a nieopodal wypływa już samo tylko słomiane poszycie i trochę desek.

Tu płynie koń, który napróżno przebiera nogami, tam miotane wściekle przez fale przepływają szczątki tratew, gniotąc się wzajemnie, a całą szerokością z brudną pianą płyną drobniejsze krzaki, belki, drzewa i stogi siana.

Straty zrządzone przez powódź nie dadzą się dziś jeszcze ocenić.

Nędzy spowodowanej wylewem niepodobna nawet skonstatować.

Wielu nieszczęśliwych kryje się po wyżynach i konarach drzew, chcąc uniknąć śmierci.

Woda wieczorem około godziny 9-ej przestała przybierać, w godzinę jednak później można było poznać, iż wzbiera znowu.

Co dziś będzie niewiadomo.

Ostatnie wiadomości.

Słowa te piszemy o godzinie 2-ej.

Stan wody znowu jednakowy od trzech godzin, to jest 21 stóp i 2 cale.

Może tym razem, wobec pomyślnych wiadomości z góry rzeki o zmniejszeniu wody i u nas nastąpi tak upragnione opadanie.

Z Saskiej Kępy przed chwilą przybyła łódź wzywająca pomocy statków.

Z tych dwa „Wisła" i „Maurycy" natychmiast odjechały.

Stan rzeczy na Kępie ciągle jednakowy, tylko mieszkańcy, uwięzieni w domach zalanych dokoła wodą, chcą się wydostać na ląd stały.

Pomimo dzielnego ratunku wioślarzy, w ciągu nocy wielu posiadaczy inwentarza na Kępie, straciło swój dobytek.

Z dalszych stron poza Kępą, żadne wiadomości od rana nie nadeszły.

Natomiast w dole rzeki wylew coraz większy i wszystkie łąki oraz pola po obu brzegach Wisły, licząc przestrzeń od cytadeli ku Bielanom, są już zalane.

Naprzeciwko Bielan zatonęła łódź, w której siedziały dwie kobiety i jeden mężczyzna.

Widziano okropną walkę biednych ofiar z góry lasku bielańskiego, lecz świadkowie pomimo najgorętszej chęci, z braku środków, nie mogli przyjść z pomocą nieszczęśliwym topielcom.

Zniknęli oni w mętnych falach, a łódź pomknęła dalej.

Dochodzi nas wiadomość, iż w dalszym kierunku ku Włocławkowi i Nieszawie wylew już się rozpoczął.

Opowiadają o tem osoby dziś przybyłe do Warszawy koleją bydgoską.

Przed chwilą przystani Towarzystwa wioślarskiego znowu groziła katastrofa.

Tym razem spora tratew, ominąwszy łazienki, wprost dążyła ku budynkowi...

Starcie zdawało się nieunikninonem.

Lecz na szczęście o pół łokcia odległości, tratew zmienia kierunek i dostaje się na środek koryta Wisły.

Obchodzimy powiśle począwszy od Marjesztadu aż do Solca.

Woda z kanałów na Browarnej i Karowej, dzięki usilnemu pompowaniu, przestaje wylewać.

Na Solcu jednak wylew nastąpił i woda dosięga śpichrzów.

Przerażenie pomiędzy mieszkańcami ogromne.

Miejmy jednak nadzieję, iż dalszy przybór nie nastąpi i nieszczęścia zdoła się uniknąć...

Ostatnie telegramy.

Iwangród (Dęblin) 23-go czerwca.

Przybór wody ustaje. Wylew zniósł resztki plantu i mostu, oprócz niewzruszenie stojącego przęsła pierwszego. Części żelazne mostu zniknęły w nurtach rzeki.

Sandomierz 23-go czerwca.

Gwałtowny wylew Wisły zrządził wielkie spustoszenia we wsiach okolicznych. Naczelnik powiatu zażądał od administracji żeglugi w Warszawie parowca do holowania kryp celem ratowania ludzi i ich dobytku. Pomoc ich okazała się bezsilną.

Sandomierz 23-go czerwca.

Wylew rzeki Kamiennej poczynił znaczne uszkodzenia na nowowzniesionych plantach kolei dąbrowieckiej.

Sandomierz 23-go czerwca.

Przybór ustaje. Dziś o godzinie 10-ej zrana woda opadła blisko na 4 stopy.

Sandomierz 23-go czerwca.

Wylew Wisły w całej okolicy nadbrzeżnej olbrzymi. Pola, łąki, domy, dobytek ruchomy zalane. Zbiory do szczętu zniszczone. Jeden tylko inwentarz żywy zdołano uratować. Wypadków z ludźmi nie było. Dotkniętym powodzią pośpieszono z pomocą doraźną. Klęska jest tak wielka, iż wypadnie odwołać się do ofiarności ogólniejszej, miejscowa bowiem w żanym razie dostateczną nie będzie. Dziś woda powoli zaczyna opadać.

Nowo Aleksandrja (Puławy) 23-go czerwca.

Gwałtowny przybór wody poczynił straszliwe spustoszenia w bogatych sianokosach okolicznych. Łąki dokoła zatopione. Przez całą noc usilnie pracowano nad powstrzymaniem wylewu. Dzięki energicznym wysiłkom Górę puławską ocalić zdołano. Wały woda zerwała.

Nowo Aleksandrja (Puławy) 22-go czerwca.

Bochotnica, Włostowice i Parchatka zalane. Za Kazimierzem dolnym 25 wsi stoi w wodzie. Zastów, Wilków i Szczekarków porzucone przez mieszkańców. Straty olbrzymie.

Nowa Aleksandrja (Puławy) 23-go czerwca.

Przybór wody trwa dotąd. Komunikacja szosowa w okolicach Kazimierza zerwana. Straty w jednych tylko sianokosach włościan puławskich wynoszą około 120,000 rs. Ludność Wrzelowa, Choteckiej Kępy, Braciejowa, Głodowa i innych wsi 20-tu, całkowicie zalanych, porzuciła swoje chaty, ratując się ucieczką przed powodzią.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Birż. wied.* zaprzeczają pogłoskom, jakoby w ministerjum finansów agitował się projekt nowej pożyczki zagranicznej w sumie 25 milj. funt. ster. Zdaniem dziennika pogłoska ta powstała ztąd, iż grupa bankierska Mendelsohna i *Deutsche Bank* w Berlinie wystąpiły do ministerjum z propozycją pośredniczenia przy realizacji przyszłej pożyczki zewnętrznej, jeżeliby miała ona kiedy nastąpić. Oferta ta pozostała dotąd bez odpowiedzi.

= Z powodu obecnego wylewu rzek, tutejsze zarządy kolei żelaznych rozesłały inżenierom drogowym cyrkularze, polecające możliwą baczność i nadzór nad mostami, celem ochronienia takowych od parcia wody.

= Dyrektor kolei żelaznych nadwiślańskiej i terespolskiej p. Leon Gnoiński w dniu dzisiejszym udał się do Petersburga w celach służbowych.

= *Chwila.*

Pod takiem mianem na początku przyszłego kwartału ukaże się podobno dziennik poświęcony przeważnie sprawom prowincjonalnym.

Według zapewnienia osób poinformowanych, rozpoczęcie wzmiankowanego wydawnictwa nie ulegnie zwłoce.

= Z teatru i muzyki.

* Dziś w teatrze Letnim odegrany będzie po raz wtóry „Właściciel kuźnic".

* P. Myszuga, oprócz zapowiedzianych w bieżącym tygodniu występów w „Faworycie", da się słyszeć raz jeszcze w przyszły poniedziałek w „Strasznym dworze".

* Utworzenie stałej posady nauczycielki śpiewu przy operze tutejszej zostało przez władzę wyższą zatwierdzone.

Posada powierzoną będzie p. Jakowickiej, która

podpisawszy odpowiednią z dyrekcją teatrów umowę, objąć ma obowiązki z dniem 1 ym września.

* Wkrótce wyjeżdża na dwumiesięczny urlop p. Rebiczek, pierwszy kapelmistrz tutejszej opery.

= Wianki.

Z przyczyny nadmiernie wysokiego stan wody na Wiśle, jak niemniej zalania wysp i wogóle niebezpiecznej żeglugi, zapowiedziane na dzień dzisiejszy obchody wianków ulegną zwłoce do odpowiedniejszego czasu.

O odłożeniu tylko do soboty nie można myśleć, woda bowiem do tego czasu nie ustąpı zapewne.

= Sprawa Stanisławy Agdówny.

Wspominaliśmy wczoraj o ciekawej wielce sprawie 17-letniej dziewczyny wiejskiej, oskarżonej o kradzież, morderstwo i podpalenie, które to zbrodnie, jak domyślać się można, spełnione zostały w przystępie szału (*raptus melancholicus*), spowodowanego nastąpieniem dojrzałości fizjologicznej.

Domniemanie to nasuwa się jednak tylko ze zbiegu różnych drugorzędnych okoliczności; czy zaś jest ono słusznem, czy młoda dziewczyna była chwilowo szaloną, pozbawioną swobody umysłu i woli, czyli też przeciwnie jest ona potworną zbrodniarką, odpowiedzieć na pytania te było zadaniem kompletu sądzącego, który dla osądzenia sprawy Stanisławy A. zasiadł dziś właśnie w I-ym wydziale karnym sądu okręgowego.

Podsądna, która od początku śledztwa pozostaje pod strażą, odpowiadała na zadawane jej pytania wstępne logicznie, lecz z widocznem przygnębieniem, trwożnie rzucając dokoła oczyma.

Samej sprawy dziś wprowadzić nie było można, z powodu niestawiennictwa wielu świadków oraz eksperta dra Rothe'go.

Nowy termin dotąd niewyznaczony jeszcze.

= Srogi opiekun.

Wypadki znęcania się opiekunów nad wychowańcami, tem wstrętniejsze jeżeli opiekun jest bliskim krewnym, nie należą u nas niestety do rzadkich fenomenów.

Parę dni temu jeden z uczniów 5-ej klasy, V-go gimnazjum, syn obywatela z gub. suwalskiej został srodze pobity przez swego opiekuna a zarazem wuja, za to, iż otrzymał tylko promocję.

Skatowany chłopiec był zmuszony zażądać opieki policji.

= Kradzieże.

Ze składu skór na Nalewkach pod nrem 24 skradziono podczas nocy towaru za 1060 rs.

W mieszkaniu p. G. na Pradze przy rogatce grochowskiej popełniono w nocy kradzież, w której złodzieje zabrali oprócz innych przedmiotów 2800 rs. w gotówce.

= Wykolejenie.

W dniu 21-ym b. m., o godzinie 12-ej w południe, w kopalni żwiru przy stacji Życzyn kolei nadwiślańskiej pięć platform pociągu roboczego wykoleiło się, dwie zaś upadły z nasypu, skutkiem czego ruch pociągów został wstrzymany.

O godzinie 7-ej wieczór usunięto przszkody, platformy jednak pozostały pod plantem, zkąd zabrane będą przy pomocy odpowiedniej windy.

Kilka pociągów idących do Warszawy, skutkiem tego wypadku, uległo opóźnieniu.

= Wielki pożar.

W powiecie grójeckim wieś Górka stała się pastwą ognia.

Pożar wybuchł w nocy i zanim zdołano pomyśleć o ratunku, cała wieś była objęta płomieniem.

Oprócz stukilkudziesięciu domów włościańskich z zabudowaniami, spaliło się wiele sztuk bydła, koni i trzody chlewnej.

Straty ubezpieczone wynoszą 9400 rs., zaś w ruchomościach i inwentarzu oraz nieubezpieczonych budynkach kilkadziesiąt tysięcy rs.

Przyczyna pożaru, jak zwykle, niewiadoma.

Popis uczniów konserwatorjum.

Słuchacze zaproszeni wczoraj do sal redutowych, na odbyty w południe popis uczniów i uczennic Instytutu muzycznego, rozeszli się po tym poranku, blisko trzy godziny trwającym pod przyjemnem wrażeniem.

Na estradzie zaprodukowało się kilka rzeczywistych zdolności i talentów, a całość popisu zaświadczyła o sumiennym, poważnym i umiejętnym kierunku instytucji, który zresztą kilkakrotnie mieliśmy już sposobność zaznaczyć.

Jedną z zalet tego kierunku jest rozumne odświeżanie personelu nauczycielskiego siłami młodemi, które przystępując do pedagogicznego zadania z całym zasobem niestępionej energji, przygotowują starszym profesorom grunt pod artystyczny posiew.

Do takiego zastępu młodych sił należał Padarewski, a po jego wyjeździe do Berlina towarzyszem młodzieży w mozolnem wstępowaniu na *gradus ad Parnassum* został zdolny pianista p. Antoni Sygietyński, którego klasa, jak nam wiadomo, złożyła na tegorocznym egzaminie chlubne świadectwo o pracy swojego nauczyciela.

Przy takich pomocnikach profesorowie Schloezer i Strobl mogą z zupełną swobodą zajmować się artystycznem wykończeniem materjału podatnego do dalszego kształcenia.

Mówimy tu głównie o fortepianie, bo wskutek organizacji Instytutu, wynikającej z niekorzystnych jego warunków materjalnych, fortepian, który stanowi prawie jedyne źródło dochodu instytucji, uprawiany też jest najsilniej kosztem innych czynników.

Popis wczorajszy przedstawił nam dwie wybitne zdolności z klasy fortepianowej: pannę Zofję Konarską, uczennicę prof. Schloezera, i p. Józefa Śliwińskiego, ucznia prof. Strobla.

Panna Konarska grała pierwszą część koncertu Beethovena ze spokojem, powagą i czystością stylu, dowodzącą, że inteligentnie umie korzystać z cennych wskazówek swojego kierownika. Było to wykonanie wolne od suchego pedantyzmu, ożywione iskrą poezji. Frazes jasny, czysty wychodził z pod palców dzielnie wyrobionych z właściwemi akcentami; w kadencji Rubinszteina znalazł się i zapał i polot—mechanizm jak na uczennicę nic nie pozostawia do życzenia, słowem można p. Schloezowi powinszować takiej elewki.

P. Śliwiński jest pianistą z niepospolitym talentem. W jakim kierunku ten talent podąży później, niepodobna w tej chwili przesądzać. W każdym razie będzie miał wiele do zawdzięczenia p. Stroblowi, który w nim wyrobił tę sumienność, dokładność i precyzję, cechującą w ogóle wszystkich uczniów doświadczonego profesora.

Pan Śliwiński ma świetnie wyrobiony mechanizm: szczególniej staccata oktawowe i akordowe rzuca z prawdziwą lekkością, z czem się wczoraj popisał w etudzie Rubinszteina, odegranej wzorowo.

W klasie skrzypcowej p. Władysław Górski doszedł jako profesor do poważnych rezultatów.

Pedagogiczna działalność tego artysty uwydatnia się z każdym rokiem coraz wybitniej i dlatego projektowany wyjazd profesora w dalekie strony świata uważaliśmy za wielką dla instytucji szkodę.

P. Górski zmienił podobno zamiar; wpłynął na to zapewne Instytut, co byłoby jednym dowodem więcej dbałości jego kierownika o skupianie w tem jedynem u nas ognisku poważnej muzyki dobrych artystycznych sił.

Uczeń p. Górskiego, młodziutki Taube, zadziwił słuchaczów pewnością i energicznem pociągnięciem smyczka, czystością intonacji, mechanicznem wyrobieniem lewej ręki, a przedewszystkiem szczegółami interpretacji, wskazującemi, że nauczyciel nietylko wypracował w chłopcu technikę, ale już w nim wzbudził ducha.

Część koncertu Vieuxtempsa, odegrana przez Taubego, należała niewątpliwie do najlepszych produkcyj wczorajszego popisu.

Dobrze również zaprezentowali się i inni uczniowie p. Górskiego (pp. Jakowski, Biliński i Klauze) jako wykonawcy, wraz z p. Sławińskim, wiolonczelistą kwartetu smyczkowego Schuberta.

Profesor Lotto zawcześnie, zdaniem naszem, wypuścił na estradę p. Ehrlicha.

Młodzieniec potrzebuje jeszcze dłuższych studjów, zanim publicznie popisywać się zdoła.

O p. Sławińskim, wiolonczeliście, występującym już na koncertowej estradzie, mieliśmy sposobność wspominać kilkakrotnie, jako o zdolnym wirtuozie; dodamy więc tylko, że wczoraj odegrał z werwą fantazję na temata polskie Servais'go.

Zaznaczywszy jeszcze dobrze przez p. Budkiewicza odegraną na organach fugę Bacha i poprawne produkcje na trąbce pp. Karnewa i Stankiewicza, wyczerpiemy instrumentalną część wczorajszego popisu.

Wokalna, o ile się przedstawia zbiorowo, dobre zostawia wrażenie. Chóry mieszane i żeńskie sprawiają się zgodnie i karnie. Sola są zawsze najsłabszą stroną popisu.

Tym razem na wzmiankę zasługuje panna Dąbrowska, władająca pięknym i rozległym kontraltem, którego skala i koloryt lepiej wydały się w pieśni Zarzyckiego „Biały kwiat", aniżeli w arji z „Hamleta", niewłaściwie uczennicy powierzonej.

W rezultacie dodatnie wyniki pracy ubiegłego roku w konserwatorjum muzycznem wskazują, iż instytucja spełnia swoje zadanie w zakresie możności, ograniczonej szczupłością materjalnych zasobów i że kierownictwo jej w dobrych spoczywa rękach. *Wł. B.*

Nekrologja.

† Ś. p. Józefa z Szaniawskich **Meller,** wdowa po ś. p. Andrzeju Meller, obywatelu miasta Warszawy, opatrzona św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, zakończyła życie dnia 21 czerwca r. b, w wieku lat 70. Pozostałe córki, zięć, wnuczki i brat zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo dnia 24 czerwca, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej odbyć się mające i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła w tymże dniu, o godzinie **6-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —2033

† Ś. p. Konstanty **Hryniewicz,** rz. radca stanu, kawaler orderów, w dniu 20 czerwca r. b. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 73. Wyprowadzenie zwłok dziś, o godzinie **6-ej** wieczorem, z kościoła św. Krzyża, na cmentarz powązkowski. —2035—

— Ś. p. Anna z Starkmanów **Orgelbrand,** wdowa po Samuelu Orgelbrand, zmarła w Nowomińsku dnia 23 b. m. O dniu pogrzebu osobne doniesienia będą. —2040—

† Jutro, jako w dzień imienin ś. p. Jana **Godzińskiego,** odprawione będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, o godzinie **8-ej** zrana, na które pozostała żona zaprasza krewnych i życzliwych. —2039—

† Dnia 24 czerwca, we wtorek, jako w dniu imienin ś. p. Jana **Ciechanowskiego,** rzeczywistego radcy stanu, odprawioną zostanie wotywa żałobna, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Krzyża, na którą pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2034—

† Dnia 24 czerwca, we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Krzyża na Krakowskiem-Przedmieściu, w smutną rocznicę imienin ś. p. Joanny **Borzysławskiej,** nieodżałowanej, najgodniejszej matki, odbędzie się wotywa żałobna i msze św. przed wielkim ołtarzem, na które w wiecznym smutku po tak wielkiej stracie pozostała córka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. Po nabożeństwie na Powązkach nastąpi pobłogosławienie grobu. —2032

† Dnia 24 b. m., we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele pp. kanoniczek na placu Teatralnym, odbędzie się msza św. za spokój duszy ś. p. Ludwiki z Kleczkowskich **Bzurowej,** jako w rocznicę śmierci, na które to nabożeństwo pozostała matka wraz z rodzeństwem zaprasza krewnych i przyjaciół. —2027—

† Dnia 24 b. m., we wtorek, jako w dniu imienin ś. p. Jana **Tytz,** odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim, wraz z konduktem do grobu, o godzinie **10**-ej zrana, na które pozostała żona zaprasza familję i życzliwych. —2025—

† Dnia 24 czerwca, we wtorek, jako w dniu imienin ś. p. Jana **Koch,** odbędzie się nabożeństwo w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie **9-ej** zrana, na które pozostała żona wraz z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —2044—

† Za duszę ś. p. Adama **Domagalskiego,** b. urzędnika warszawskiego departamentu rządzącego senatu, odprawione będzie nabożeństwo żałobne w kościele św. Józefa Oblubieńca na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **9-ej** zrana dnia 24 czerwca, jak w szóstą rocznicę śmierci, na którą pozostała żona zaprasza krewnych i znajomych zmarłego. —2042—

† W dniu 25 b. m., we środę, o godzinie **9 i pół** zrana w kościele na Powązkach odprawiać się będzie nabożeństwo w rocznicę śmierci ś. p. Izabelli z Dobrskich **Mijakowskiej,** na które pozostały mąż zaprasza krewnych i życzliwych. 2—2036—

† Wszystkim mieszkańcom tak Sosnowca jak i okolic którzy w tak ciężkiem dla mnie strapieniu okazali tyle serdeczności i współczucia, oraz przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi przy pochowaniu drogich dla mnie szczątków ś. p. męża, nie mogąc osobiście, składam niniejszem serdeczne Bóg zapłać. **Marja Borissowa.**

Sosnowice dnia 17 czerwca 1884 r. —2038

Z Cesarstwa.

Petersburg 21-go czerwca. — Według doniesienia *Echa*, w kołach giełdowych, zwłaszcza w Berlinie, od zeszłego tygodnia uporczywie trzyma się pogłoska o jakichś przygotowaniach i przedwstępnych rokowaniach w przedmiocie mającej się jakoby zaciągnąć nowej wielkiej rosyjskiej pożyczki. Celem nowej tej operacji finansowej ma być wycofanie z obiegu i umorzenie reszty „czasowo" wypuszczalnych biletów kredytowych. Suma pożyczki ma wynosić 25 miljonów funtów sterlingów.

Petersburg 21-go czerwca. — *Petersburskija wiedomosti* dowiadują się, że książę Piotr Karageorgiewicz, zięć ks. Mikołaja czarnogórskiego, przybył wraz z żoną, księżną Zorką, do Cetynji i ztamtąd uda się Petersburga.

Petersburg 21-go czerwca. — Mówiąc o serbsko-bułgarskiem nieporozumieniu, *Nord* robi uwagę, że na szczęście mocarstwa nie upadają na duchu. „Rosja, powiada organ brukselski, podobnie jak i wszystkie inne państwa, przywiązuje zbyt wielkie znaczenie do pokoju, aby mogła pozwolić na naruszenie go dla podobnie drobnych przyczyn. Rząd rosyjski weźmie na uwagę skargi rządu serbskiego o ile mają zasadę, ale uznaje on także za właściwe wezwać rząd bułgarski do jaknajwiększej ogledności w stosunkach z sąsiadami". *Nord* uważa za konieczne wpłynąć na rząd serbski ze względu na niepokój, jaki nieporozumienie to wywarło w austrjackich sferach rządowych i w prasie.

Petersburg 21-go czerwca.—Z Kaługi donoszą gazecie *Nowoje wremja* o kradzieży 20,000 rs. z kasy konsystującego tu 5-go kijowskiego grenadjerskiego pułku. Śledztwo zostało zarządzone.

Moskwa 21 go czerwca. — *Moskowskija wiedomosti* wynalazły sobie, oprócz dotychczasowych korespon-

dentów z Warszawy, jeszcze jednego, p. Birżaninowa, który polemizuje z *Krajem* i zaprzecza wiadomości, zamieszczonej w tem ostatniem piśmie, jakoby „w Prywislinie (?) było wszystkiego 1329 szkół początkowych, kiedy w samej rzeczy jest ich przynajmniej trzy razy tyle. *Kraj* mówi dalej o zakazie osobom prywatnym nauczania czytania i pisania, kiedy tymczasem istnieje tylko prawo zabraniające bezkontrolowego nauczania, a dozwalające wykładu pod kontrolą zwierzchności szkolnej. Wobec postanowionego wprowadzenia tu obowiązkowego początkowego nauczania, gazeta *Kraj* może się uspokoić: szkół będzie dowoli, będą one doskonale utrzymywane i będą przepełnione uczącemi się, tak samo jak istniejące obecnie skarbowe rosyjskie szkoły. Przypomnę także komu należy, że przed rokiem 1864-ym liczba szkół założonych przez polskich kierowników losami kraju była znacznie niższą nawet od wykazanej wyżej liczby gmin."

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Berlin 21-go czerwca. — Rzymski korespondent *Kreutz Ztg* donosi, że w sprawie marokańskiej nastąpiło porozumienie pomiędzy Francją i Włochami, które zadowoli Hiszpanję i Włochy.

Berlin 21-go czerwca. — Parlament przyjął w drugiem czytaniu prawo o zabezpieczeniu robotników na wypadek kalectwa.

Berlin 21-go czerwca.—W tutejszych kołach wojskowych głoszą, iż w lipcu ma odbyć się w Oświęcimie wielka uroczystość zbratania się armji niemieckiej z austrjacką. Obecnych ma być około 300 oficerów z obu stron.

Paryż 21-go czerwca. — *Mémorial diplomatique* donosi: „W. Porta otrzymała uspakajające zapewnienie ze strony Anglji i dlatego przyjmie udział w konferencji. Nie sprzeciwia się ona zneutralizowaniu kanału sueskiego."

Paryż 21-go czerwca. — Izba deputowanych ukończyła dzisiaj obrady nad prawem rekrutacyjnem w pierwszem czytaniu.

Konstantynopol 21-go czerwca. —Irade sułtańskie zatwierdza plan konwersji długu tureckiego i upoważnia ministra finansów do wykonania takowego.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Rzym 23-go czerwca.

W Ems (gdzie bawi obecnie cesarz Wilhelm, *przyp. red.*) uwięziono człowieka zaopatrzonego w rewolwer i sztylet. Odstawiono go do Koblencji. Aresztowany miał zamiar wykonania zamachu na życie cesarza Wilhelma.

Berlin 23-go czerwca.

W Pontremoli nastąpił wybuch fabryki prochu. Trzydzieści osób zabitych, a siedmnaście rannych.

Berlin 23-go czerwca.

Projekt ustawy zaprowadzającej podatek giełdowy został dziś rozdany parlamentowi.

Berlin 23-go czerwca.

Posiedzenia rady stanu odbywać się będą w sali kongresowej pałacu kanclerskiego.

Kair 23-go czerwca.

Jeden bataljon angielskiej piechoty odchodzi do Assuanu; w tymże samym kierunku wyrusza Nilem angielski parostatek. Ruchy te widocznie tłumaczą się pogłoskami o zbliżaniu się powstańców do górnego Egiptu.

Petersburg 23-go czerwca.

Nowosti donoszą, że ministerjum sprawiedliwości zajmuje się wypracowaniem nowego prawa o rozwodach, w którem pięcioletnia separacja małżonków od stołu i łoża, przyjętą być może za wystarczający powód do rozwodu.

Petersburg 23-go czerwca.

Nowoje wremja dowiaduje się, iż cło ustanowione od węgla kamiennego ma także być zastosowane do koksu, torfu i węgla drzewnego. Tylko przywożone przez porty morza Białego materjały te, będą wolne od opłaty.

Powódź w Galicji.

Ostatnia poczta.

Kraków 21-go czerwca. — Ludzie doświadczeni twierdzą, że wody, które spadły wczoraj w górach, przyjdą jeszcze dziś, jutro i pojutrze do Krakowa. Na Podgórzu woda stała już wczoraj na równi z dolną częścią ulicy Mikołajewskiej. Mieszkańcy Podgórza twierdzą, że zasypanie starej Wisły naraziło przedmieście to na obecne zalanie. Straż ogniowa, personel urzędu budowniczego, inżenierja wojenna i wojsko pełnią z energią i męstwem służbę. Na Błoniach, za rogatką wolską, jak daleko wzrok zasięże, woda. Inżenierja pracowała przez całą noc przy pochodniach nad wzmocnieniem składu solnego w Podgórzu.

Kraków 21-go czerwca.—Komitet pomocy podzielił się na trzy sekcje: 1) wykonawczą, na której czele stoi delegat namiestnictwa, radca dworu hr. Kazimierz Badeni; 2) pomocniczą, pod przewodnictwem prezydenta dra Weigla; 3) lekarską pod przewodnictwem doktorów Pareńskiego i Warschauera. Hr. Artur Potocki złożył pierwszą ofiarę w kwocie 3,000 złr. Komitet stanowią: hr. Badeni, ks. biskup Dunajewski, prezes rady powiatowej Homolacz, Henryk Kieszkowski, Stanisław Kluczycki, dr Pareński, Artur hr. Potocki, dr. Warschauer, dr Weigel, prof. dr Zoll.

Kraków 21-go czerwca. — Ofiary płyną hojnie. Między innymi Aleksander Orłowski ofiarował 1000 złr., hr. Badeni 500 złr., hr. Wodzicki 200 złr., kasa oszczędności 500 złr.

Tarnów 21-go czerwca.— Biała i Dunajec z dopływami wezbrały niezmiernie. Dunajec wystąpił na lewym brzegu aż po Radłów. Ulewa trwa ciągle.

Tarnobrzeg 21-go czerwca.— Wskutek kilkodniowej nieprzerwanej słoty, woda wzbiera na Wiśle, Sanie i dopływa do niepamiętnej wysokości.

Dąbrowa 21-go czerwca.—Wsie nad rzekami zalane wały wiślane zagrożone.

Zakopane 21-go czerwca. —Most tutejszy został zerwany.

Stary Sącz 21-go czerwca — Wylewy wód w całej ziemi sandeckiej tak wielkie jak w r. 1867-ym, Droga ze Starego Sącza do Szczawnicy przerwana, w Maszkowicach słynny nasyp obok łożyska dunajcowego który był przedmiotem podziwu przejeżdżających, także przerwany. Komunikację tymczasową urządzono przez górę w Jarowsku.

Lwów 21-go czerwca. — Wiadomości o wylewie rzek coraz gorsze. Pod Niżniowem Dniestr pozabierał domy, kilku ludzi utonęło.

Lwów 21 go czerwca.—Wiadomości coraz gorsze. Nawet małe rzeki, jak Lipa gniła w powiecie whatyńskim ogromnie wezbrały, zalewając dokoła pola i łąki. Halicz i wsi okoliczne zalane.

Lwów 21-go czerwca.—Rzeka Lipa gniła wystąpiła z brzegów na przestrzeni od Firlejowa do Bołszowic, pozrywała mosty i wszelkie komunikacje.

Sambór 21-go czerwca. — Dniestr wystąpił z koryta. Powódź niepamiętna. Cała dolina rzeki zalana, szkody niesłychane.

Halicz 20-go czerwca. — Stan wody 3·80 metr. Szkody ogromne. Wszystko zalane.

Ostatnie telegramy.

Kraków 23-go czerwca.

Woda na Wisłoku zaczęła opadać. Most kolejowy pod Dembicą uratowano. Dyrektor ruchu Sładkowski kierował osobiście robotami ratunkowami. Nadchodzą nieustannie alarmujące wiadomości o przyborze Wisły. Pogoda. Ubiegłej nocy nie było więcej deszczu. W Ustrzykach zerwany został wał kolejowy na przestrzeni 60 metrów.

Dembica 23-go czerwca.

Komunikacja otwarta. W Dembicy przesiadają się podróżni i kawał drogi przechodzić muszą pieszo.

Jarosław 23-go czerwca.

Woda nieznacznie opada. W dobrach ks. Czartoryskich olbrzymie spustoszenia. Niebywała klęska. Wioski okoliczne pod wodą.

Jarosław 23-go czerwca.

Adjutant cesarski Beck oczekiwany jest w dniu dzisiejszym. Zwiedzi on drogę żelazną Jarosław-Sokal, która ucierpiała wiele z powodu ostatnich wylewów.

Przemyśl 23-go czerwca.

Adjutant cesarza Franciszka-Józefa, feldmarszałek Beck, przywiózł w dniu wczorajszym pieniądze ofiarowane przez cesarza dla powodzian. Beck, skutkiem przerwanej komunikacji dostał się do Przemyśla przez Węgry.

Lwów 23 go czerwca (godz. 2·ga.)

Koło Niżniowa (stacja nowo budującej się galicyjskiej kolei transwersalnej) Dniestr zabrał całą wieś. Kilkanaście osób utonęło. Olbrzymie spustoszenia. Ulewa trwa dalej. Woda przybywa nieustannie.

Lwów 23 go czerwca.

Ulewa trwała całą noc dzisiejszą. W Galicji wschodniej wylewy ponowiły się. Powódź olbrzymia. Komunikacja pomiędzy Stryjem a Bolechowem w ostatniej chwili całkowicie przerwaną została.

Lwów 23-go czerwca

Cesarz Franciszek-Józef po otrzymaniu pierwszej wiadomości o wylewach w Galicji, nadesłał 8,000 złr. dla dotkniętych powodzią.

Lwów 23-go czerwca.

Celem zwiedzenia okolic dotkniętych powodzią przybyć ma do Galicji w zastępstwie cesarza jeden z arcyksiążąt.

Lwów 23-go czerwca.

Jeszcze przed zwołaniem sejmu wyasygnować ma wydział krajowy doraźny zasiłek dla dotkniętych powodzią okolic.

Lwów 23-go czerwca.

Utworzył się tu komitet pomocy. Pisma zbierają składki na rzecz powodzian.

Halicz 23-go czerwca.

Zastępca dyrektora kolei lwowsko-czerniowieckiej, Wierzbicki, przybył właśnie ze Lwowa, celem objęcia kierunku robót ratunkowych. Wybudowano naprędce wał ochronny. Linja kolejowa odsłonięta. Woda opada.

Stryj 23-go czerwca.

Na drodze żelaznej arcyksięcia Albrechta przywrócono ruch pociągów osobowych.

Stanisławów 23-go czerwca.

Pociągi osobowe nocne na kolei lwowsko-czerniowieckiej zostały wstrzymane.

GIEŁDA.

dnia 23 go czerwca 1884 roku.

Za weksle długoterminowe na Berlin 48.80 bez zmiany żądano, płacono 48.75, 48.72½; krótkoterminowe obracano po 48.72½ i później aż do 48.65, przy żądaniu 48.75.

Na pomniejsze miasta niemieckie weksle długoterminowe po 48.70 i 48.67½, krótkoterminowe po 48.65 i 48.60 oddawano.

Weksle na Londyn bez obrotów notowane w żądaniu o ½ kop. wyżej do 9.92½ za 1 f. st.

Na Paryż trochę niżej niż w sobotę — 39.62½ żądano, 39.60, 39.57½ i później do 39.52½ płacić chciano.

Na Wiedeń również niżej — 81.80 żądano, 81.60 i 81.55 płacono.

Papiery nader słabo. Kupujących nie ma prawie wcale, a każda podaż kurs obniża. Dlatego też kursa płacone zostają ciągle znacznie niższemi od żądanych.

Listy likwidacyjne 87.70 i 87.50 wedle wielkości odcinków. 87.45 za większe płacą z wielką trudnością.

Pożyczka wschodnia 93.10—nominalnie.

Listy wileńskie długoterminowe 94 w żądaniu.

Listy zastawne ziemskie coraz taniej nabyć można. 97.80, 97.70, 97.50 za serji I-ej żądają; serji III-ej lit. A. po 96.75 ofiarowano po 96.15 i 96.25 płacono; tak samo lit. B. 96.65 żądają — 96.15, 96.20 płacą, i małe 96.60—96.05, 96.15. Serji IV-ej ofiarowano po 96, płacone były po 95.40.

Listy miejskie serji I i II nieco wyżej, przy bardzo ograniczonej podaży: 96, 94.80, serji III 92.85, IV—92.30. Za te ostatnie z biedą 92 płacono.

Obligi miasta Warszawy 90.90 w żądaniu.

Listy łódzkie 85.50, 84.30, 83.10.

Akcje bez ruchu.

Godzina 12½. — Usposobienie przy zamknięciu czynności giełdowych nieco mocniejsze. Ruch bardzo słaby.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego dnia 23-go czerwca 1884 roku.

Dostawy dziś na plac targowy tak żyta jak i pszenicy znaczne, a nawet obfite.

Co do gatunku tak jedno jak drugie ziarno było przeważnie dobre średnie, żyta nawet wyborowego kilka partyj widzieć się dało.

W cyfrach ilości przedstawiają się jak następuje. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 1,100 korcy, żyta około 900.

Usposobienie wskutek zwyżki cen zagranicą i klęsk spodziewanych od powodzi wzmocniło się nieco, a ceny w porównaniu z zeszłotygodniowemi podniosły się nieco.

Za pszenicę płacono 7.80, 8.25 za lepszą 9, za wyborową do 9.15.

Co do żyta okazała się nawet chęć kupna na wywóz, co bardzo korzystnie na ceny wpłynęło.

Płacono za wyborowe 6.60, za rosyjskie bardzo piękne z odstawą zapłacono 6.65.

Owsa nie dostawiono.

Siana i słomy, jak zwykle w poniedziałek, nie było na targu.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dn. 21 i 22 czerwca roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom, z powodu niedokładnych adresów:

Warunkiewicz,—G. H. Z. Davis Mons Zalewski, Witznice,—Frajnd, Muranowska 38,—De Gorska, hotel Saski,—Warszawa Belweder,—Teofila Sadak, Hoża 7,—Luckiemu, Miodowa 3,—Teodor Krupitz, Ordinarska ul. —Wenulet, handel win,—Dyduńska, Warecka 13,—Witkowska, za Wolską rogatką czyste,—Teodor Goworow, Marszałkowska 12 m. 13,—Certowicz, hotel Paryski 41, —Hotel Angielski 52,—Rzeszotarska, Przyokopowa dom Kozłowskiego 14,—Orensztajn, Nalewki 23,—Krongold dom Tokara,—Rajnerman, Nizka 1,—Glicenko, Krucza dom Plebińskiego,—Rappaport, hotel Bielański, —Byłczyńska, Bracka 10,—Karol Kujard, Świętokrzyska,—Kapitan Albicki, Marszałkowska 16,—Pestalozza, Eldorado,—Kozarski, Królewska 1,—Koszary konnej artylerji Łazienki,—Chackel Orliński, Nowolipki 38.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

TEATRA

LETNI (w ogrodzie Saskim). Dziś: „Właściciel kuźnic”. Jutro: „Faworyta” (występ pana Myszugi). — NOWY (przy ulicy Królewskiej). Dziś „Serce i ręka“. Jutro: „Zapiękna żona” i „Kula u nogi”.

Ogród zoologiczny 733
(ulica Bagatela nr 1) otwarty codziennie od godziny 10 rano do zachodu słońca. Cena wejścia 20 kop., dla dzieci i uczniów zakładów naukowych 15 kop.

— Zwracamy uwagę sz. czytelników na ogłoszenie o „Metodzie niemieckiej” P. Reussnera. (465

— ***Nr 38 „Echa muzycznego i teatralnego”*** wyszedł z druku i zawiera:

Od redakcji.—Słowo o teatrzykach ogródkowych I.—Cech muzyków krakowskich w XVI wieku, napisał *Ernest Sulimczyk Świeżawski.* — Ludzie czy szakale?—(z motywów „Wojny” Grottgera) (wiersz) pr. *Czesława.*—O pierwotnem nauczaniu muzyki, pr. *Cosimę Wagner.*— Wincenty Rapacki (*z portretem*). „Dornröschen”, poemat Genasta, muzyka Joachima Raffa, studjum F. Liszta, streścił *A. Poliński.*—Korespondencje: Z Paryża, pr. Adama Rzążewskiego. Przegląd muzyczny.—Kronika.—Nowości muzyczne. —Repertuar. — Odpowiedzi redakcji. — Feljeton: ***Echa muzyczne, opowiadanie pr. Bolesława Prusa.***

Prenumerata ***Echa*** wynosi kwartalnie rs. 2, z przesyłką pocztową rs. 2 k. 50.

Adres redakcji: Senatorska 18. (738

— ***Dr med. Stanisław Frager*** praktykuje jak lat poprzednich w ***Marjenbadzie,*** Kaiserstrasse villa Helvetia. (1993)

— Od 16 go czerwca w ***Ciechocinku*** przyjmować będzie ***chorych na oczy dr Jan Dylewski,*** willa dra ***Pajewskiego*** „Orion” nr 14. (677)

— Dr ***Weitzenblut, akuszer miasta,*** przeniósł ambulatorjum na ulicę ***Graniczną nr 2 (róg Królewskiej),*** gdzie przyjmuje od godziny 2 do 3. (1855)

— ***Porada*** dla niezamożnych z chorobami wenerycznemi, jak w lecznicach po kop. 25. Krakowskie-Przedmieście 38, mieszk. 3. (703)

— Dentysta ***M. H. Neumark-Zębiński,*** b. wychowaniec specjalnych szkół dentystycznych w Ameryce, wstawia zęby po rs. 2 najlepszym systemem amerykańskim. ***Tłomackie*** nr ***9.*** (1921

— ***Dentysta Gutzman, Bielańska*** nr ***4*** wstawia najlepsze zęby sztuczne, oraz reperuje. (1985

(2029) ***Dentysta ROTHEIM,*** Królewska ***37.*** Wynalazca nowego systemu wprawiania zębów sztucznych, przez urząd lekarski za najlepszy uznanego, leczy choroby szczęk i zębów, plombuje i znieczula ból przy wyjęciu zęba; przyjmuje od 9—7 w.

— Poszukuję dobrze wychowanych dzieci na koleżanki dla własnej córki, bliższa wiadomość: Ulica Chmielna nr 27, mieszkania 18. (2008)

HAWAŃSKIE CYGARA

w wielkim wyborze ***Bock'a*** i różnych marek, sprowadzane bezpośrednio z ***Hawany*** po cenach nizkich, ściśle stałych polecają.

KALINOWSKI, PRZEPIÓRKOWSKI,

w Warszawie, hotel europejski. (3

— ***Najlepsza pralnia Bielizny, Krucza nr 15B*** róg Hożej. Ceny niskie. (1897)

— ***S.-Petersburska fabryka tabaczna „EPIR” przeszła na moją własność.*** Mając własne plantacje tytoniów tak w Turcji jak w południowej Rosji, celem obznajmienia z zaletami mych wyrobów publiczność warszawską, przesłałem na próbę do ***składu cygar hawańskich M. Kiczorowskiego, ulica Wierzbowa nr 3,*** vis-à-vis filarów teatralnych, nowe gatunki ***papierosów i tytoni*** na rozmaite ceny, o cem powi adamiam szanowuą publiczność. (692)

St.-Petersburg 10 maja 1884 roku.

S. Joanidi.

— Mam zaszczyt zawiadomić szanowną publiczność, iż w dniu dzisiejszym otworzyliśmy w Warszawie przy ulicy Trębackiej pod nr 5, ***paryską fabrykę liści sztucznych do kwiatów.***

(2037) Z poważaniem

G. Robart & B. Plichta.

Porównanie dochodu za miesiąc maj 1884 r.

Na drodze żelaznej warszawsko-wiedeńskiej.

Z przewozu osób	rs.	146,582 k. 36
„ towarów.........	rs.	477,076 k. 69
Różne dochody	rs.	22,554 k. 28
(729) Razem	rs.	646,213 k. 33
W m-cu maju 1883 roku było dochodu................	rs.	617,773 k. 90
Zatem w m-cu maju 1884 roku więcej	rs.	28,439 k. 43
Od 1-go stycznia do końca m. maja 1884 roku dochód wynosił	rs.	3,370,252 k. 26
W tym samym czasie r. 1883 dochód wynosił	rs.	3,167,509 k. 57
Zatem w r. 1884 więcej	rs.	202, k. 742 69

Na drodze żelaznej warszawsko-bydgoskiej.

Z przewozu osób	rs.	23,884 k. 87½
„ towarów	rs.	52,567 k. 63
Różne dochody............	rs.	5,438 k. 25
Razem	rs.	81,890 k. 75½
W m-cu maju 1883 roku było dochodu	rs.	91,957 k. 08
Zatem w m-cu maju 1884 roku mniej	rs.	10,066 k. 32½
Od 1-go stycznia do końca m. maja 1884 roku dochód wynosił	rs.	391,986 k. 97
W tym samym czasie r. 1883 dochód wynosił	rs.	484,020 k. 59
Zatem w r. 1884 mniej	rs.	92,033 k. 62

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 23-go czerwca 1884 r.

	Z końc. giełdy żąd.	płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	48 75	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9 92½	—.—
Paryż 100 franków „ „	39 63½	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	81 80	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	97.80	—.—
m	97.70	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	96.	—.—
„ „ „ II	94 80	—.—
„ „ „ III	92 85	—.—
„ „ „ IV	92 30	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	85 50	—.—
4% Listy likwidacyjne duże.	87.70	—.—
„ małe.	87 30	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	93 10	—.—
II „ „ rs. 100	93.10	—.—
III „ „ rs. 100	93 10	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	94.	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	90.90	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lev.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 1 7/18

Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k 113 8/9

Od Listów zast. m. Łodzi kop. 73 11/18.

Od listów likwidacyjnych kop. 24 4/9.

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 23-go czerwca 1884 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	k o p	i e j	e k	
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	780
„ „ biała . . .	—	—	825	900
„ „ wyborowa .	—	—	915	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	660	665
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . 141 f.	—	—	—	—
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud . . .	—	—	—	—
Siana pud	—	—	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 23-go czerwca 1884 roku.

Hurt. sklad. garniec rs. 2 kop. 70.

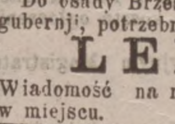
„ wiadro rs. 8 kop. 30.

MARJA MATUSZEWSKA,
przełożona pensji prywatnej żeńskiej
w WARSZAWIE,
przy ulicy LESZNO № 28,
zawiadamia Szanownych Rodziców i Opiekunów, że zapis na rok 1884/5 uczennic, tak pensjonarek jak przychodzących, odbywa się codziennie od godz. 9—12 i od 1—6. Tamże przygotowują się przez wakacje panienki do zdania egzaminu w gimnazjum lub innych zakładach naukowych. r1480

LOKOMOBILA o sile 12 i MASZYNKA PAROWA o sile 2 koni,
do sprzedania zaraz. Wiadomość u pp. A. Rothstein i Synowie Marszałkowska 38. 1601R

Potrzebny jest
LEKARZ
do miasta Drohiczyna, Kobryńskiego powiatu, Grodzieńskiego gubernji. Bliższe szczegóły na miejscu u aptekarza Prüffera. 2186

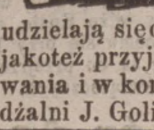
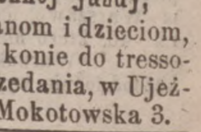
Do osady Brzesko, nad Wisłą, Kieleckiej gubernji, potrzebny jest
LEKARZ.
Wiadomość na miejscu w aptece. Poczta w miejscu. 2194


Wyprzedaż
POWOZÓW
różnych, Lando, Amerykan, Faetony, Wolanty, Bryczki, Kareta, z pewną gwarancją. Plac Witkowskiego № 3. 2069

Jest do nabycia w księgarniach
Najlepsza Metoda
do nauczenia się języka niemieckiego **w 3-ch miesiącach bez nauczyciela** przez **Pl. Reussnera.** Cena całego dzieła rs. 2 k. 60 (pocztą rs. 2 k. 90). Oddzielnie kurs niższy k. 60, (pocztą k. 70).
Metoda angielska kop. 75, (pocztą k. 85).
Skład główny w księgarni pp. GEBETHNERA i WOLFFA. 995r

APTEKA 2133
do sprzedania z obrotem 2000 rs. b. tanio,— Wiadomość: Hoża № 3, mieszk. 29, od 1—3.


Lekcje konnej jazdy, 1587 R
udzielają się damom, panom i dzieciom, jakoteż przyjmują się konie do tressowania i w komis do sprzedania, w Ujeżdżalni J. Golińskiego, Mokotowska 3.


Fortepiany

nowe do sprzedania systemu amerykańskiego oraz przyjmuje reperacje Fortepianów i Pianin i strojenia. Ulica Obożna № 3. Fabryka Fortepianów A. Janiszewski 2049

Wydawnictwo GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.

W tych dniach wyszła z druku i sprzedaje się we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych książka p. t.:

BĄDŹ WOLA TWOJA.

Modlitwy i rozmyślania na wszystkie dni tygodnia i miesiąca, na wszystkie uroczystości kościelne i na wszelkie okoliczności życia, z różnych źródeł zebrała i własnemi uzupełniła

Józefa Kamocka.

Wydanie Czwarte, przejrzane, na pięknym papierze, ozdobione ryciną i tytułem chromolitografowanym.

Wydanie dla kobiet i dla mężczyzn oddzielne.

Jakkolwiek czwarte już wydanie, w niedługim przeciągu czasu dokonane, wymownie świadczy o wewnętrznej wartości tej książki, nie możemy przecież pominąć potwierdzenia, jakiem Jego Ekscelencja Ksiądz Biskup Lubelski zaszczycił pracę Autorki, i zalecenia wiernym pobożnym do użytku, w słowach następujących:

„Książkę do nabożeństwa pod tytułem **„Bądź wola Twoja,“** dobrze mi znaną, obecnie w czwartem wydaniu drukowaną, jako zgodną z duchem Kościoła Ś-go rzymsko-katolickiego, odpowiednią potrzebom duchownym wiernych, zastosowaną do usposobienia duszy każdego, obfitą w modlitwy pełne namaszczenia, osobliwie przygotowujące do godnego przyjęcia Sakramentów ŚŚ. i w różnych przygodach życia,—uznaję za nader pożyteczny podręcznik do modlitwy, tak w kościele, jak i w domu, i zalecam wszystkim obojej płci wiernym mojej Dyecezji.

Udzielając przytem błogosławieństwo Pasterskie tej, która ją ułożyła; i tym, którzy ją rozpowszechniają; i tym, którzy się z niej modlić będą, i pragnąc, ażeby ci modląc się dobrze, rośli w mądrość i łaskę u Boga, dodaję słowa męża Ś.:

„Kto się dobrze modli, ten pewnie zbawiony będzie.“

† **Kazimierz Wnorowski,** Biskup Dyecezji Lubelskiej.

Lublin d. 28 Listopada 1883 r. 1498

(L. S.) **Ks. A. Wadowski,** Regens kancelarji.

Cena: broszurowana rs. 1.20, w oprawie w płótno angielskie rs. 2, w skórkę rs. 2.40, w szagryn wyborowy rs. 2.80, z klamerką rs. 3.30, w jucht z jedną i z dwoma klamerkami z gładkiemi i cyzelowanemi brzegami w cenach od rs. 4.75 do rs. 8.50, w drzewo z inkrustacją rs. 12, w aksamit od rs. 6 do 8.50, w plusz z pięknemi klamrami rs. 9 i rs. 10, w szyldkret z inkrustacją srebrną rs. 18 i w innych najrozmaitszych pięknych oprawach.

Wody Mineralne Naturalne. 1187R

SKŁAD WÓD MINERALNYCH NATURALNYCH

przy Aptece pod firmą

DRA T. HEINRICHA

W WARSZAWIE,

przy rogu ulic WIERZBOWEJ i SENATORSKIEJ istniejący.

Ma honor zawiadomić WW. Doktorów i Sz. Publiczność, że w tych dniach nadszedł **wprost ze źródeł,** drugi transport wszystkich **Wód Mineralnych** tegorocznego czerpania, a mianowicie: **krajowych, galicyjskich, szlązkich, czeskich, austrjackich, węgierskich, niemieckich, belgijskich i francuzkich.**

Razem z wodami nadeszły do składu rozmaite artykuły z wód wyrabiane, jako to:

a) Do kąpieli: **Szlamy, Ługi, Błota, Wyciągi, Mydła, Sole.**

b) Do wewnętrznego użytku: **Pastylki i Sole,** oraz **Podpuszczka Reinertska** i czysty kwas mleczny do robienia serwatki.

Wskazówki o zachowaniu się przy kuracji wodami mineralnemi, broszury ze źródeł przesyłane o wodach mineralnych, jak również i cennik wód, wydaje na żądanie bezpłatnie. Powyżej wyszczególnionych wód, jak również i produktów ze składu mego dostać można w **główniejszych aptekach Królestwa i Cesarstwa.**

Zakład Leczniczy i Wodolecznica Thalheim.

w kąpielach Landeck na Szlązku (Hrabstwo Glatz).

Wodolecznica ciepła i zimna. Kąpiele iryjskie, rzymskie, rosyjskie, parowe i z wywaru igieł sosnowych. Inhalacja. Elektryczność. Masaże.

Otwarcie d. 1 Maja. **Dr med. Emil Gergens,** Dyrektor Lekarski. 956R

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 2 (14) Lipca r. b., o godzinie 12-ej w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje, na reperację i pomalowanie dachów i rynien, na gmachach Ratusza Miejskiego, od summy anszlagowej rs. 1981 kop. 73.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta, opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym, ceny kop. 60, podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kasy m. Warszawy, na złożone w tejże Kasie, vadium w ilości rs. 200 i na koszta ogłoszenia rs. 40, które nie utrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki i anszlag są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu, każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się reperacji i pomalowania dachów i rynien, na gmachach Ratusza Miejskiego, za summę rs. . . . kop. . . (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie m. Warszawy vadium w ilości 200 rs. i na koszta ogłoszenia rs. 40, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N., (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia . . . . . (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 1582

DOM

trzy-piętrowy, z pięknym widokiem na wspaniały ogród, na 8½ procent netto do sprzedania.

WILLA

z pięknym i dużym ogrodem do sprzedania. Wiadomość: Krucza № 13 BB, mieszkania 3, 1-sze piętro. 2170



Fabryka Powozów M. Ziemińskiego,

Długa № 16, wprost Soboru Prawosławnego, przygotowała znaczny zapas różnego rodzaju powozów, jako to: **Karety, Landary, Faetony, Kocze z fordeklami, Amerykany, Wolanty i Bryczki;** znajdują się także i **używane.** 2013

PLANDEKI

czyli **Opony** nieprzemakalne

w wyborowym gatunku,

oraz takież **Płótno** po kop.

33 za łokieć kwadr., czyli

za arsz. kwadr. kop. **50,**

poleca

Skład Główny Wiktora Wertheim

w Warszawie, ulica Orla № 7.

1592R



Meble i Materace

rs. 200 garnitur stylowy utrechtem kryty, po rs. 150, 135, 120, garnitury lamą kryte po rs. 30, 27, szeslongi skórą kryte, sofy, otomany, szafy, kredensy i wiele innych b tanio! Sto Krzyzka № 20, poleca się **L. Brenert.** 2102

Obszerny Lokal 2150

z siłą parową

położony w środku miasta, od 1 Lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość w rafinerji spirytusu, róg **Leszczyńskiej i Dobrej № 16.**

Jest do sprzedania duży 2007

DOM

od 3 ulic, tuż przy ulicy Marszałkowskiej, oraz wieś włók 44, z lasem w pow. Wieluńskim, pod korzystnemi warunkami. Dom w Warszawie może być dogodnie użyty na hotel. Wiad. w kancelarji hypotecznej Miodowa.





Parasolki damskie

NAJMODNIEJSZE,

oraz bieliznę damską i męzką

po cenach nader nizkich poleca

B. Grüdiger,

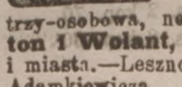
Graniczna № 16. 1158R

Do odstąpienia od 1 Lipca r. b., 2045

Sklep Mąki

wraz z mieszkaniem. w korzystnem miejscu blizko targu położony, z wyrobioną klijentelą, dostatecznie w towar opatrzony. Wiadomość na miejscu, róg Śliskiej i Wielkiej № 13.

Jest do sprzedania



Kareta,

trzy-osobowa, nowego fasonu, lekka; **Faeton i Wolant,** to wszystko zdatne do wsi i miasta.—Leszno № 13, w fabryce powozów **Adamkiewicza.** 2202

Dobre kupno Majątku.

Ktoby sobie życzył nabyć majątek i zrobić dobry interes, na gotówkę lub na zamianę na dom, zechce zostawić adres od godziny 4 do 6, ulica Długa № 45, mieszkania 4 w Warszawie, u Pełnomocnika. 1818

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż **zapis uczennic na rok szkolny 1884/5** odbywać się będzie

w Pensji VI klas. żeńskiej

przy ulicy Elektoralnej pod № 43 utrzymywanej, do końca bieżącego miesiąca, a następnie od **16 Sierpnia** do dnia rozpoczęcia lekcji t. j. **do 1 Września r. b.**

1605R **Matylda Karwowska.**



W Fabryce

Fortepianów i Pianin



J. Kerntopf i Syn,

Plac Krasiński № 1.

Są do sprzedania nowe Fortepiany i Pianina, jak również używane. Fabryka przyjmuje używane instrumenta w zamian na nowe z dopłatą. Wielki wybór instrumentów do najęcia. 2188

LICYTACJA

w sklepie Nowy-Świat № 58.

Wyrobów kuchennych, emaljowanych, cynowanych, bednarskich, lodowni oraz wielu innych towarów w zakres kuchni i gospodarstwa wchodzących, rozpocznie się w d. 25 Czerwca o godz. 10-ej rano. 2184

K A W I O R

funt rs. 1 kop. 20,

krajowy, nie ustępujący w smaku astrachańskiemu, oraz **SERY** prawdziwe owcze i **MASŁO** świeże litewskie poleca skład „Ekonomja,“ Senatorska № 27, obok kościoła Ś-go Antoniego. 2191

!!WAŻNE!!

Od d. 19 Czerwca r. b., będzie sprzedawane mleko prosto od krów, z folwarku Czaple na placu św. Aleksandra, codzień od godz. 6—8 w cenie dla stale biorących kwarta po 8 k., dla nie stale biorących po 9 k. Wóz z mlekiem stać będzie zaraz przy trotuarze, przy samym mostku wprost składu aptecznego. 2121

1,000 rubli.

Tysiąc rubli nagrody za wyszukanie odpowiedniej posady człowiekowi w sile wieku, inteligentnemu, mogącemu przedstawić gwarancję do wszelkiej żądanej wysokości. Oferty i adresy uprzejmie proszę składać w kantorze Kurjera Warszawskiego pod literami: **L. C. 68.** 2200

W dniu 2 i 3 Lipca, odbędzie się

LICYTACJA,

na folwarku Bzówki (Bobra Krośniewickie, pow. Kutnowski, 2 wiorsty od stacji kolei Ostrowy) 2195

inwentarzy żywych i martwych, maszyn i narzędzi rolniczych.

Za rogatką Wolską, jest do sprzedania

Ogród owocowy 2050

zdatny na zakład fabryczny, po nader przystępnej cenie i wygodnych warunkach, może być sprzedanym częściowo lub w całości.—Wiadomość Dzika № 5, mieszk. 10, w godzinach rannych do 10, po południu od 3—5.

7-letnia Dzierżawa

do odstąpienia, o pół mili od Warszawy oddalona z inwentarzem żywym i martwym, sam pacht przynoszący kilkanaście tysięcy rs. dochodu. Wiadomość: Nowy-Świat 51, mieszkania 13; w szacunku może być przyjętym dom w Warszawie. 1857

Zakład Naukowy Żeński 2131

Zofji Kudasiewicz,

Marszałkowska № 52,

zawiadamia osoby interesowane, że zapis uczennic przychodnich i miejscowych, odbywa się codziennie od 10 rano do 3 po południu.

DOM ROLNICZO-HANDLOWY
Wasilewski i Pilaski,

w Warszawie, ulica Nowo-Senatorska № 5, Hotel Litewski.
w Kijowie, Kreszczatik № 12, ma honor polecić:

Żniwiarki „Champion,"

wyrabiane w największej i najsłynniejszej fabryce pp. Warder, Bushnell & Glessner w Springfield w Ameryce. Pierwsze egzemplarze tych żniwiarek wyszły z fabryki w r. 1881 i jako takie są owocem wszelkich na polu budowy żniwiarek nabytych doświadczeń i zbiorem wszelkich w tym kierunku udoskonaleń. Żniwiarki Champion zbudowane są przeważnie z żelaza kutego, kuto-lanego i stali, wprowadzone przez nas do kraju w roku zeszłym, po raz pierwszy, zyskały najpochlebniejsze uznanie Panów Obywateli.

Cena Żniwiarki „lekkiej Champion" wynosi w Warszawie, **rs. 300.**
" " **pojedynczej Champion,** silniejszej konstrukcji wynosi " **rs. 325.**

KOSIARKI „NEW CHAMPION" w tej samej fabryce wyrabiane, bez żadnego zaprzeczenia są najlepsze ze wszystkich istniejących systemów. Ruch noża w tej kosiarce powodowany równie genjalnym jak prostym mechanizmem zasługuje na szczególniejszą uwagę, sprawiany jest bowiem za pomocą tylko dwóch kółek konicznych, z których jedno stale na osi osadzone, na 4-ch czopach krzyżowych odbywa tylko ruchy oscylacyjne. Podczas działania kosiarki tej 11-ście zębów u trybów powyższych, jest zawsze w zazębieniu i z tej przyczyny żadna kosiarka nie działa równie cicho i lekko, jak w mowie będąca. Właściwość tego genjalnego pomysłu, sięga nawet tak daleko, iż sztaba z nożami bez wyzębiania mechanizmu, a więc w pełnym biegu, przyjmować może wszelkie pochylenia, co kosiarkę tę czyni przydatną nawet do użycia na łąkach drzewami zarosłych, gdyż cała sztaba z łatwością pod kątem prostym unoszoną być może, bez przerywania biegu maszyny, a pod tym względem żadna inna Kosiarka ani w przybliżeniu nawet wyrównać jej nie zdoła.—Sprawozdanie sędziów z konkursu maszyn i narzędzi rolniczych w Moczydłach pod Warszawą, w Czerwcu 1883 r., opiewa: „Kosiarka „New Champion" przy dokładnej i lekkiej konstrukcji, odznaczała się wybornem i dokładnem cięciem, również niezmiernie łatwą regulacją, którą nawet w biegu maszyn uskutecznić można."

Na wystawie powszechnej w Paryżu w r. 1878 wynalazca Kosiarki „New-Champion" Whiteley po wielkim konkursie, w którym rywalizowały Kosiarki wszystkich znanych systemów, za wyjątkową zasługę i genjalność pomysłu, zaszczycony został najwyższą nagrodą, to jest medalem złotym.

Cena Kosiarki „New-Champion" wynosi w Warszawie rs. 200.

GRABIE KONNE ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE

„T I G E R,"

z fabryki J. W. STODDARD & Comp. w Dayton (Ohio).
Cena w Warszawie 85 rs.

Szczegółowe opisy żniwiarek i kosiarek, oraz nowy nasz ilustrowany katalog maszyn i narzędzi rolniczych, na każde żądanie przesyłamy gratis i franko. 1432R

Tylko do 1-go Lipca 1884 roku

z powodu zwinięcia Magazynu

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

w wielkim wyborze OKRYĆ DAMSKICH,

wykończonych podług najnowszych modeli paryzkich, z najwykwintniejszych materjałów, po cenach niebywale nizkich, o czem przekonywa niżej wymieniony

CENNIK:

REGENMANTLE, które kosztowały	od rs.	**12**	od	**24,**	**teraz** od	**8**	do	**16.**
DOLMANY kortowe, ...	" "	**10**	"	**30,**	" "	**6**	"	**18.**
ŻAKIETY z lekkich materjałów,	" "	**9**	"	**20,**	" "	**5**	"	**12.**
DOLMANY z koronkami, ...	" "	**20**	"	**40,**	" "	**13**	"	**35.**
DOLMANY jedwabne z koronk.	" "	**45**	"	**70,**	" "	**30**	"	**45.**
ŻAKIETY syberynowe, ...	" "	**15**	"	**32,**	" "	**8**	"	**22.**
PALTA syberynowe, ...	" "	**18**	"	**35,**	" "	**12**	"	**25.**
DOLMANY syberynowe, ...	" "	**25**	"	**65,**	" "	**14**	"	**40.**
PALTA na wacie, ...	" "	**30**			"		"	**20.**

W Magazynie STANISŁAWA LUBELSKIEGO,
róg ulicy Długiej i Bielańskiej № 43, 1-sze piętro.

☞ Tamże sprzedaje się całe urządzenie magazynu i dwa lustra tremo. 2165

JUDLINOWSKA
FARBIARNIA PAROWA i PRALNIA CHEMICZNA
Ch. GEBER w Warszawie.

Ma honor donieść, że magazyn egzystujący przy ulicy Rymarskiej № 12, przeniesiony zostanie z dniem 1 Lipca r. b., na ulicę **Leszno № 4.**

Przyjmuje do farbowania i prania garderobę, męzką i damską, materje jedwabne, wełniane, meble, dywany, portjery, firanki, koronki itp.

Uprasza się Szan. Klientów, którzy przedmioty oddawane do farbowania lub prania, we właściwym czasie nie odebrali, aby raczyli odebrać takowe jak najśpieszniej. 2106

Składy Materjałów Aptecznych
Ludwika Spiessa i Syna,

Senatorska Nr 464|5,
obok kościoła pp. Kanoniczek,

Marszałkowska Nr 52,
pomiędzy ul. Rysią i Świętokrzyzką.

mają zaszczyt polecić:

Proszek Dalmacki na robactwo.
Papier Daubin na muchy.
Mólojad.
Płyn na mole.
Paczulę w liściach.
Pieprz Turecki.
Kamforę. 1191R

Kaucjonowane Biuro Nauczycielskie
Anny Damerau,
Krakowskie-Przedmieście № 36,
wprost Saskiego placu,

ma do umieszczenia **Guwernerów** i **Nauczycieli,** obojga płci, tak krajowców jak i zagranicznych, **Bony** różnych narodowości i **Korepetytorów. Francuzki** poszukują miejsca na czas wakacyj. 2212

Do sprzedania
FOLWARK

włók 25, położony przy kolei Nadwiślańskiej, wiorst 2 od st. kolei, ziemi ornej około 14 włók, są łąki i młody 16 letni olszowy lasek, z nadzwyczaj żyznemi pastwiskami, z kompletnemi zasiewami i inwentarzami, bez serwitutów. Bliższa wiadomość Marszałkowska № 44, u właściciela domu. 1615R

W Wawrze

w odległości 8 wiorst od Warszawy, za rogatką Grochowską (Moskiewską), **jest do sprzedania** w cenie przystępnej

KOLONJA

z łąkami, ogrodem fruktowym i warzywnym. Bliższa wiadomość w Zakładzie wyrobów srebrnych L. Nast ulica Danielewiczowska № 495a/2. 1614R

Szwajcar

wykształcony, młody, posiadający języki francuzki i niemiecki, życzy wyjechać na wieś, na czas wakacyjny. Biuro nauczycielskie Łuczyńskiego, Krakowskie-Przedmieście № 6 1613 R

Dla Rodziców.

U b. Inspektora szkół poszukuje się 2 chłopczyków na stancję. Rodzicielska opieka i pomoc naukowa zapewnia się. Niemka w domu francuzka przychodnia itd.—Zgoda № 1, bez litery, mieszkania 2. 2204

Staniki trykotowe damskie
„JERSEY"

gładkie, szamerowane eleganckie
w wielkim wyborze, poleca
Skład Bielizny i Pończoch
J. NATANBLUTA,
22. SENATORSKA 22. 060

Nagrody rs. 50.

Skradziono w kantorze Wekslu Karola Gębickiego na Krakowskiem-Przedmieściu № 39, obok Hotelu Saskiego, na rs. 250

List Zastawny Ziemski,

III Serji № 211649, bez kuponów, na r. 1884. Uprasza się Kantory o łaskawe zwrócenie uwagi. 2215

Najtańszy Opał!
Koksik płókany

po kop. 25 korzec, zdatny do opału mieszkań jako też dla Kowali i Ślusarzy, sprzedaje Walcownia żelaza „Koszyki," Nowowielka № 17. 2167

PIERWSZE
UZDROWISKO
w Bojarowie pod Warszawą,

(St. drogi żel. Nadwiśl. Otwock), od chorób piersiowych, słabości kataralnych, reumatycznych, artrytycznych, nerwowych i innych. Szczegóły i przyjmowanie chorych w Warszawie Marszałkowska 12a, I piętro, m. 2. 1811

Dr Med. **Zdzarski.** Wł. **Oskragiełło.**



Odalisk.

Nadaje on twarzom tę młodocianą barwę, jakiej żadna sztuka ludzka nadać nie zdoła, zwraca pożółkłej zmarszczonej twarzy sprężystość, wybiela stopniowo, wygubia zmarszczki i żółte plamy i nie pozostawia na twarzy śladów ubiegłego czasu. Przy pomocy pudru **„La Beauté Immortelle"** zastępuje wszystkie najdoskonalsze b l a n s z e i o ile użycie ich jest szkodliwe, o tyle **Odalisk** jest zbawiennym dla starcia śladów zepsucia i uszkodzenia płci. **Cena rs. 2 na prowincji, rs. 1 kop. 50** w Warszawie, w perfumerjach Kocha, Krakowskie-Przedmieście № 83; Leona, Nowo-Senatorska № 4. Dobrzańskiego, Nowy-Świat № 41; Lipinka, róg Wierzbowej i Niecałej. W Kijowie i Rydze w jego własnych sklepach i filjach jego handlu. 1460r

Ważna wiadomość dla Dam.
Specjalny Zakład
Kroju Sukień

i wszelkich fasonów. W **8** do **12** lekcjach podejmuję się kompletnie wyuczyć osoby nie mające żadnych zasad. Nauka, polegająca na wyrachowaniu technicznem p. Burżoa, tak jest niezawodną, iż nigdy nie potrzebowała ulepszeń, a mimo to o tyle jest zrozumiałą, że każda uczennica po **4** lekcjach kroić może. Że teorja ta jest doskonałą, świadczy fakt, iż uczennice, kończące mój wykład otworzyły magazyny, cieszą się ze strony publiczności uznaniem, tak w Królestwie jak i w Cesarstwie, po skończeniu otrzymuje patent.—Była Nauczycielka Instytutu w Nowej-Aleksandrji (Puławach). **ZALESKA, róg Podwala i Placu Zygmunta № 97 gdzie Apteka.** 2208

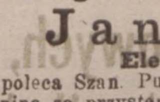
Najnowsze Korty i Materjały
NA
Płaszczyki damskie

z fabryk krajowych,
jak również francuzkie i angielskie
poleca
Skład Sukna i Kortów
F. WINKLERA.
ulica Kotzebue, róg Wierzbowej, dom hr. Krasińskiego. 679R

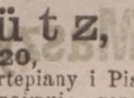


7 Koni

do sprzedania z nich para siwych po lat 4 z atestatami, ogier skarogn. lat 5,2 wałachy po lat 5 i 6; kobyła siwa lat 5 ze źrebakiem i tatarska lat 8. Praga ul. Petersburska 501, spytać stangreta Ignacego. 2176



FABRYKA
Fortepianów
i Pianin

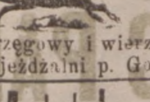


Jana Dütz,
Elektoralna № 20,

poleca Szan. Publiczności Fortepiany i Pianina za przystępną cenę, wynajmuje, reperacje i strojenia przyjmuje. 1282R

Przeprowadzka.
Przedsiębierstwo przewozowe
Szymona Barucha
Przejazd Nr 13,

uskutecznia przeprowadzki w mieście i na letnie mieszkania, a także przyjmuje do pakowania meble, lustra, fortepiany itp.—**Ceny nizkie.** 2137
Przeprowadzka.



OGIER

kasztanowaty, 1586R
zaprzęgowy i wierzchowy, lat 4, do sprzedania w ujeżdżalni p. Golińskiego, Mokotowska 3.

Majątek około 30 włók

5 mil od Warszawy, w wysokiej kulturze i bardzo dobrze obsiany, z kompletnym inwentarzem martwym i żywym jest do sprzedania nie na zamianę.—Oferty proszę składać sub M. D. w Ekspedycji Kur. Warsz. 2089

Z powodu zwinięcia interesu po ś. p. EDWARDZIE JAROCKIM,

urządzoną została

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

wszelkiej Biżuterji brylantowej i złotej, po cenach niżej kosztu.

W MAGAZYNIE

EDWARDA JAROCKIEGO,

przy ulicy Senatorskiej Nr 9. w domu przechodnim Roeslera.

1553R.

Nowy-Świat № 29. — Parowa Fabryka Wód Mineralnych — Nowy-Świat № 29.

Altana w głównej Alei w Ogrodzie Krasińskim.

PAROWA FABRYKA WÓD MINERALNYCH i NAPOJÓW GAZOWYCH

J. TARŁOWSKIEGO i L. DZIERZKOWSKIEGO,

NOWY-ŚWIAT № 29.

Rozszerzywszy Fabrykę naszą wód mineralnych sztucznych i napojów gazowych, przez zaprowadzenie motoru gazowego, nowych i ulepszonych maszyn, oraz zaopatrzywszy się w zapas 10,000 syfonów dużych i 5,000 małych, mamy możność dostarczania wszelkich wód mineralnych sztucznych, oraz napojów gazowych w żądanej ilości. Oprócz tego dla dogodności mieszkańców, urządziliśmy sklep na Nowym-Świecie № 29 róg Chmielnej z wodą sodową, selcerską i mineralnemi na szklanki, butelki i syfony, gdzie również przyjmowane są wszelkie zamówienia. Biorącym marek w większej ilości odstępuje się rabat.

Przytem mamy honor zawiadomić, że altany w Ogrodzie Saskim i Krasińskim, prowadzone są przez nas i wszelkich starań dokładamy, ażeby zadowolnić Szanowną Publiczność, dając świeżą i zimną wodę, oraz soki naturalne.

Wreszcie czujemy się w obowiązku nadmienić, iż wyroby naszej fabryki nabywać można w aptekach WW. PP.: **Biertumpfla i Gessnera**, Aleja Jerozolimska; **Borkowskiego**, Marszałkowska; **Habielskiego**, Stare-Miasto; **Mrozowskiego**, Franciszkańska; **Ołtuszewskiego**, Nowe-Miasto; **Turskiego**, Karmelicka; **Wójcickiego**, Nowy-Świat. 1561 R.

J. TARŁOWSKI i L. DZIERZKOWSKI.

Altana w głównej Alei w Ogrodzie Saskim.

Nowy-Świat № 29. — Sklep z Wodą Sodową i Mineralnemi Nowy-Swiat 29. — Nowy-Świat № 29.

Nieprzemakalne Plandeki

1663

i Nieprzemakalne Płótna, własnej fabrykacji,

z najlepszego płótna żaglowego, podług najświeższej i najlepszej impreginacji, poleca najtaniej

Skład płótna **F. Biernath**, Senatorska 22.

FABRYKA

Maszyn Parowych, Kotlarnia i Odlewnia,

Orthwein, Markowski, Karasiński

W WARSZAWIE, ZŁOTA № 30/32,

poleca: **Maszyny parowe, Lokomobile, Pompy, Tartaki, Maszyny specjalne dla cukrowni i młynów.—Odlewy maszynowe i budowlane.** 1514R.

---

54. MARSZAŁKOWSKA 54.

obok Świętokrzyzkiej,

Nowo-otworzony Skład

OBIĆ PAPIEROWYCH

poleca obicia krajowe, francuzkie i angielskie, w wielkim wyborze i po najniższych cenach.

1597R.

J. LUBELSKI i S-ka.

KANTOR PRZEWOZOWY

KROPIWNICKIEGO i S-ki,

Tłomackie Nr 6.

Uskuteczniа po cenach bardzo przystępnych: przewóz narzędzi rolniczych i wszelkich towarów, oraz żywego inwentarza na specjalnych wozach.

Załatwia przeprowadzki na letnie mieszkania, z zobowiązaniem powrotnego odstawienia.

Przyjmuje zamówienia na przeprowadzki na nadchodzący kwartał.

1600r.

Instytut szczepienia ospy ochronnej

(KROWIANKI),

D-ra W. Mączewskiego,

Główny Skład w Aptece

H. KUCHARZEWSKIEGO,

ulica Senatorska Nr 11,

Igielnik na 2 szczepienia rs. 1, z przesyłką pocztową rs. 1.20.

1616R.

Kraków „Hotel Europejski."

Obok dworca kolei żelaznej przy stacji kolei konnej. Nowo-zbudowany. 80 pokoi pięknie i wygodnie urządzonych od 60 kraje. i wyżej. Dłuższy pobyt po cenach zniżonych.

1258R.

Zarząd Hotelu.

WIKTOR WALIGÓRSKI
Skład Materjałów Aptecznych i Farb
Nowy-Świat № 42, ma zaszczyt polecić.

PRZEDMIOTY OPATRUNKOWE

Materjały Apteczne.
Przetwory Chemiczne.
Smary i **Oleje** do osi i maszyn.

Artykuły używane w gospodarstwie domowem, rolnem i przemyśle.

Farby suche, lakiery angielskie, farby tarte, lakiery i zaprawę do podłóg z fabryki W. Karpiński i W. Leppert. 1296R

FABRYKA POSADZEK
i wyrobów stolarskich budowlanych
W. J. TWORKOWSKIEGO.
Ul. CZERNIAKOWSKA Nr 65.

posiada znaczny zapas suchych posadzek tak masiv, jak fornirowanych, po umiarkowanych cenach.

TELEFON Nr 301. 1361R

Nauka i wychowanie.

Szkoła żeńska bardzo korzystna do odstąpienia. Warunki korzystne. Adres w kiosku, w Saskim ogrodzie. 9372

Stancja dla uczniów. Troskliwa opieka, dozór męzki, korepetycja i fortepian w miejscu. Zielna № 7A, dom Wernera. 9048

Student instytutu technologicznego petersburskiego, życzy sobie wyjechać na wieś jako korepetytor. Wiadomość: Nowy-Świat № 39, stróż wskaże. 9479

Do miast Cesarstwa. Osoba młoda z doskonałym francuzkim, ruskim, wyższym śpiewem, życzy wyjechać do towarzystwa lub opieki i zajęcia się domem przy panienkach pozbawionych matki. Włodzimierska 9, pensja wyższa żeńska. 1487

Potrzebną jest na wieś nauczycielka posiadająca język francuzki, niemiecki i muzykę do dwóch dziewczynek. Wiadomość Marjensztad № 1B, m. № 7. 9526

Osoba młoda z konwersacją francuzką i muzyką, potrzebna na czas wakacji. Srebrna № 2, m. 7, godzina 10 lub 4. 9476

Nauczycielka z wyższym patentem, poszukuje miejsca stałego, wykłada język niemiecki, francuzki, z dobrą konwersacją, przedmioty klasyczne i wyższą muzykę. Aleje Jerozolimskie 13, m. 16, od godz. 10—1. 8852

Nauczycielka muzyki poszukuje lekcyj za pokój lub obiady. Adresy składać w kantorze Kurjera pod liter. J. Z. 9208

Lekcje muzyki i teorji udziela nauczycielka z patentem. Leszno 34, m. 3. 9234

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj. Ul. Hoża № 10A, m. 9. S—wi. 9169

Niemka za godzinę konwersacji 6-letniej dziewczynce, może mieć osobny pokoik z usługą. Kanonia № 10, 1-sze piętro. 9440

Student poszukuje lekcyj. Leszno № 51, mieszkania 16. 9363

Student uniwersytetu doświadczony w zawodzie nauczycielskim, pragnie przygotowywać chłopców do gimnazjum na wsi lub w Warszawie. Adresy proszę składać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. X. Y. 9353

Nauczyciel życzy sobie wyjechać na wieś do domu zamożnego i inteligentnego, dla przygotowania chłopczyka do gimnazjum. Może wyjechać w odległe gubernje, nawet do Rosji. Oferty do kantoru Kur. Warszawskiego pod lit. B. J. W. 9196

Osoba z porządnej rodziny, uczennica prof. Horbowskiego, pragnie wyjechać na wieś na czas wakacji, z zamiarem udzielania lekcyj śpiewu. Adresy proszę zostawiać w cukierni Zawistowskiego, plac Bracki. 9475

Poszukuje się bony niemki lub angielki do jednego dziecka do Kowla, a także nauczycielki posiadającej gruntownie języki francuzki i niemiecki na czas wakacyjny lub na dłuższy czas, osoby z wyższem wykształceniem. Wiadomość u właścicielki Hotelu Dziekanka, codzień od godz. 2—3. 1490

Prof. de Prechamps Długa № 23, niemka młoda z patentem i ruskim do umieszczenia. 9523

Realista skończony, poszukuje korepetycji na wsi, podczas wakacji. Erywańska 7, mieszkania 4. 9542

Student uniwersytetu życzy czas wakacyjny spędzić na wsi i udzielać korepetycyj w zakresie nauk gimnazjalnych, na żądanie może udzielać lekcyj muzyki na fortepianie. Wiadomość: Krakowskie-Przedmieście № 7, mieszk. 27, codziennie od godz. 10—12 rano i od 4—6 po południu. 9575

Student petersburskiego uniwersytetu, matematyk, poszukuje lekcyj. Wilcza 22, mieszkania 10. 1483

Student uniwersytetu poszukuje lekcyj w Warszawie lub na wyjazd. Oferty przyjmuje kiosk przy Koperniku, znak O_3. 9577

Nauczyciel gimnazjum V-go przygotowuje uczni do gimnazjów (przez wakacje). Appel. Chmielna 52, mieszkania 11. 9553

Uczeń kl. VII-ej gimn. fil. poszukuje lekcyj w Warszawie. Marszałkowska 45, u rządcy.

Niemka, osoba uzdolniona, znająca swój język gruntownie i także obeznana z językiem polskim, poszukuje demi-place, oraz lekcyj języka niemieckiego. Adresy proszę składać w kiosku obok Kopernika, pod wyrazem „Elisa.” 9564

Nauczycielka polka, posiadająca patent, obce języki z konwersacją, rysunek i średnią muzykę, poszukuje miejsca. Przysposabia do szkół rządowych, prowadzi domową edukację, zna metodę poglądową. Widok 19, m. 22. Zastać można od g. 4—6. 9613

Posady i prace.

Osoba młoda która już pełniła obowiązki, znająca gospodarstwo domowe, poszukuje miejsca do wyręczenia pani domu w gospodarstwie lub do osoby wiekowej. Umie szyć i ma swoją maszynę. Oferty pod lit. M. B., przyjmuje biuro ogłoszeń, ul. Senatorska 18.

2 służące: jedna dziewczyna do dzieci, druga starsza do gotowania, potrzebne są od kwartału. Ulica Senatorska № 18, mieszkania 14. 1489

Osoba płci żeńskiej, w średnim wieku, poszukuje towarzyszki na wyjazd, z Warszawy do Cieplic trenczyńskich, na wspólny koszt. Adres: róg Ciepłej i Ceglanej, domu № 3, mieszk. № 9. 1488

Osoba wykształcona, w średnim wieku, posiadająca gruntownie języki, ruski, niemiecki i francuzki, życzy sobie przyjąć miejsce do towarzystwa w podróży, w kraju lub zagranicę. Oferty pod lit. C. N. w kantorze Kurjera Warszawskiego. 9471

Rządca praktycznie w postępowych gospodarstwach uzdolniony do samodzielnego zarządu, z dobremi świadectwami, nie żonaty, potrzebuje takiej posady od 1-o Lipca r. b. Wiadomość u p. Chodelskiej, Widok № 14, mieszkania 14. 9473

Panny kompletnie uzdolnione potrzebne za dobrem wynagrodzeniem, do staników i spódnic. Leszno № 7, mieszkania 10. 9488

Potrzebny jest uczeń od lat 15, dobrej konduity, do fabryki wyrobów artystyczno-technicznych z glinki. Wiadomość w sklepie korzennym p. Krajbicha, za rogatkami Jerozolimskiemi, 1-y dom na lewo. 9495

Człowiek zdolny, z dobremi świadectwami i kaucją, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, w razie może być i za stróża. Chłodna 38, mieszkania 2. 9423

Osoba młoda, poszukuje miejsca, do wyręczenia pani domu, lub do szycia domowego, w Warszawie lub na wieś. Ul. Piękna № 32, mieszk. 25. 9403

Potrzebne są dwie panny do upinania sukien, kompletnie uzdolnione, oraz panny do staników i spódnic. Senatorska № 17, mieszkania 5. 9360

Gospodarz opatrzony chlubnemi świadectwami, który z powodu sprzedaży majątku pozostał obecnie bez miejsca, poszukuje takowego bezzwłocznie na warunkach najprzystępniejszych. Wiadomość: ulica Bracka 13, mieszkania 10. 9351

Uzdolniona krawcowa życzy wyjechać na wieś z maszyną lub bez. Kiosk, plac św. Aleksandra. 1476

Zaraz potrzebne są panny do sukien, podręczne i do nauki Dzika № 20, m. 28.

Człowiek w podeszłym wieku wyższego pochodzenia, inteligentny, polak, znający dobrze język polski, francuzki i niemiecki, w pewnym stopniu rosyjski, ze znajomością gospodarstwa rolnego, będąc przywiedionym do ostateczności uprasza łaskawych o pracę jakiegokolwiek rodzaju. W razie potrzeby poręczenie moralne osób wiarogodnych może być przedstawione. Oferty proszę składać w kant. Kurjera Warsz. pod lit. M. K. 1450

Osoba dobrzo wychowana, mogąca dostarczyć wszelkich żądanych świadectw i złożyć kaucję hypoteczną, poszukuje miejsca kasjerki lub korespondentki w porządnym magazynie. Wiad. w czytelni: Elektoralna 7.

Osoba młoda dobrze wychowana, znająca gruntownie języki obce, posiadająca ogólne wykształcenie, poszukuje zajęcia rocznego lub na miesiące letnie. Wiadomość bliższa w czytelni, Elektoralna № 7. 9349

Uczeń aptekarski ze świadectwem 4-klasowem, zgłosić się może do apteki Müllera w Łodzi. 9424

Maszynistki i podręczne potrzebne do bielizny. Złota 20, mieszkania 19. 9312

Osoba w średnim wieku, znająca się na krawieczczyznie, życzy sobie przyjąć obowiązek panny służącej lub do zarządu domu w Warszawie lub na prowincji. Ulica Ogrodowa № 45, mieszkania 4. 9207

Potrzebny jest młody człowiek, do kantoru interesu przemysłowego na praktykę. Kwalifikacje: ukończenie przynajmniej 5 klas, ładne, ortograficzne i czytelne pismo w językach polskim i rosyjskim i biegłość w rachunkach. Oferty składać u pp. Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18, pod P. K. 1884.

Gorzelany samotny z kaucją i dobremi świadectwami poszukuje miejsca. Wiad. w hotelu Krakowskim, ulica Bielańska № 7, u szwajcara. 9144

Potrzebna jest zaraz panna uzdatniona do bielizny, na maszynie. Marszałkowska 69, mieszkania 22. 9464

Potrzebnym jest zdolny tokarz na drzewo i trzech zdolnych ślusarzy do fabryki lodowni pokojowych. Marszałkowska № 15.

Rolnik jako pomocnik do gospodarstwa, znajdzie pomieszczenie pod Warszawą, Pensja rs. 120 i stół. Kaucja wymagalna rs. 300 w gotowiźnie. Wiadomość dnia 24 b. m., u szwajcara w hotelu Sławiańskim.

Na wieś do zamożnego domu potrzebną jest panna służąca, znająca się na gospodarstwie wiejskiem i potrzebna uzdolniona praczka. Zgłosić się: Zielna 11, m. 8. 9581

Potrzebne są panny uzdolnione do spódnic. Warecka № 7, m. 17, na parterze.

Młody inteligentny mężczyzna poszukuje posady w Królestwie lub Cesarstwie. Oferty w kantorze tegoż pisma pod lit. Ch.

Do hotelu Angielskiego w Warszawie potrzebny jest zaraz ober-kelner, władający obcemi językami. Wiadomość na miejscu.

Panny zdatne do staników i rękawów, potrzebne zaraz do pracowni W. Gundelach, Nowy-Świat 66. 9582

Potrzeba doświadczonego rządcy domu, z kaucją rs. 3,000, za mieszkanie. Wiadomość: handel towarów kolonjalnych Wnorowskiego, Nowolipie № 15. 9493

Osoba młoda znająca gospodartwo wiejskie i miejskie, z pięknemi świadectwami, kochająca dzieci, szuka miejsca. Nowy-Świat № 30, w maglach. 9510

Osoba mająca kaucji rs. 50, może dostać korzystne zajęcie. Adresy składać w kantorze Kurjera Warsz. pod liter. A. A. 9611

Ekonom znający język rosyjski, z dobremi świadectwami, liczący lat 28, życzący od 1-go Lipca objąć posadę w Królestwie Polskiem. Łaskawe oferty z podaniem wysokości proponowanej pensji, uprasza adresować do biura Rozalji Zybert, ul. Teatralna № 5, w Poznaniu. 1504

Rządca kawaler, obeznany dokładnie z gospodarstwem, poszukuje posady. Oferty przyjmuje biuro ogłoszeń, Senatorska № 18, pod liter. F. W. 1506

Kupno i sprzedaż.

Meble bardzo gustowne, do sprzedania tanio, z 6-u pokoi, całe urządzenie lub częściowo, lustra firanki. Zielna 4, mieszk. 1, pomiędzy Złotą i Chmielną. 6637

Meble z kilku pokojów do sprzedania. Ul. Włodzimierska № 1, mieszk. 26. 9357

Fortepian nowy, z przyczyny nagłego wyjazdu pozostawiony do sprzedania bardzo tanio. Miodowa 5.—Kochański. 9228

Jest wózek dla chorego do sprzedania, może być użyty w pokoju i na ulicę, prawie nie używany. Wiad. Nowo-Wielka № 15, mieszkania 12. 9367

Osobliwość! Biurko grające w kształcie urny, budowane w Wiedniu roku 1602, zegar z muzyką, oraz rozmaite rzeczy staroświeckie do zbycia. Leszno 37, m. 13. 8874

Amerykan elegancki na jednego konia, mało używany, do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość: Żelazna № 1, przy samym przejeździe. 1442

Tanio do sprzedania z powodu wyjazdu szafa Gdańska, z XVII wieku, ozdobiona rzeźbami, dwie komody z czasów Ludwika XIII i waza etruska, wszystko antyki, obejrzeć można codziennie od 11 rano do 4 po południu, plac Warecki № 18, na dole u Janowej. 9006

Dwa pawie są do sprzedania. Wiad. u p. Lutkowskiej, na Nowym-Świecie № 8.

Fortepian Kralla prawie nowy z paką, za rs. 330. Nowy-Świat 44, m. 14. 9518

Łóżko podróżne składane rs. 4, konsol rs. 3, umywalnia rs. 1½, etażerka rs. 1½. Ulica Chmielna № 44, mieszk. 22. 9427

Do sprzedania kilka par chomont angielskich z białym i żółtym bronzem, kilka par chomont krakowskich czarnych i z bronzem, chomont pojedyńczy z bronzem żółtym, 3 walizy podróżne, siodło huzarskie używane, oraz przyjmuje się wszelkie obstalunki i reperacje, po możliwie nizkich cenach; tamże jest bryczka węgierka na resorach, używana. Biała № 6. 9474

Garnitur mebli nowego fasonu do sprzedania, za rs. 100. Wiadomość: ul. Nowo-Próżna 6, trzecie piętro. 9512

Bale tęgie, suche i deski do sprzedania. Złota 28F. Wiadomość u stangreta Adama, do godziny 5. 9527

Omnibus 6-osobowy do sprzedania. Wiadomość: Praga № 184J, mieszk. 7. 9189

Do sprzedania meble z dwóch pokoi, w dobrym stanie. Nowy-Świat № 20. Wiadomość u szwajcara Ilnickiego. 9508

Skrzypce kremońskie z 1685 r., francuzkie, do odstąpienia za przystępną cenę.— Królewska № 1, mieszkania 8. 9502

Meble masiv mahoniowe, roboty Simmlera, do salonu, są do sprzedania tanio. Wiadomość na Królewskiej № 39, m. 1. 9191

Fortepian sprzedaję, wynajmuję za rs. 3. Hoża 11, mieszk. 22. 1396

Fortepian albo pianino do sprzedania; garnitur mebli, kredens, stół. Krucza 13, mieszkania 12, przy Wilczej. 9386

Meble tanio! nowe i używane, garnitury, szeslongi, sofy, łóżka, otomany, szafy, komody, stoły, w magazynie mebli Michalskiego, Chmielna, róg Nowego-Światu. 8816

Meble do sprzedania za bardzo przystępną cenę, 2 garnitury mebli rypsem krytych, szafy orzechowe, kredensy, łóżka, szafki do bielizny, biblioteki, biurka, umywalki. Ulica Hoża № 15, u stolarza. 9248

Na rogu Wspólnej № 5, od placu w fabr. powozów Feliksa Laskowskiego z powodu braku miejsca dostać można powozów nowych i używanych po bardzo przystępnej cenie, oraz prelotka i wolancik, jeżdżone, bardzo tanio do zbycia. 9188

Fortepiany nowe do sprzedania, oraz przyjmuje wszelkie reperacje fortepianów, pianin i strojenia. Obożna № 3. Janiszewski.

6 koszul nocnych damskich, nowych, jest do odstąpienia za rs. 7 kop. 65, dla osoby małego wzrostu, a także stół jadalny, kuchenny i półki. Plac św. Aleksandra № 5, mieszkania 21. 9480

Do sprzedania wózek dziecinny, zegar ścienny, suknia crême atłasowa, stolik do kart, samowar duży, sprzęty kuchenne. Ul. Hoża 18B, mieszkania 6. 9463

Maszyny nowe Singera za rs. 40 i Wilsona za rs. 35, są do sprzedania. Leszno № 36, mieszkania 9. 9467

Książki polskie, francuzkie, ruskie, sztychy, obrazy, miniatury, porcelana, kryształy, makaty, szale, zegary, bronzy, meble i wszelkie przedmioty starożytne, kupuje księgarnia B. Bolcewicza, Saski plac № 5 róg Królewskiej. 8480

Fortepian fabryki Seiferta, za rs. 300.— Wiadomość u C. Blumental, Nowy-Świat № 68, 3-a brama, mieszk. № 26. 1336

Fortepian Kralla i Seidlera, z 4 szprejcami, do nabycia za ceną rs. 430. Wiadomość: Mazowiecka № 18, u szwajcara. 1335

Do sprzedania wózek dla osoby słabej, w zupełnie dobrym stanie. Róg Waliców i Grzybowskiej № 39, mieszk. № 8. 9085

Z powodu wyjazdu sprzedają się meble kryte, w dobrym stanie i stół orzechowy przed kanapę, za 60 rs., stół jadalny i do kart, szafa, biurko. Róg Wspólnej i Kruczej № 13 lit. b, mieszkania 5. 9283

Pianino ładne, małe używane, do sprzedania. Hoża 11, m. 22. 1423

Tanie meble używane, pozostawiono do sprzedania: kredens orzechowy, szafa, biurko, wieszadło stojące, stół kuchenny, oraz parę garniturów mebli urzędowej roboty, za cenę nizką. Leszno № 15, u tapicera. 9041

Z powodu zwinięcia magazynu mebli, do św. Jana sprzedaję różne meble po bardzo nizkich cenach, o czem na miejscu przekonać się można. Marszałkowska № 73, róg Próżnej. 9315

Główny skład trumien metalowych, girlandy i wieńce F. Trelle. Nowy-Świat 76.

Garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, elegancki, urządzenie jadalnego pokoju, dębowe, oraz inne meble z kilku pokoi do sprzedania bardzo tanio. Chmielna 25, stróż wskaże. 9024

Meble. Kompletne urządzenie 6-u pokoi, garnitury ozdobne, szafy rozbierane, biuro męzkie, biblioteka, urządzenie jadalnego pokoju, łóżka, tualeta, umywalnia, lustra złocone, lampy, dywany, do sprzedania razem lub częściowo. Róg Marszałkowskiej № 26. od Chmielnej 27, mieszk. 30. 8772

Meble tanio do sprzedania: garnitur czarny wytwornie rzeźbiony, z jadalni umeblowanie dębowe, biurko duże męzkie, biurko damskie misternej roboty, szafa piękna, szafki do bielizny, umywalnia z marmurem, konsolki czarne, otomana duża, otomanka damska jedwabiem kryta, tualeta, damski stoliczek, portjery z kilku pokoi, firanki, parę obrazów i wiele sprzętów domowych. Bracka № 12. stróż wskaże. 9458

Bryczka na resorach do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość: ulica Muranowska № 6. u feldfebla Iwanowa. 9416

Do sprzedania dwa powozy używane, w dobrym stanie. Wiadomość: ulica Dzika № 59, u stróża domu, od godziny 4—6 po południu. 9425

Jest do sprzedania buhaj młody, w drugim roku, czystej krwi Shorthorn będący na teraźniejszej wystawie, za cenę przystępną. Wiad.: ulica Wielka № 6. stróż wskaże.

Do sprzedania garnitur mebli, 2 stoły, tremo, lustro owalne. Wiejska № 1A, mieszkania № 27. 9529

Meble do sprzedania: garnitur cały kryty, ze stołem, prawie nowy, 85 rs., szafa z lustrem 45 rs., biurko damskie 18 rs., szafa duża do sukien 20 rs., stół z blatami na 12 osób 16 rs., sprzęty gospodarskie i inne rzeczy bardzo tanio z powodu wyjazdu. Codziennie od godziny 12—6. Wspólna № 12, mieszkania 9, stróż wskaże. 9478

5 krów do sprzedania, rasy szwajcarskiej; na Świętokrzyzkim folwarku. 1498

Nawóz od 12 krów jest do wynajęcia od św. Jana. Marszałkowska № 32. 1496

Garnitur złoty, z brylancikami tanio do sprzedania. Niecała 12H, m. 26. 9602

Do sprzedania kozetka, 2 foteliki brokatelą kryte, prawie nowe, penioar biały batystowy mało używany. Chmielna № 26, mieszkania 4, w godzinach rannych. 1503

Do sprzedania kapelusz filcowy czarny, męzki, nowy, oraz kołnierzyki i mankiety. Ulica Żelazna № 33, drugie piętro. mieszkania № 12. 9555

Narzędzia ślusarskie i kowalskie, bryczka na resorach, welocypedy dwu, kołowe, do sprzedania do 1-go Lipca. Orla № 1. 9571

2 psy z powodu wyjazdu są do sprzedania, ponter i ceter, bardzo ładne. Cena przystępna. Elektoralna № 3, m. 35. 9551

Meble bardzo gustowne do sprzedania tanio, z 5-ciu pokoi, całe urządzenie lub częściowo, tremo, regulator, firanki. Twarda № 6, na lewo w podwórzu, w pałacyku, mieszkania № 41. 9530

Za 150 rs. do sprzedania fortepian Kralla i Seidlera. Prosta 4, mieszk. 3. 1495

Waterklozety, fotele i krzesła stolcowe tanio sprzedaje. Solna 8. Makow. 9593

Ławki teatralne wyściełane, używane, tanio do zbycia. Solna 8. Makow. 9591

Pianino zagraniczne zaraz do sprzedania. Sosnowa № 5, mieszkania 2. 9597

2 szafy sklepowe i kontuar, zdatne dla rękawicznika lub galanterję, w dobrym stanie, do sprzedania za nizką cenę. Wiadomość w fabryce rękawiczek, Leszno 8. 9606

Fortepian! za rs. 140 zostawiony na sprzedaż. Marszałkowska 48, magazyn mebli.

Suknia czarna kaszmirowa haftowana dżetem rs. 50, czarna jedwabna 10, okrycie krótkie eleganckie 18. Niecała 4, m 3. 9615

Garnitur aksamitny, czarny, lustra wielkie, krzesełka fantazyjne, garnitur cały kryty, kredens, stół, krzesła, szafy, wszystko dębowe, łóżka, szafki do bielizny, tualeta, umywalnia, biuro, otomanka, szeslong, firanki, lampy, żyrandol, kolumny, etc., rzeczy kuchenne, do sprzedania zaraz. Sienna № 3. mieszk. 4, 1-y dom od Marszałkowskiej.

Wózek koszykowej roboty do sprzedania. Nowogrodzka 3. 9603

Sprzedaje się dwie bryczki, cztery nowe nie kute koła, uprząż na parę koni, siodło z czaprakiem, stół kuchenny, szafarnia, stolik i biurko, jak również inne sprzęty gospodarcze i kuchenne, przy ulicy Wiejskiej № 16, mieszkania 4. 9557

Do sprzedania futro szopy, mało używane, które kosztowało rs. 120, za rs. 50, oraz szeslong skórą kryty i biurko. Wiadomość ulica Złota № 31, u pani Królikowskiej od godziny 9 do 1. 9612

Z powodu wyjazdu do sprzedania meble, pianino, szafki, cytra i inne rzeczy. Twarda 49, mieszkania 4. 9572

Antyki zegar duży, żel. z malaturą, drugi złoty i obrazy tanio. Elektoralna 29, mieszkania 16, od g. 10 do 11. 9599

Urządzenie sklepowe, maszyna Wilsona, rzeczy domowe do sprzedania. Jerozolimska 38. 9625

Meble, do sprzedania z 3-ch pokoi całe urządzenie, razem lub częściowo. Złota 10, stróż wskaże, od Marszałkowskiej 5-y dom.

Interesa handl. i majątk.

Pogrzebowy zakład B. Korpaczewskiego, skład trumien i wszelkich efektów pogrzebowych. Nowy-Świat 42. 18

Dwie posesje do sprzedania, w miasteczku przemianowanem na osadę, dobrze zaludnionem, szybko wzrastającem i handlowem, w odległości dwóch mil od stacji drogi żelaznej Nadwiślańskiej, nad rzeką spławną, w okolicy zdrowej, gorzystej i bardzo malowniczej, ze wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi, w stanie prawie nowym, do tego około 10 mórg dobrej gleby i plac po spalonym wiatraku. Ze względu na blizkość Warszawy i łatwą komunikację, miejscowość nadaje się bardzo na urządzenie letnich mieszkań. Informacji udziela codziennie w każdej porze właściciel domu № 12/2834 ulica Tamka w Warszawie. 9511

Sklep wiktuałów jest zaraz do sprzedania, przy sklepie jest maleńki pokoik. Świętokrzyzka № 14. 1485

Sklep wiktuałów z urządzeniem do herbaty do sprzedania, z ładnem mieszkaniem, z powodu niemożności prowadzenia jednej osobie. Wiadomość: ul. Grzybowska № 54, u p. Knap. 9491

Z powodu zmiany interesu do odstąpienia sklepik spożywczy dobrze procentujący. Ulica Ogrodowa № 34. 9355

Ktoby chciał ulokować na dobrą hypotekę dwie sumy: 1-o rs. 27,000, 2-o rs. 50,000, lub jedną z nich, raczy nadesłać swój adres do adwokata przysięgłego Paszkowicza. Ul. Świętojerska № 24. 9366

Sklep owocowy z całkowitem urządzeniem, w bardzo dobrym punkcie, jest do sprzedania od 1 Lipca. Wiad. przy ulicy Chmielnej № 25, lokalu № 1. 9382

Do sprzedania tanio suma 1,200 rs. Zgłoszenia przyjmuje biuro ogłoszeń, Senatorska 18, pod Karol B. 1486

Rs. 8,000 do umieszczenia, na 1-szy numer po Towarzystwie. Wiad.: Marszałkowska № 49, lokalu 6, od godz. 3—4. 8590

Korzystny interes do sprzedania! Willa położona tuż pod Warszawą w Sielcach № 4c, vis-á-vis parku Belwederskiego, z pięknym domem mieszkalnym, murowanym, wśród starych drzew cienistych, z budynkami dla służby, stajnią, wozownią, z pięknym ogrodem etc. etc. Posiadłość ta może też być zamienioną na dom w Warszawie lub wydzierżawioną na zakład gastronomiczny, ku czemu z uwagi na wciąż wzmagającą się frekwencję i coraz gęstsze zaludnienie bardzo się nadaje. Wiad. u właściciela K. Mantey, Świętokrzyzka, róg Włodzimierskiej, w składzie kaszmirów. 1415

Do sprzedania na dogodnych warunkach nieruchomość, położona w punkcie dobrym, złożona z oficyny murowanej, oraz placu frontowego pod budowę. Wiadomość w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. F. G. 8996

Z powodu wyjazdu do odstąpienia magazyn strojów lub urządzenie takowego, za cenę bardzo przystępną. Freta 10. 1462

Dom przy ulicy Chłodnej, w blizkości kościoła, w szacunku 60,000 rs., do spzzedania lub zamiany na mniejszy. Bliższa wiadomość w aptece wprost tegoż kościoła. Pośrednictwo wyłącza się. 9433

Dęby okrągłe różnej grubości są do sprzedania. Ulica róg Bednarskiej i Dobrej № 26, w fabryce fornierów p. Veit. 1470

Sklep kolonjalny z maszynami do cukru, towarem i całem urządzeniem, za nizką cenę jest do sprzedania. Targu miesięcznie 2,000 rs. Wiadomość na miejscu w tymże sklepie. Czerniakowska № 69. 9176

Za nader przystępną cenę jest do sprzedania w mieście Końskich przy ulicy Piotrkowskiej № 110 dom frontowy, składający się: 6 pokoi, 2 kuchni z oficyną, 3 pokoje i kuchnia. Gruntu pszennego mórg 12 z zabudowaniami. Z posesji tej jest dochodu rocznego rs. 625 kop. 50. Wiad. u właściciela Franciszka Welman w Końskich. 9303

Do sprzedania piekarnia z całem urządzeniem, w każdym czasie. Wiad.: ulica Wiejska № 12, m. 19, między godz. 12-ą a 3-ą.

Dystrybucja korzystna z powodu nagłego wyjazdu do sprzedania każdego czasu. Wiadomość na miejscu. Dzika № 4. 9498

Jest do sprzedania całe urządzenie do sklepu wiktuałów, za przystępną cenę, z powodu zwinięcia handlu, z patentem. Wiadomość w kiosku przy rogu ulicy Chmielnej i Brackiej. 9545

Sklep wiktuałów z towarem jest do sprzedania. Ogrodowa № 40. 9556

Folwark do wydzierżawienia, w ziemi hrubieszowskiej, mórg 600. Osoby interesowane adresy złożyć raczą do kantoru Kurjera Warsz. pod lit. W. B. 9570

Rs. 2,000 i 1,500 potrzebną jest pożyczka na spłatę takichże sum hypotecznie ubezpieczonych. Wiadomość: Leszno № 18, m. 16, zrana do godz. 11, po południu od 3—5.

Z powodu słabości zdrowia jest do sprzedania sklep wiktuałów, wraz z dystrybucją, z kontraktem trzy-letnim, za rs. 250. Wiad.: ulica Pańska № 64. 9621

Rs. 4,000 potrzeba na pierwszy numer hypoteki. Krakowskie-Przedmieście 38, mieszkania 3. 9619

Sklep wyktuałów jest do sprzedania. Ul. Nowolipie № 41. 9620

Kamienica do nabycia, w środku miasta, za plac wartości rs. 9,000 i dodatek rs. 20,000 gotówką. Elektoralna 29, mieszk. 16, od 10-ej do 11-ej godz. 9598

Budyuki drewniane, w dobrym stanie, do sprzedania. Furmańska № 3, wiadomość u stróża. 9608

Sprzedaję magazyn obuwia damskiego, egzystujący od lat kilkunastu, dający pewne stałe utrzymanie, osobie nawet nie fachowej. Wiad.: kiosk, Plac Teatralny. 1510

Piekarnia J. Komosińskiego, za Nowogieorgiewskiem przystanek kolei Nadwiślańskiej Pomiechówek, do wynajęcia w każdym czasie za cenę 120 rubli, z urządzeniem i wszelkiemi wygodami.. Wiad. na miejscu, lub Elektoralna 23, m. 13. 9461

Lokale.

Do wynajęcia od 1-go Lipca r. b. przy ulicy Senatorskiej pod № 22, w domu p. Henrjetty Rosen: 3 pokoje z balkonem, od frontu na 1-m piętrze. Mogą być bardzo korzystnie na skład lub kaotor użyte; 2 pokoje, z alkową i kuchnią, na 2-m piętrze w oficynie. Tamże jest do wynajęcia od 1 Października r. b. stajnia na 5 koni i wozownia. Wiadomość u stróża. 9477

Podwal № 2. obok kolumny Zygmunta, jest do wynajęcia lokal, składający się: ze sklepu dwuokiennego i 4 pokoi na dole, jak również 4 suteryn. Lokal odpowiedni na restaurację lub inny w tym rodzaju zakład. Wodociągi i gaz zaprowadzone. W razie potrzeby lokal może być podzielony na części.

5 pokoi z balkonem, 1-e piętro, do wynajęcia od Lipca. Wspólna 4, od placu. 9199

Letnie mieszkanie 200 rs. sezon. Domek szwajcarski z ogródkiem, naprzeciw ogrodu Belwederskiego. Komunikacja z tramwajem. Bliższa wiadomość: Jerozolimska 5a, mieszkania 1. 9210

Pokój do odnajęcia przy familji. stróż wskaże. Zielna 7A. 9049

Do odnajęcia w każdym czasie pół sklepu, który może być przydatny do przyjmowania materjałów do farby. Wiadomość: Marszałkowska № 75, pod firmą A. Krygier.

Nowy-Świat № 4, od 1 Lipca: 8, 6, 4 i 3 pokoje z kuchniami. Nowy-Świat 19, 6, 5 i 3 pokoje z kuchniami, wszelkie lokale posiadają wodociągi, zlewy i wygody. Wiadomość na miejscu. 9069

Do wynajęcia od 1 Lipca na drugiem piętrze, jeden pokój obszerny, o dwóch oknach, od frontu, z osobnem wejściem. Ul. Świętojerska № 11, stróż wskaże. 9516

Lokal od 1 Lipca 1884 r. Nowy-Świat № 1, od frontu pięć pokoi, przedpokój, kuchnia, na drugiem piętrze, z wodociągiem, zlewem i innemi dogodnościami. Wiad. na miejscu, u rządcy lub właściciela Szai Lothe, Muranowska № 30. 9500

4 pokoje, 2 przedpokoje, kuchnia, 2 schowanka i zlew, 1-e piętro, 440 rs.; 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, zlew, 2-e piętro 180 rs.; to mieszkanie całe odnowione będzie. do wynajęcia. Ogrodowa 17. 1482

Mieszkanie na 1-m piętrze, od frontu, z meblami i fortepianem do wynajęcia zaraz, na dwa lub trzy miesiące, sala, dwa pokoje i przedpokój, albo trzy pokoje i kuchnia. Ulica Elektoralna № 28. m. 10. 9490

Do wynajęcia sklep duży z dwoma pokojami, od dnia 1-go Lipca 1884 r., zdatny na magazyn mód lub zakład bankierski. Wiadomość w hotelu Krakowskim № 1.

Do wynajęcia od 1-go Lipca 5, 4 i 3 pokoje z przedpokojami, pasażem i kuchnią, we wszystkich lokalach wodociągi, zlewy i t. d. Ulica Kotzebue № 3, 2-gi dom od rogu ulicy Wierzbowej. 1232

Lokal do najęcia za cenę przystępną, w oficynie, w punkcie nader dogodnym, przydatny na fabrykę, warsztat lub zakład przemysłowy albo rękodzielniczy, złożony z suteryny i pierwszego piętra, z komórkami i wodociągiem, mieszczący w sobie 12 pokoi. Wiadomość w kantorze Kurjera Warszawsk. pod liter. F. G. 8995

Pokoje umeblowane zaraz do najęcia. Bielańska № 17, 2-e piętro. 9622

W blizkości Saskiego ogrodu. Zielna 31, do wynajęcia od 1 Lipca do 1 Września, 3 pokoje umeblowane z kuchnią, za rs. 50 miesięcznie, wiadomość u stróża. 1216

Do wynajęcia od 1-go Lipca r. b. cztery pokoje z przedpokojem i kuchnią, 2-ma wejściami, z wodociągiem, zlewem i urządzeniem gazowem, w oficynie na parterze. Stajnia na 3 konie i wozownia. Aleja Ujazdowska № 19, wiadomość u rządcy. 9139

Dwa pokoje umeblowane, fortepian, do wynajęcia od 1 Lipca. Hotel Saski № 120.

Za Żelazną-Bramą przy ulicy Gnojnej № 11, w domu targowym jest do wynajęcia od dnia 1 Lipca r. b. wielki sklep narożny połączony z kantorem, mieszkaniem i obszernemi piwnicami, był przez lat wiele zajęty na skład tow. kolonjalnych i południowych przez pp. „Sternberga i Synowie," obecnie przez p. Stipelmana prowadzącego te same towary i lokale mieszkalne, 4 pokoje z kuchnią i 3 pokoje z kuchnią. 9281

Pokój z osobnem wejściem, na dole, od 8-go Lipca, za 8 rs. miesięcznie. Wiadomość: Twarda № 6, mieszkania 34. 9601

Środek miasta, Królewska 3, m. 16. Pokój kawalerski umeblowany i 2 pokoje. na 3 miesiące, od 1-go Lipca. 9573

Pokój frontowy, umeblowany, przy ulicy Hożej, rs. 7 miesięcznie. Wilcza 15a, 11-a rano. 1508

5, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia i 2 pokoje, przedpokój, od frontu i w oficynie do wynajęcia od 1 Lipca. Nowy-Świat № 12.

Od 1 Lipca, Nowogrodzka 3, do wynajęcia sześć pokoi na parterze; pięć pokoi na pierwszem piętrze; trzy pokoje na trzeciem piętrze, zlewy, wodociągi, ceny przystępne. 9604

Jest pomieszczenie dla jednej lub dwóch panienek, uczęszczających do zakładów naukowych przy dwóch osobach, opieka macierzyńska zapewnia się, na życzenie fortepian. Wiadomość: Rymarska № 12, mieszk. 9, do 4-ej po południu. 1505

7 pokoi na 2-m piętrze, ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia od św. Jana. Ulica Smolna № 3. 9623

10 pokoi na 1-m piętrze, ze wszelkiemi wygodami i stajnią na 4 konie, do wynajęcia od św. Jana. Smolna № 1. 9624

Doniesienia rozmaite.

Karpińskiego apteka. Elektoralna 35. Wina lecznicze, galmanin, parowa fabryka wód mineralnych. 959

Karpiński & Leppert, Elektoralna 33. Lakiery, farby olejne, farby drukarskie.

Fabryka kufrów, waliz i toreb. Krakowskie-Przedmieście 22, wprost ulicy Hrabiego Berga, przyjmuje wszelkie reperacje.

Halki od rs. 1—35, sukienki, fartuszki, bielizna dziecinna. Hotel Brühlowski. Wronowska. 9131

Tapeciarz, malarz pokojowy, przyjmuje wszelkie roboty, oraz sklepów odświeżanie w krótkim czasie. Miodowa 1. — Dekubanowski. 8939

J. Kornecki. Skład win i delikatesów. Nowy-Świat 40. Restauracja, osobne gabinety, specjalność: wina węgierskie. 1348

Pracownia sukien Walentyny poleca się względom Szanownych pań. Nowy-Świat № 70, mieszk. 14, 2-e piętro od frontu. 652

Poszukuje się towarzyszki podróży do Landeck, wspólnym kosztem. Oferty proszę składać w kant. tegoż pisma pod lit. F. 55.

U akuszerki A. J. są pokoje, dla osób spodziewających się słabości, lub przyjezdnych na kuracje. Nowy-Świat № 56.

Mamki młode, zdrowe, ze świeżym pokarmem, u akuszerki. Ulica Złota № 5. 9390

Mamki wiejskie są u akuszerki, przy ulicy Pańskiej № 19. 9388

Mamka ze świeżym pokarmem jest do umieszczenia. Wiadomość: Tamka № 11 domu, mieszkania 16. 9359

Mamka młoda ze świeżym pokarmem, bez długu. Ulica Książęca № 7, w skleptku.

Mamki zdrowe u akuszerki Grodzickiej. Wspólna № 7A. 1499

Mamka z obfitym pokarmem, bez długu, jest u akuszerki. Ulica Hoża 15, wejście od Kruczej, mieszk. 7. 9618

Mamka wiejska, ze świeżym pokarmem, bez długu. Chmielna № 51. 9535

Chłopczyk tygodniowy, bardzo ładny, z inteligentnych rodziców, jest do oddania na własność. Ulica Bracka № 8, u akuszerki.

Zginęła d. 18 t. m. suczka, pinczerka, jasno-żółta, od szczeniąt. Łaskawy znalazca raczy ją za stosownem wynagrodzeniem odnieść na ulicę Królewską № 23, do stróża.

Ktoby odniósł zgubiony d. 17 b. m. złoty zegarek damski remontoir genewski, z długim złotym łańcuszkiem, otrzyma sowite wynagrodzenie. Wiad.: ul. Pańska № 8, stróż wskaże. 9496

W Drukarni Kurjera Warszawskiego—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 11 (23) Iюня 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Dnia 23 czerwca. Poniedziałek. Dnia 11 (23) czerwca 1884 r.

Prenumerata:
Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 k. 50, kwartalnie rs. 2 k. 25, miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedne tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5; poranny w dni powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek nadzwyczajny.

Ogłoszenia:
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop. każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za ... raz pierwszy raz 2 kop., następny raz 1½ kop.
Ogłoszenia do *Kurjera Warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

POWODZIE.

Wylew w Warszawie i w okolicach.

Chociaż niesforność naszej kapryśnej Wisły dobrze jest znaną, a zwłaszcza w obecnej porze, jednakże kilka lat przeszło spokojnie i wszystkim niemal wyszły z pamięci straszliwe wylewy, noszące w tym czasie nazwę „świętojanki".

Pomimo więc ostrzegających telegramów z góry Wisły, mianowicie z Krakowa, Sandomierza i Zawichosta o przyborze wody, nikt sobie z nich wielkich rzeczy w Warszawie nie robił, telegramy takie bowiem przychodzą w różnych okresach czasu kilka razy do roku, a przecież... kończy się na 7-iu a najwyżej 10-ciu stopach wody i Wisła wraca do dawnego stanu.

W sobotę więc jeszcze o godzinie 7-ej wieczorem, przy wysokości 4-ch stóp 5-ciu cali wody, nikomu na myśl nie przyszła olbrzymia doniosłość katastrofy, jaka w ciągu nadchodzącej doby miała nastąpić...

W tym czasie, kiedy już pod Iwangrodem Wieprz i Wisła rozlały się na szerokiej przestrzeni, u nas na rzece spokojnie—jak zazwyczaj—płynącej, odbywano próbę korowodu łodzi na uroczystość wianków, ustawiono na bulwarku ławki dla publiczności, projektowano puszczanie fajerwerków na piaskach pod Saską kępą!...

Słowem, panował błogi spokój, bez żadnego przeczucia, co ma później nastąpić.

Tymczasem o godzinie 8-ej wieczorem na powierzchni rzeki ukazała się fatalna piana, niezawodny prognostyk przyboru wody...

Prognostyk ten nie zawiódł i tym razem, gdyż w niespełna kwandrans później przybór nastąpił.

Trudno mieć pojęcie o gwałtowności i szybkości przyboru temu kto, nie był podówczas nad brzegiem Wisły lub na przystani.

Z każdą minutą prawie poziom wody podnosił się w górę, a podnoszenie to w łódce, wznoszącej się równocześnie coraz wyżej, czuć było jak najdokładniej.

Dość powiedzieć, że w ciągu dwóch godzin wysokość wody podwoiła się, i o godzinie 9-ej było już 8 stóp 6 cali.

Niespodziany, szybki i ciągle rosnący ten przybór zatrwożył nareszcie wszystkich mieszkańców Wisły.

Więc na statkach, berlinkach, łodziach, gabarach i przystani wioślarskiej zapanował ruch i praca...

Starano się przedsięwziąć wszystkie środki bezpieczeństwa wobec groźnego żywiołu.

Zapuszczono kotwice, zakładano grube liny i łańcuchy, prąd bowiem Wisły coraz gwałtowniejszy mógł znieść wszystko i popędzić w stronę Gdańska.

Wszyscy czuwali, w przerwach pracy śledząc z uwagą gwałtowny postęp przyboru wody.

Lecz ci, dla których następny dzień miał przynieść fatalną katastrofę, zasypiali spokojnie, nie przewidując nieszczęścia.

Mamy tu na myśli mieszkańców Saskiej Kępy, oraz kilku wiosek powiśla, ktore wczoraj zostały nawiedzone powodzią...

Nareszcie po nocy pełnej oczekiwania nastąpił ranek pochmurny, licujący z granicą sytuacji.

Przybór ani na chwilę nie ustawał, tylko w stosunku do godzin był rozmaity: w ciągu jednej gwałtowniejszy, w drugiej znów powolniejszy, lecz trwał ciągle...

Raz konstatowano przybór 6-ciu cali na godzinę, to znów 3-ch tylko.

Zła wieść szybciej się rozchodzi, aniżeli pomyślna więc wiadomość o gwałtownym przyborze wody wnet się rozeszła po całem mieście.

Od wczesnego rana nad brzegiem Wisły gromadziły się tłumy publiczności różnego stanu.

Służba policyjna rozciągnęła na bulwarku oraz na wale długi łańcuch, celem przestrzegania porządku, gdyż o wypadek w takim tłoku nigdy nie trudno.

Tę samą ostrożność zachowano na prawym brzegu od strony Pragi.

Gęsta żółtawa piana nie przestawała ciągle płynąć, zwiastując powiększenie przyboru.

Kompetentni utrzymują, iż nie jest to jeszcze napływ wody z dalszych punktów góry Wisły od Sandomierza i Krakowa, tylko pierwsza awangarda spienionych fal od Dęblina, wskutek wylewów Wieprza i Pilicy.

Głównej armji, mającej zadać stanowczą klęskę, to jest wody z dalszych stron, oczekiwano znacznie później...

O godzinie 10-ej rano wysokość wody wynosiła 13 stóp, i jednocześnie rozeszła się wiadomość o wylewie Wisły na Saską Kępę i dalej położone łąki wiosek, znajdujących się po obu brzegach.

Potrzeba jednak było zasięgnąć—jak to mówią—języka, czyli puścić się na miejsce, aby zbadać stan rzeczy.

Pośród wioślarskiej rzeszy na ochotnikach nie zbywało, chociaż podróż, przy bystrym prądzie wody, na wątłej łodzi nie należała do bardzo bezpiecznych.

W godzinę później wiadomości zupełnie pewne od naocznych świadków już nadeszły.

Po obu brzegach, a szczególniej na prawym, nastąpił wylew.

Saska kępa i Siekierki do połowy były zalane.

Podobnież znaczne przestrzenie łąk we wsiach: Gocław, Gocławek, Zerzno, stanowiły wielkie jeziora, ciągle rosnące.

Woda dochodziła do wału ochronnego we wsi Gocławku, wału, który miał stanowić pewny a niezawodny zapór przeciw parciu wody, a jednak w parę godzin później...

Lecz nie wyprzedzajmy stanu rzeczy, czyli sprawozdania, pisanego w chronologicznym porządku dnia.

Około południa zaczęły płynąć z góry Wisły coraz gęściej różne przedmioty jak: drzewo w szczapach, belki, tratwy, łodzie lub szczątki takowych, kopy i stogi siana, dachy gontowe i strzechy słomiane, całe kolekcje różnych sprzętów domowych, nawet zwierzęta, stanowiące inwentarz rolnika.

To były dotykalne, wiele mówiące dowody spełnionej w górze rzeki klęski, która podążajku nam...

Woda, to straszny żywioł, przeciw któremu, gdy wybuchnie, żadnej rady niema!

W skutkach jednak zniszczenia jest mniej straszliwą niż ogień, choć bowiem jednym zabierze, to drugim w zmienionej wprawdzie i małowartej nieraz formie, ale zawsze coś odda.

Zdobycz, z wylewu rzek pochodząca, podlega uprawnionemu poniekąd zaborowi, gdyż właściciela z oddali trudno nawet poszukiwać.

Więc też i wczoraj cała rzesza przewoźników, rybaków, flisaków, słowem mieszkańców nadbrzeżnych, krążyła po rzece, śledząc łupy i zabierając z fal Wisły co się dało zabrać; istne sępy i kruki, żerujące na pobojowisku.

Rzeczywiście było to ruchome pobojowisko, zasłane ofiarami zaborczej rzeki, składającemi się z owocu krwawej pracy ludzi dotkniętych nieszczęściem...

Nie brakło zresztą i ofiar w samych ludziach.

Przez cały dzień zauważono siedm trupów, w tej liczbie dwóch kobiet, płynących środkiem Wisły.

Zkąd te ofiary? gdzie ich śmierć zaskoczyła? jak straszną walkę musieli stoczyć, zanim stanowczo przestali cierpieć?... są to pytania, na teraz bez odpowiedzi.

Biorąc na oko całość płynących pod Warszawą przedmiotów, straty przedstawiają się w znacznych rozmiarach.

Samo siano, zabrane z obszernych łąk nadwiślańskich w chwili jego sprzętu, przedstawia poważną wartość.

Gwałtowny rabuś wodny pochłonął pokosy, kopy a nawet całe stogi siana, które pracowity rolnik w pocie czoła zdołał już sprzątnąć, ciesząc się zawczasu spodziewanym zyskiem.

Jedna chwila zniweczyła wszystkie nadzieje!

Nie wchodząc w to, co się wyżej okaże, nie przesadzimy, stawiając cyfrę straty w sianie z łąk Saskiej kępy, Siekierek, Gocławia, Gocławka i wreszcie dóbr wilanowskich na sumę około 60,000 rs.

Lecz wracajmy do miasta, nad brzeg Wisły pomiędzy Zjazdem a Bednarską.

Około godziny 2-ej po południu wysokość wody dosięgła 15-tu stóp, bulwark już bliski był zalania, tak, iż publiczność zeń usunięto.

Tu należy nadmienić, iż stan wody mierzy się u nas dwojako w dwóch punktach.

My podajemy miarę urzędową.

A więc przy 15-tu stopach zalanie bulwarku jest już kwestją pół godziny czasu.

Pomimo niedzieli na brzegu staje cała armja piaskarzy, zabierając na wozy co najrychlej swój towar, który za chwilę może być zalany.

Ponura sytuacja w postaci coraz bardziej bystrzejszego nurtu, skłania właścicieli statków, berlinek i łazienek do jeszcze większego zabezpieczenia.

Znowu więc wzmacniają się liny, zakładają kotwice, słowem czujność zdwojona.

Nareszcie i bulwark został zalany i woda zaczęła dochodzić pod sam wał, który dzielnie się opierał spienionym falom.

Natomiast z drugiej strony, od brzegu praskiego, groziła katastrofa nielada, której na szczęście, dzięki rychłemu zauważeniu, postarano się zaradzić.

Oto w punkcie gdzie Antokol, w środku wału, wyżłobił się otwór, przez który zaczęła sączyć się woda.

Wiadomo, iż woda z czasem i kamienie przebija, więc każda chwila opieszałości byłaby groźną.

Lecz znaleźli się energiczni ludzie, którzy tak szybko, jak tylko można, zebrali w workach, koszach i garnkach glinę, cement i co się dało, byle się oprzeć naciskowi strasznego żywiołu.

Otwór szczęśliwie zatkano i nieszczęście zostało odwrócone.

Natomiast z drugiej strony Pragi, za mostem woda dosięgła parku, zalewając znaczną część piaszczystego gruntu, z którego młode drzewa wyrwane z korzeniami, uniesione zostały pędem rzeki.

Jeszcze niżej, ku Żeraniowi, około godziny 4-ej nastąpił zupełny wylew wody i dwie w pobliżu stojące chałupki, były porwane, a jako stare, rozpadły się na mnóstwo części.

Mieszkańcy tych chat trochę wcześniej szczęśliwie wynieśli swój dobytek i uratowali życie.

Skutki wylewu na dalszej przestrzeni w tym kierunku nie są nam dotychczas znane, opowiadano tylko, iż pod Bielanami woda zalała drogę szosową, zniosła barjerę i dosięgła do stóp góry.

Godzina 7-ma wieczorem. Wysokość wody pod Warszawą dochodzi do 17-tu stóp 6-iu cali.

A więc w ciągu doby od chwili pierwszego

gwałtowniejszego przyboru, stan rzeki powiększył się przeszło cztery razy.

Woda nad bulwarkiem wzniosła się jeszcze wyżej, tak, iż słupy kamienne znikły zupełnie z oczu ciekawie śledzących postęp przyboru.

Na przystani Towarzystwa wioślarskiego powstał alarm, ponieważ w miarę podnoszenia się wraz z poziomem całego budynku, liny i łańcuchy wyprężały się coraz bardziej.

Znowu wzmocniono te łączniki przystani ze stałym lądem, jak również przekonano się o bezpieczeństwie stojących nieopodal łazienek, które w razie porwania przez prąd wody zagrażały rozbiciem przystani, na podobieństwo spotkania się dwóch pociągów.

Teraz otrzymujemy dalsze i bardziej szczegółowe wiadomości z góry Wisły, ze wsi dotkniętych powodzią.

Przedewszystkiem Saska Kępa została zupełnie odciętą od stałego lądu, gdyż most, łączący ją z Pragą, uniesiony prądem wody, rozbił się w kawałki.

Cała Kępa, z wyjątkiem bardziej wyniosłych punktów, zalana w zupełności i takiego rozmiaru zalewu nie było już od lat 17-tu.

Najwyższe drzewa stoją pod wodą, a po ich wierzchołkach pływają łodzie.

Nad wodami, niby drugie arki Noego, unosiły się domy, z okien których wyglądały przerażone twarze mieszkańców, nieprzygotowanych na taki nagły zalew.

Na łodzie ratunkowe, licznie się tam kręcące, wynoszono cenniejsze ruchomości.

W czasie tego jeden z przewoźników, zanadto wychyliwszy się z łodzi, stracił równowagę i wpadł w nurty Wisły, a fala odrzuciła biedaka w jednej chwili tak daleko, iż o pomocy nie było już można myśleć.

Widziano jak topielec unosił się przez czas jakiś na powierzchni wód, a potem znikł zupełnie.

Nawet nazwisko tej ofiary powodzi nie jest dotychczas wiadome...

Idąc dalej w górę Wisły, widzimy, iż wylew od rana zrobił przerażający postęp.

Woda z łąk parta dosięgła do wału w Gocławku.

Ten wał ochronny, niezbyt dawno zbudowany, a następnie umocniony, zdawało się, iż wytrzyma najsilniejszy napór wody.

Stało się jednak inaczej.

Woda, niby taran, uderzając bezustannie w ów nasyp, wyrobiła sobie nareszcie przejście i szalonym pędem pomknęła dalej.

Któż zdoła opisać przerażenie zaskoczonych taką niespodzianką mieszkańców?

„Ratuj się kto żyje!“ — to był ogólny okrzyk nieszczęśliwych.

Już nie było czasu myśleć o ratowaniu dobytku, byle tylko życie ocalić.

Wszyscy więc uciekali i, o ile dotychczas wiadomo, nikt życia nie postradał.

Natomiast każdy z ocalonych utracił całe swoje mienie.

Woda pozalewała domostwa, unosząc z sobą sprzęt, inwentarz żywy, porządki gospodarskie.

Jedna chałupka, podmyta wodą niewytrzymała naporu i chwiejąc się na wszystkie strony, wypłynęła na powierzchnię, unoszona rwącym nurtem.

Na dach tej chałupki, dostał się przed chwilą pies, który płynąc, widocznie utracił siły i spoczął na stałym gruncie.

Biedne zwierzę uniesione zostało wraz z domem i i stojąc na stromej pochyłości, głośnem szczekaniem napróżno wzywał pomocy.

Powracajmy jednak do Warszawy, gdzie o godzinie 10-ej wieczorem, wysokość wody dosięgła do 19 tu stóp cali 5-ciu.

Ponieważ gwałtowny przybór od samego rana groził wylewem z kanałów na ulicach powiśla, więc posłano trzy sikawki parowe, które działały na Solcu, Rybakach i na Browarnej, wypompowując wodę.

Jednocześnie na wieżach wszystkich oddziałów straży ogniowej wywieszone zostały flagi, jako zapowiedź przyboru wody; wieczorem flagi te zamieniono na światła kolorowe.

Pomimo nieustannego pompowania, woda rozlała się na szerokiej przestrzeni ulicy Browarnej i poziom ciągle się podnosi.

Piwnice, a nawet sutereny są zalane; ostrożniejsi mieszkańcy nawet z lokalów parterowych usunęli rzeczy.

Z Zawichosta otrzymano wieczorem wiadomość telegraficzną, iż woda zaczęła opadać.

Czy jednak u nas to opadanie dziś nastąpi?— przesądzać trudno, zwłaszcza iż przybór nie ustaje.

Przybór wody zaczął się od czwartku wieczorem i na drugi dzień rano wysokość dochodziła do 8-iu stóp.

Tymczasem przybór zwiększał się co godzina o kilka cali i woda zaczęła wylewać.

Tego dnia wieczorem zalane zostały wsie Koćmierzów, Ostrołęka, Skotniki i Chwałki. Klęska olbrzymia, głównie w sianie, które woda z łąk zabrała. Z powodu ciągłego przyboru, rozmiar wylewu niezawodnie będzie jeszcze większy.

Setki ludzi pracuje nad wzmocnieniem wałów i budowy tam prowizorycznych, ze słabą przecież nadzieją, aby to mogło się na co przydać.

Trwoga ogromna, zwłaszcza, iż jeszcze żywo stoi w pamięci ostatnia powódź z r. 1879-go, oraz jej doniosłe skutki.

Setki zamożnych przedtem posiadaczy rolnych padło podówczas w straszną nędzę.

Godzina 1-sza.

Wyżsi urzędnicy policyjni stoją obok mostu, naradzając się i wydając rozkazy.

Kilkudziesięciu żołnierzy zostaje odkomenderowanych dla straży nad brzegiem, aby kto niebacznie nie wpadł do wody, zalewającej już bulwark.

Statek „Warszawa“, zaopatrzony w lampę elektryczną, oświetlającą drogę, rusza w górę rzeki, na Kępę, która według opowiadań ma już być zupełnie zalaną.

Klub wioślarski dodał do tej ekspedycji dwie łodzie, każdą o sześciu wioślarzach.

Rzeczywiście, potrzeba wielkiego poświęcenia, aby na tak wzburzonej wodzie udawać się nocą na wątłej łodzi...

Cześć dzielnej młodzieży!

Lecz młodzież ta okazała jeszcze pewien brak doświadczenia—kazała łódki holować za statkiem.

Jest to w podobnych okolicznościach najpewniejszy środek zalania i zatopienia łódek.

I o mało nie nastąpiła podobna katastrofa...

Dech zamarł przypatrującym się tej scenie, gdy wśród ciemności usłyszeli krzyk przestrachu z jednej z łódek...

Wskutek tego statek cofnął się, zbliżył do brzegu i wioślarze wstąpili na pokład, zostawiając łódki na linie.

Czy statek przybył na czas na Kępę, czy przyniósł jakąś korzyść, o tem później się dowiemy.

Wiadomo, iż na ulicę Browarna i inne, niżej położone, woda dostaje się najprzód pośrednio przez kanały.

W tym roku dobrze je zabezpieczono i dla tego woda ulicy nie zalewała.

Ale jeden kanał był źle zabezpieczony, więc woda przerwała zaporę i zalała ulicę Browarną.

O godzinie 1-ej wysokość wody na ulicy Browarnej dochodziła prawie do kolan.

Wszyscy mieszkańcy domów, przy tej ulicy położonych, czuwają.

P. oberpolicmajster wydał rozkaz wezwania przewoźników okolicznych, aby przenieśli łodzie na ulicę Browarną i byli gotowi do ratunku.

Jednakże, jak się zdaje, rozkaz ten nie został wykonany, z powodu trudności znalezienia przewoźników...

Przewieziono więc tylko łódkę Towarzystwa wioślarskiego na ulicę Browarną, i członkowie tego Towarzystwa podjęli się tutaj spełniać zaszczytną rolę ratujących.

Na Solcu widziano na pojedynczych porozrywanych taflach tratew orylów galicyjskich, nie mogących sobie dać rady, gdyż utracili „drygawki” (pewnego rodzaju wiosła).

Powiadają, iż wielu orylów potonęło.

Nie można im było dać pomocy, gdyż przewoźnicy albo już przedtem wyprawili się na połów drzewa, albo też obawiali się powierzyć swe życie rozhukanemu żywiołowi...

Utrzymują, iż woda dosięgła 20-tu stóp.

Zdaje się, iż jest w tem cokolwiek przesady, dla tego, iż sądząc na oko, brak 3—4 stóp do znaku, do którego dosięgła woda pamiętnego dnia 16-go lipca 1884-go.

A wtedy wysokość jej wynosiła 22 stóp i 9 cali.

Na Solcu, jak teraz opowiadają, oberwało się przeszło dwadzieścia tratew.

Przewoźnicy, chciwi zawsze zdobyczy, puścili się w pogoń.

Wielu popłynęło za niemi bardzo daleko za most i jeszcze nie wróciło.

Jednego, według opowiadań świadków naocznych, spotkał los fatalny...

Dopędził tratwę, wskoczył na nią i zaczął zabijać „szryk” (pal, zastępujący na tratwach kotwicę).

Tymczasem nadpłynęła druga tratwa, uderzyła na przybijaną, zwaliła „szryk”, który uderzył przewoźnika w brzuch i wypruł mu wnętrzności.

Nazwisko jego Jan Przybyłkowski.

Pomimo niedzieli, biedni ludzie bardzo pracują na Solcu.

Jedni zasypują kanały, inni wyciągają deski z nad brzegu na miejsca bezpieczniejsze, inni wreszcie przywiązują tratwy.

Berlinki wyciągnęły się wzdłuż brzegu tuż przy bruku ulicy i przytwierdziły się łańcuchami do palów, wbitych z drugiej strony ulicy.

Ludność przepędza noc bezsennie.

Klęskę tę uważają nadwiślacy za dopełnienie miary „srogiego losu”...

Dawno już nie było, powiadają, tak ciężkiego roku na handlarzy drzewa i zależnych od nich łupaczy, furmanów i t. d.”

Godzina 2-ga w nocy.

Wracam na to istne pobojowisko od strony alei Jerozolimskiej.

Wisła szaleje!

Pod wał podpływa woda, podmywa go i zdaje się że w jednej chwili pokona całą siłę obrony, nieobliczoną zresztą na naszem wybrzeżu na żadne nadzwyczajne wypadki i wydarzenia dzisiejszym podobne.

Naprzeciw Tamki zbite w nieregularne tratwy drzewo trzyma się linami u brzegu na słabych kotwicach.

Zresztą nikt go nie pilnuje i nikt się niem nie opiekuje.

Domek elewatora drzewa, najprostszy pod względem systemu pracy, tkwi w wodzie do trzech czwartych części.

Nad brzegiem wyrzucone lub wydobyte z fal pale, belki, zbierają ludzie rozmaici.

Nikt się nie pyta kto zbiera i gdzie niesie.

Bliżej Zjazdu, naprzeciw Karowej, gdzie wału już nie ma, z racji podniołości terenu nikt nic celem jakiegokolwiek ratunku nie przedsiębierze.

Na górze pod Zjazdem spotykam reprezentantów władzy, którzy obiecują wysłać statki parowe na Saską Kępę i na poniże Warszawy, celem ratunku i wydobycia z niewoli wodnej biedaków te części miasta zamieszkujących.

Poziom wody 19 stóp.

Straże rozstawiono.

Przy zbiegu Dobrej i Karowej, na dole Marjensztadu i na Tamce działają bezustannie pompy straży ogniowej, celem wyparcia wody z kanałów.

Towarzystwo wioślarskie przygotowywa możliwe środki ratunkowe.

Godzina 3-cia rano.

W dalszym ciągu popłynął na Saską kępę drugi statek „Maurycy”, a w ślad za nim 48-iu dzielnych wioślarzy na siedmiu łodziach, celem dania szlachetnej pomocy zagrożonym wylewem.

Woda na Kępie dostaje się już do wnętrza domów stojących na podwyższeniach.

Z Gocławia donoszą o utonięciu czterech ludzi.

Przybór nieustaje; w tej chwili stan wody wynosi stóp 20, cali 8.

Od dwóch godzin przybyło 10 cali, czyli po 5 na minutę.

Godzina 4-ta rano.

Jeszcze raz jesteśmy na Zjeździe.

Środki ratunkowe w pełni.

Towarzystwo wioślarskie czyni wszystko, co jest możliwem.

Statek parowy „Warszawa”, wysłany na Saską kępę, holuje ze sobą kilka łodzi ratunkowych Towarzystwa.

Na statku znajdują się energiczni dyspozytorzy ratunku.

Drugi statek prywatny, mały, wybiera się w drogę, lecz trudności żeglugi pod wodę wstrzymują go...

Poziom wody 20 stóp 5 cali...

Jedziemy dalej.

Na Dobrej, około Karowej, wstrzymują nas z powodu działania pompy parowej i drugiej ręcznej, celem powstrzymania wylewów kanałowych.

Zwracamy przez Furmańską od Browarnej.—

Tę ostatnią znajdujemy pod wodą tak dalece, iż koła toczą w wodzie po osie.

Na rogu Gęstej znajdujemy podróż dalszą niemożliwą i wracamy na przystań.

Lewa strona mostu, koszary kozackie, stoją prawie pod wodą; Bugaj, Rybaki, jako wyższe, są suche.

Jedziemy na Pragę...

Tu oglądamy przedewszystkiem wał ochronny, który przekopany w celach przedsiębiorstwa prywatnego naprzeciw „Antokolu“, musiał być odpowiednio wzmocniony.

Zrobiono co się na prędce dało; zawalono rozkop, a podstawy wzmocniono workami piasku.

Zresztą od strony Wisły i szeroko rozlanej tamy, wiślanej poziom gruntu jest znacznie wyższy.

Na lewo park aleksandrowski jest prawie pod wodą, która sięga kościoła parafjalnego.

Yacht-klub ściągnął łodzie do przystani.

Powracając do Warszawy, wstąpiliśmy raz jeszcze do przystani Towarzystwa wioślarzy, gdzie dowiadujemy się, iż poziom wody sięga 20-u stóp 8-u cali.

Godzina 5-ta rano

Wracam z Willanowa.

Wycieczkę tę chciałem zrobić wprost przez Czerniaków, co jednak okazało się niemożliwem, z powodu zalania drogi, prowadzącej przez wieś.

Zwróciłem się więc wprost drogą t. z. królewską do Willanowa, gdzie woda dosięga aż pod taras pałacowy.

Morysinek, Zamoście, Lisy, Okrzeszyn, a po drugiej stronie Wisły wsie Augustówka, Siekierki i Zawady stoją pod wodą.

W nadziei, iż jadąc od strony Willanowa łatwiej dotrzeć będzie można do Czerniakowa, wyruszam, lecz już na samym wstępie do Czerniakowa mieszkańcy uprzedzają, iż droga jest niemożliwą do przebycia z powodu pozrywania mostków.

Przy brzasku dnia widzę wody Wisły rozlane w niektórych miejscach na kilka wiorst szeroko, a zdala gdzieniegdzie wsie z chatami do połowy w wodzie ukrytemi.

O ile dowiedzieć się na razie mogłem, z ludzi nikt w powodzi życia nie utracił i straty, jak dotąd, ograniczają się na zalaniu pól i łąk nadbrzeżnych.

O godzinie 4-ej przybór wody ciągle się jeszcze wzmaga, a jak rybacy utrzymują, na rychłe jego ustanie liczyć nie można.

Bliższe szczegóły w *Kurjerze* wieczornym.

Katastrofa w Iwangrodzie

(DĘBLINIE).

(Sprawozdanie telegraficzne naszego korespondenta)

22-go czerwca, godzina 10-ta rano.

W tej chwili katastrofa z mostem żelaznym kolei dąbrowieckiej jest faktem dokonanym.

Stan mostu przed wypadkiem przedstawiał się jak następuje:

Wszystkich przęseł stało trzy, z tych pierwsze całkowicie ukończone, reszta w robocie. Przęsło drugie miało być gotowe w ciągu dni dwóch, pozostało bowiem tylko zdjąć zeń silne zaklinowanie. Przeciwnie, roboty na trzech przęsłach następnych były w pełnym biegu.

Obok tego mostu żelaznego stałego, wznosił się most czasowy, urządzony dla ułatwienia robót budowlanych na moście głównym. Kierunek techniczny wszystkich robót należy do inżyniera Dubeltowicza, samo zaś przedsiębiorstwo pozostaje w ręku znanej w kraju firmy akcyjnego Towarzystwa przemysłowego: Lilpop, Rau i Löwenstein.

Jeszcze w piątek wieczorem stan wody na Wiśle nie budził najmniejszej obawy. Silny przybór rozpoczął się dopiero w nocy z piątku na sobotę, a był tak gwałtowny, iż o godzinie 6-ej rano, poziom wody wynosił już 13½ stóp. Podnoszenie się fal na chwilę nie ustawało. Wkrótce też na powierzchni rzeki pod Iwangrodem (Dęblinem) ukazało się kilka tratew, bezładnie płynących w dół Wisły. Ludzi na nich nie było. Może zginęli w nurtach, z nienacka zaskoczeni katastrofą, może w porę ratowało się ucieczką.

Służba budowlana całemi silami poczęła wzmacniać fermy na rusztowaniach mostu. Ale niesłychanie szybki przybór wody, nacisk tratew, wzrastająca ich liczba—wszystko to świadczyło, iż groźna katastrofa będzie nieunikniona, iż żaden wysiłek ludzki nie powstrzyma rozhukanego żywiołu. O godzinie 9-ej m. 51 rano stan wody wskazywał już 14½ stóp.

O godzinie 11-ej zażądano z Warszawy pomocy statków; zarząd Towarzystwa przemysłowego żądanie to wyprzedził, o godzinie bowiem 11-ej wyruszył z Warszawy parowiec „Płock” cofnięty z drogi do Kalwarji, wkrótce zaś po nim wysłano też i statek drugi „Konstanty”.

Niestety, pomoc parowców okazała się bezsilną, w obec silniejszej od nich *force majeure*. Dziś, po katastrofie, bez przesady twierdzić można, iż cała flotylla, złożona choćby nawet z 8-iu parowców, nie odwróciłaby nieszczęścia. Tratwy, parte wzajemnie, wywierały nacisk na rusztowanie i wiązania mostu. Słabe zaś statki, gdyby nawet przybyły w porę, (spóźniły się bowiem o kilka godzin) nie byłyby w stanie odwrócić kierunku tratew, ponoszonych przez rozhukane fale.

O godzinie 12-ej w południe woda podmyła i zabrała rusztowanie pod przęsłem czwartem, z częścią blach i parów dolnych.

O godzinie 2-ej m. 30 po południu raptownie podmyte, runęło w wodę całe przęsło trzecie wraz z użytem do jego budowy żelazem. Od tej chwili rozpoczął się atak na najsilniejsze przęsło drugie. Tratwy, uwarstwowane jedna pod drugą, zrazu pochyliły je, a następnie zrzuciły w wodę razem z częściami żelaznemi wagi około 40,000 pudów (?). Przęsło drugie, zrzucone wierzchołkiem na spód, zapadło się nie pod samym mostem, lecz w stronie od niego, dzięki czemu dalsze roboty zyskają na pośpiechu.

Główny ten akt katastrofy odegrał się o godzinie 9-ej wieczorem.

Wypadki następowały po sobie z nieubłaganie logiczną konsekwencją. Najpierw runęło rusztowanie czwartego przęsła, za niem poszło przęsło trzecie, pośrednie pod względem robót zajmujące miejsce, wreszcie poddało się przęsło drugie. A wszystko trwało godzin 12 — od 9-ej rano do 9-ej wieczorem.

Godzina 3-cia po południu.

Przybór wody nie ustaje. Wylew zrządził olbrzymie straty i spustoszenie w całej okolicy. Tamy pozrywane, kilkadziesiąt wsi zalanych, komunikacje pocztowe zerwane. Przed południem poziom wody wynosił 18 stóp 9 cali.

Godzina 5-ta po południu.

Planty kolejowe w kilku miejscach opadły, uszkodzone przez wodę.

Katastrofa niewątpliwie opóźni otwarcie ruchu na kolei dąbrowieckiej. Czas tej zwłoki w tej chwili ściśle określić się nie da, chociaż z góry przypuścić można, iż budowa nowego mostu nie opóźni terminu otwarcia dłużej nad trzy miesiące. Towarzystwo przemysłowe bowiem przystąpi do robót dalszych niezwłocznie. Części zatopione, jeżeli w ogóle będą z nurtów Wisły wydobywane, na bieg prac budowlanych w każdym razie nie wpłyną. Przybór tegoroczny wody nastąpił o kilkanaście dni wcześniej, niż można się było spodziewać według najściślejszych obliczeń statystycznych i doświadczenia lat ubiegłych. To też katastrofa zaskoczyła wszystkich niespodzianie. Głównym sprawcą nieszczęścia jest szalony żywioł, przeciwko któremu żadna przezorność ludzka i opór sztuczny niczby przedsięwziąć nie mogły.

Godzina 9-ta wieczorem.

Z ludźmi żadnego wypadku nie było, ani skutkiem zerwania mostu, ani z powodu wylewu wody dotąd przynajmniej wypadków śmierci nie stwierdzono.

Godzina 1-sza w nocy.

Pomost przęsła czwartego 90 metrow długi, razem z częściami żelaznemi, jakie już na nim były ustawione, płynie spokojnie, w niczem nie uszkodzony w dół rzek.; telegrafowano do Nieszawy i Płocka o przedsięwzięcie środków zatrzymania go w biegu i sprowadzenia do Iwangrodu.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO“.

Wylewy w Galicji.

Lwów 22-go czerwca.

Raporty urzędowe, otrzymane przez namiestnictwo z okolic dotkniętych zalewem, przedstawiają przerażający obraz spustoszenia kraju. Pod Przemyślem San wylał na milę, uszkodził most kolejowy, zalał wsi okoliczne i przedmieście Błonia. Pod Łańcutem rozlał się Wisłok, zrywając mosty. Przedmieścia Rzeszowa i okolice pod wodą. Temuż samemu losowi uległy Ropczyce. Przewóz na Ropie pod Toplinami zniszczony. Most na Jasiołce pod Jasłem zalany. Wszystkie środki komunikacji pomiędzy Jasłem a Tarnowem, Grybowem i Krosnem spustoszone. Kolej, która już była na ukończeniu, znacznie uszkodzona, zwłaszcza nasypy przed mostem na Wisłoce. Część Pilzna zalana. W okolicy Sanoka liczne wsie pod wodą. Pod Krynicą wezbrał Poprad. Most na Dniestrze pod Zaleszczykami zerwany przez tratwy. W okolicach Żydaczowa Dniestr i San zalały olbrzymie przestrzenie łąk i pól. Komunikacja zupełnie przerwana.

Lwów 22-go czerwca.

Dziś przywrócono ruch pocztowo-kolejowy na kolei arcyksięcia Albrechta (ze Lwowa przez Stryj do Stanisławowa, *przyp. red.*), na drodze zaś Karola Ludwika przywrócono ruch pociągów osobowych. Pisma tutejsze czynią gorzkie wyrzuty delegacji galicyjskiej w radzie państwa, iż niedopilnowała przyspieszenia regulacji rzek galicyjskich.

Kraków 22-go czerwca.

Komunikacja na kolejach Karola Ludwika i Albrechta została przywróconą. Pociągi osobowo-pocztowe poczęły krążyć. W Krakowie Wisła przybiera bez przerwy. Inne rzeki opadają. W okolicach dotkniętych powodzią zapanowała już teraz z powodu przednówku wielka nędza. Pomoc państwa jest konieczną.

Kraków 22-go czerwca.

Wisła ustawicznie wzbiera. Położenie rozpaczliwe. Tysiące ludzi żebrze chleba.

Wieden 22-go czerwca.

Tutejsze dzienniki *Tagblatt* i *Fremdenblatt* podnoszą, iż skutkiem ostatnich wylewów w Galicji sejm galicyjski zebrać się musi natychmiast i że państwo przyjść powinno koniecznie z pomocą okolicom dotkniętym powodzią.

— Dodatek niniejszy wyszedł z druku dziś o godzinie 7-ej rano.

W Redakcji *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою.—Варшава 11 (23) Іюня 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Na lewo park aleksandrowski jest prawie pod wodą, która sięga kościoła parafjalnego.

[illegible] łodzie do przystani.

Powracając do Warszawy, wstąpiliśmy raz jeszcze do przystani Towarzystwa wioślarzy, gdzie dowiadujemy się, iż poziom wody sięga 20-u stóp 8-u cali.

Godzina 5-ta rano

Wracam z Wilanowa.

Wycieczkę tę chciałem zrobić wprost przez Czerniaków, co jednak okazało się niemożliwem, a powódź zalała drogi prowadzącej przez wieś.

Zwróciłem się więc wprost drogą t. z. Królewską do Wilanowa, gdzie woda dosięga aż pod taras pałacowy.

Morysinek, Zamoście, Lisy, Okrzeszyn, a po drugiej stronie Wisły wsie Augustówka, Siekierki i Zawady stoją pod wodą.

W nadziei, iż jadąc od strony Wilanowa łatwiej dostać się będzie można do Czerniakowa, wyruszam, lecz już na samym wstępie do Czerniakowa mieszkańcy uprzedzają, iż droga jest niemożliwą do przebycia z powodu pozrywania mostków.

Przy brzasku dnia widzę wody Wisły rozlane w niektórych miejscach na kilka wiorst szeroko, a zdala gdzieniegdzie wsie z chatami do połowy w wodzie ukrytemi.

O ile dowiedziałem się na miejscu, z ludzi nikt w powodzi życia nie utracił i straty, jak dotąd, ograniczają się na zalaniu pól i łąk nadbrzeżnych.

O godzinie 4-ej przybór wody ciągle się jeszcze wzmaga, a jak ogólnie utrzymują, na rychłe jego ustanie liczyć nie można.

Bliższe szczegóły w Kurjerze wieczornym.

Katastrofa w Iwangrodzie

(DĘBLINIE)

(Sprawozdanie telegraficzne naszego korespondenta)

22-go czerwca, godzina 10-ta rano.

W tej chwili katastrofa z mostem żelaznym kolei dąbrowskiej jest faktem dokonanym.

Stan mostu przed wypadkiem przedstawiał się jak następuje:

Wszystkich przęseł stało trzy, z tych pierwsze całkowicie ukończone, reszta w robocie. Przęsło [illegible] w ciągu dni dwóch nowe, miało być tylko zdjąć ze sobie zaklinowanie. Przeciwnie, roboty na trzech przęsłach następnych były w pełnym biegu.

Obok tego mostu żelaznego stałego, wznosił się most czasowy, urządzony dla ułatwienia robót budowlanych na moście głównym. Kierunek techniczny wszystkich robót należy do inżyniera Dubeltowicza, samo zaś przedsiębiorstwo pozostaje w ręku znanej w kraju firmy akcyjnego Towarzystwa przemysłowego: Lilpop, Rau i Loewenstein.

Jeszcze w piątek wieczorem stan wody na Wiśle nie budził najmniejszej obawy. Silny przybór rozpoczął się dopiero w nocy z piątku na sobotę, a był tak gwałtowny, iż o godzinie 6-ej rano, poziom wody wynosił już 13½ stóp. Podnoszenie się jej na chwilę nie ustawało. Wkrótce też na powierzchni rzeki pod Iwangrodem (Dęblinem) ukazało się kilka tratew, bezładnie płynących w dół Wisły. Ludzi na nich nie było. Może zginęli w nurtach, a może, przewidując katastrofę, zdołali w porę ratować się ucieczką.

Place budowlane zalane zostały zaraz i [illegible] mostu. Nic dziwnego, że [illegible], iż groza katastrofy jest [illegible] nieuniknioną, iż żaden wysiłek ludzki nie powstrzyma [illegible] żywiołu. O godzinie 9-ej m. 55 rano, stan wody wskazywał już 14½ stóp.

Około 10-ej zażądano z Warszawy pomocy saperów [illegible] Towarzystwa przemysłowego. Żądanie to wypełniono, o godzinie zaś 11-ej wyruszył z Warszawy parowiec [illegible] z drogi [illegible] wysłano też i [illegible].

Niestety, pomoc saperów okazała się bezsilną, w obec żywiołu [illegible]. Dziś po katastrofie, [illegible] cała flotylla [illegible] parowców, nie [illegible] nieszczęścia [illegible] w [illegible] w porę [illegible] w stanie [illegible] przez [illegible].

O godzinie 12-ej w nocy woda podniosła i zabrała rusztowanie pod przęsłem czwartem, z częścią blach i [illegible] dolnych.

O godzinie 1-ej m. 30 po północy zaraz [illegible] w wodzie [illegible] z ustrojem do jego budowy [illegible]. Od tej chwili rozpoczął się atak na następne przęsła mostu. Tratwy [illegible] jedna po drugiej [illegible] pochyliło się, a następnie runęły w wodę razem z częściami żelaznemi, ważącemi około 40,000 pudów (?). Przęsło drugie, [illegible] na spód, znalazło się [illegible] pod samym mostem, lecz w stronie od niego, dzięki czemu dalsza [illegible] na [illegible].

Główny [illegible] odegrał się o godzinie 9-ej wieczorem.

Wypadki następowały po sobie z [illegible]. Najpierw [illegible] przęsło [illegible], następnie [illegible] runęło [illegible]. A wszystko [illegible] od 8-ej rano do 9-ej wieczorem.

Godzina 2-ga po południu.

Przybór wody [illegible] Wisła [illegible]. Tamy porwane, [illegible].

[illegible]

Plany kolejowe w [illegible] uszkodzone przez wodę.

Katastrofa [illegible] otwarcie ruchu na kolei [illegible] oznaczonego terminu otwarcia [illegible]. Towarzystwo przemysłowe [illegible] do robót [illegible] niezwłocznie [illegible] z nurtów Wisły [illegible]. Przybór [illegible] jest [illegible] żywioł [illegible].

zręczność ludzka i opór sztuczny niczego przedsięwziąć nie mogły.

Godzina 9-ta wieczorem.

Z ludźmi żadnego wypadku nie było, ani skutkiem zerwania mostu, ani z powodu wylewu wód dotąd przynajmniej wypadków śmierci nie stwierdzono.

Godzina 7-ma w nocy.

Pomost przęsła czwartego 80 metrów długi, wraz z ogromnemi żelaznemi, jakie już na nim były umieszczone, płynie spokojnie, w niczem nie uszkodzony w dół rzeki; telegrafowano do Warszawy i Płocka o przedsięwzięcie środków zatrzymania go w biegu i sprowadzenia do Iwangrodu.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Wylewy w Galicji.

Lwów, *22-go czerwca.*

Raporty urzędowe, otrzymane przez namiestnictwo z okolic dotkniętych zalewem, przedstawiają przerażający obraz spustoszenia kraju. Pod Przemyślem San wylał na milę, uszkodził most kolejowy, zalał wsi okoliczne i przedmieście Błonie. Pod Łańcutem rozlał się Wisłok, zrywając mosty. Przedmieścia Rzeszowa i okolice pod wodą. Temuż samemu losowi uległy Ropczyce. Przewóz na Ropie pod Toplinami zniszczony. Most na Jasiołce pod Jasłem zalany. Wszystkie środki komunikacji pomiędzy Jasłem a Tarnowem, Grybowem i Krosnem spustoszone. Kolej, która już była na okolice [illegible] znacznie uszkodzona, zwłaszcza nasypy przed mostem na Wisłoce. Część Pilzna zalana. W okolicy Sanoka liczne wsie pod wodą. Pod Krynicą wezbrał Poprad. Most na Dniestrze pod Zaleszczykami zerwany przez tratwy. W okolicach Żydaczowa Dniestr i San zalały pobrzeżne przestrzenie [illegible] i pół. Komunikacja zupełnie przerwana.

Lwów, *22-go czerwca.*

Dziś przywrócono ruch pocztowo-kolejowy na kolei arcyksięcia Albrechta (ze Lwowa przez Stryj do Stanisławowa, przyp. red.), na drodze zaś Karola Ludwika przywrócono ruch pociągów osobowych. [illegible] czyni gorzkie wyrzuty delegacji galicyjskiej w radzie państwa, iż nie dopilnowała przyspieszenia regulacji rzek galicyjskich.

Kraków, *22-go czerwca.*

Komunikacja na kolejach Karola Ludwika i Albrechta została przywrócona. Pociągi osobowo-pocztowe [illegible]. W Krakowie Wisła przybiera bez przerwy. Inne rzeki opadają. W okolicach dotkniętych powodzią zapanowała też teraz z powodu przednówku wielka nędza. Pomoc państwa jest konieczna.

Kraków, *22-go czerwca.*

Wisła ustawicznie wzbiera. Położenie rozpaczliwe. Tysiące ludzi zbraknie chleba.

Wiedeń, *22-go czerwca.*

Tutejsze dzienniki „Tagblatt" i „Fremdenblatt" podnoszą, iż skutkiem ostatnich wylewów w Galicji sejm galicyjski zebrać się musi natychmiast i że państwo przyjść powinno koniecznie z pomocą okolicom dotkniętym powodzią.

— **Dodatek niniejszy wyszedł z drukarni dziś o godzinie 7-ej rano.**

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny [illegible] Дозволено Цензурою.—Варшава 11 (23) Іюня [illegible]
[illegible]